8357

Bibl. Jag

N

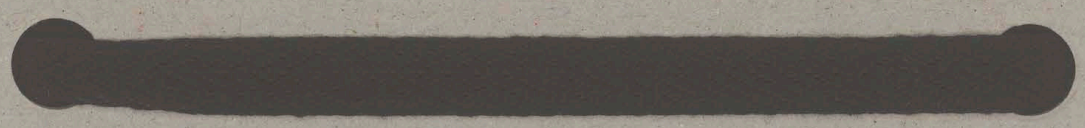

8357

Koncept

Nauka o miłosierdziu

Włodarzu

powiedziana w Genzano w poniedziałek sierpnia r. 1869.

Fol. 1

O niewiernym włodarzu:

„Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza
który jest ten człowiek bogaty? a kto jest jego włodarzem? Nie trudna na to odpowiedź.

W przypowieściach swoich używa Pan Jezus często
obrazu pana i sługi lub rachowny, aby oznaczył
stosunek człowieka do Boga. Lepiej ani jaśniej wyrazić
go nie można. Bo włodarz Wujkowy jest tylko dosłownem przetłumaczeniem łacińskiego „villicus" ale i ten
wyraz nie wyporiada całej myśli greckiego textu.
S. Hieronim w liście ad Algas. objaśnia go przez
dispensator, który to wyraz daleko więcej zbliżony
do greckiego οἰκονόμος. Jest to pełnomocnik pana,
rządca majątku, a przedewszystkiem „zarządca".

Wyraz ten wyporiada jasno i dobitnie stosunek
człowieka do Boga: lepiej go oznaczyć nie można. Człowiek jest zarządcą Bożego majątku. W przyszłem życiu
będziemy synami Boga i współdziedzicami, tutaj na
ziemi jesteśmy tylko zarządcami.

Mówię tylko w stosunku do przyszłości, nie zaś
żeby godność zarządcy mała była. Wszak on drugi
po Panu; cały majątek Pański w jego ręku jest;
rozporządza nim wedle myśli i upodobania swego, a mimo
prośby Pana, nie zdaje sprawy z czynności swoich. –
Bez niego nikt nie ma przystępu do Pana, bez jego
wiedzy nic nie wchodzi do domu ani nie wychodzi.
Ale na cóż stów tyle na ozdobienie jego godności?
Jeden inny dostatecznie przemówi. Józef był zarządcą
Faraona. Wiadomo jak go król postawił nad domem
swoim, jak go przyodział pierścieniem, złotym
łańcuchem i bogatą szatą, jak bez wskazania Józefowego

w całej ziemi Egipskiej nikt nie podniósł ani szyi ani
nogi, i jak raz Faraon tylko ~~stolicą~~ tronem Królewskim był od niego
większy. Oto ideał urzędnika, oto godność jego -
pierwszy po Panu jest on ~~nie~~ jakoby drugim jego wy-
rytą władzą Pańską w jego rękach. —

Takie jest godność rzeźbiarza, takie jego znaczenie. Ale to jego strona dodatnia, on myślicielem tego jest, woli Pana. Zobaczmy jego stronę ujemną, zobaczmy, czem jest z siebie. Wyliczyliśmy wszystkie jego wyższe dodatnie - powiedzieliśmy czem jest, zobaczmy teraz, czem nie jest.

X) Rzeźbiarz, mówię on nie jest Panem. Jak kolwiek pracuje po Panu prowadzący myśl jego wiedzą Panem wtrącony wszystek, a powtrzeń Pan sam ze siebie może wszystko, on nie może nic - w tem jego mierze nicości, w tem on podobien do ostatniego z ludzi powtrzednich - chociaż ten tytuł, było po nim rozumie innych, chociaż był tak wysoko, że z bóstwa był dopiero dopuszczony - nie ma tego samego stopnia on stopniem, po którym idzie Pan tak samo jak po ostatnim - jego bo tej sam co wszystkich innych - ale Pan po nim w chodzi stąpał - jeżeli on samym co jest wszystkiego stoi Pana, to, woli Pana - ale wola Pana może go zmusić na najwyższe miejsce, może go odsunąć dalej nawet - on tylko stopniem jest, podziału, kreski nóg Pańskich - między panem

To jego trzecia nicość - nie jest niczem -

To jest wyraźna nauka Kościoła - wszak Pan nasz J. Chr. powiedział wyraźnie: sine me nihil potestis - Sa za nim powtarza S. Paweł: Quid habes quod non accepisti? 1. Cor. IV. 7. - a na innem miejscu Si quis existimat se aliquid esse, cum nihil sit, ipse se seducit - Gal. VI. 3

x Pod względem nie ma nic wiecej. Chodzi w długim ubiorze, Pańskich stoły na jego ręce, powóz na jego usługi - ale to wszystko Pana. Siebie chorobę Pan może wszystko z niego odjąć i przyobleczenie w Pańskie jak ostatniego z niewolników - Pańskie potrawy na jego stole, wytworne wino jego napojem - pańskie komnaty jego mieszkaniem - ale jako skinienie Pana może go strącić do najniższej godności, gdzie w błocie i nędzie, w ciężkiej pracy, dzień w dzień w ciężkiej lepiance,

Nie ma więc - chociaż bogactwa posiadają jako swe jego, nie należy do niego - gdy Pan rzecze, ani grosz nie zostanie w jego ręku - To jego pierwsza nicość, w tem podobny do wszystkich - nie ma więc -

XX Ale nie koniec na tem - nie nic z siebie - wielkie plany układa, dzień i noc z myślami nie śpi - a jednak słowo Pańskie może je wszystkie wywrócić jako nabyte - w miejsce Jego przemyślanych planów Pan może na dać swoje polecenia - a ten zamiast uwieńczyć całe wszystkie jego wysiłki - W tem jego druga nicość - nie myśli nic - w tem on podobny do reszty ubogich pomysłów

1.

Widzieliśmy, że człowiek jest sam w sobie i że jest w woli Pana: jest wiernią, którą Pan wypełnia podług upodobania swego bytu - jest posiadaczem dóbr, ale nic nie ma swego. -

Taka jego rzeczywistość, jego prawdziwa istota. Ale na nieszczęście człowiek nie zna istoty swojej i stąd nie jest w prawdzie. Gdyby ją znał, byłoby istnienie jego prawdziwe, ale nie znając jej utworzył sobie istnienie fałszywe. Żyje fałszem, zamiast prawdą. —

Stwierdziliśmy, że jest posiadaczem sam z siebie - jeżeli to nie, jeżeli nigdy o tem nie zapomni, będzie posiadaczem niemym, żyjącym w prawdzie - ale posiadacz ewangeliczny nie był w prawdzie, bo napisano o nim: że człowiek był dobrem Pana, jakoby rozporządzał dobrami jego.

Użyta tu w tem wyrażeniu: dobry posiadacz zbiera, niewierny rozprasza dobytek Pański. W tym wyrazie cały charakter jego i cała wina: Bo rozpraszać może tylko Pan, który wolno tylko zbierać - to jego przemienne, jego racja bytu - sługa nie zbierający nie ma żadnego istnienia, nie zasługuje na to, aby był. Pan dowolnie rozporządza majątkiem swoim, wolno mu nawet rozpraszać - w tem cecha jego panowania - jego władzy nad majątkiem swoim -

Ale gdy sługa rozprasza, wtedy czyni? popełnia akt samowoli, przywłaszcza sobie prawa Pana. W miejsce Pana sam się sobie Panem, a to co Pańskiem było, swojem czyni -

To wszystko nasz wierny. Cały jest obrazem ludzkości. – Odkąd ~~świat~~ grzech przyszedł na świat, przeniewierzyła się ludzkość Panu swemu. Pierwszy niewierny naszym był Adam, odtąd każdy z jego potomków powtarza za jego przykładem. Odtąd nikt nie pamięta, że jest naszym tylko. Każdy ma się za Pana a wyprawia to, co do niego nie należy. –

Przypatrzmy się zwłaszcza człowiekowi – my widzimy choć jakąś rzecz, która do niego należy? Nazywa przychodzi na świat i nagle go opuszcza nie dowiedziawszy się nic z tego, czem za życia naszym do niego nie należało. Ale nie mówmy o tych bogactwach rzeczywistych, cielesnych, które go otaczały – mniejsza o nich człowiek potrafi być bogaty. Można mieć za akcyzmat wyłowić, że im mniej posiada człowiek rzeczy cielesnych, tym bogatszy – im ubożej na rzeczach, tem bogatszy w sobie.

Otóż przypatrzmy się tym bogactwom – bo mogłoby się zdawać, że bogactwa ducha do człowieka należą. Mówię o bogactwie umysłu, o bogactwie myśli, o niewyczerpanej mocy pragnień, zamiarów, które człowiek nosi w sobie. Bogactwa! Jak gdyby człowiek miał co swego! O nie! Tego jeszcze nie twierdzono nigdy za mocno, że należy do człowieka – przychodzi bez niego i opuszcza świat nie nie zabierając – ale to nawet co stanowi treść jego duchowej istoty – talenty serca, bystrość myśli i potęgę woli i wolne władze do nich przyrodzone – wszy-

Może to Jego słowa

~~Wiemy że na~~ Jeżeli człowiek przychodzi na świat skończony i doskonały, wyżyty powstaje w ułomności, ale jego rozwój od ~~dziecka~~ do gdy tak wadliwy, tak niedołężny, że wszystkie wielka miłość. Chwali się człowiek z bogactw dziecka! Ale ten dziś bogaty - on nam przedziwnie nieporadnie, które nie wie co się dzieje w świecie - wszystkie tam władze drzemią w zarodku - ten dziś tak bogaty, tak dorosły, on nawet nie wie że jest - Pewnie, że wszystkie władze jego wzrastają się jeszcze w miarę rozwijających pragnień, rozwijających myśleń - zamknięcie moje dziecko i dorosłe je w ciężkie daleko od matki i od ludzi - on wyrośnie na Kretyna który nigdy prawie (od świata - nic się w nim nie zmienia, bo nie miał podniety kochania, myślenia nie ma, bo nie miał o czym myśleć - woli nie ma bo nie było podniety działania -

A jeżeli w życiu przeciętnego człowieka powstaje Kretynem, jeżeli do zera nawet rozwinięty. Na ciężko zamknięty to w życiu nadprzyrodzonego, tak samo będzie Kretynem, jeżeli łaska Boża go nie obdarzy. Co za miłość Boga w tych, jako rozumnych, niemowlętach, jako bytów w przedziwnie tajemnicze zagłębionych. To miłość Boga,

tak bogata, tak urozmaicona, tak liniczna tyle odmiennych umysłów – czyż to ich stworzyło? Nam biedakom, umykającym wszystko stanowczo tak się wydaje – ale czy nigdy bliżej od nas urodzeni, że tak nie jest – oni zrodzili te wszystkie z nich byliby kreteanami w życiu wstrzemięźliwem, gdyby Bóg nie mógł się stworzyć państwotem ich miłości, ich poznania.*

Nie Maryja dla autorka nie jest możliwe jakimś upokorzeniem, jako urodzeń w ubóstwie wzrasta w nauce, jako w dziedzinie wojny – tak w życiu rodzinnym wychowanka. Nie urazi zasługi, ani na tę prawdę że on jest zwycięzcą tylko, z siebie przyjść, z której Autoż inny, Wojciech, w dziedzinie gdzie ma bogactwa – ale czyż te bogactwa stanowią się wszystkie? Boże Boże – ono ma je przechować tylko i pomnażać – ale nie dać nie na własny. Ma je przechować – a zamiast tego wszystkie wartości niemiernego nadziewa –

Przypatrzmy się temu wszystkiemu, o którem mówi ewangelia – ono jest podobne – bożnej gałęzi wyrosłej, to w nie jest inne, na zewnątrz, bogatsze innych – a zyski jakie nam przychodzą z zewnątrz nie mogą do kary prawdy, bez do stanu Kościoła – i tak wszystkie obszerne Pawłowe

* Wyjąć z utworzenia wszystko co dosłownie, przyrodzony, nadprzyrodzony, wszystko w niego pozornie życie – przestanie nie. To co Kościół i mistycy za wszystkich wszystkich oczekiwali za prawdę, duszę i przyszłość przyszłości wszystkiego na przyjęcie. Dusza wielu Ateo ma wiarę jej akt, z utworzeń przychodzi (z zapisem gotowych idei, wyodrębnionych jego duchowi, z których później wielka wiedza wyrasta – duszę mały Ateo wiarę, że utworzeń może wszystko wypuścić ze siebie – psychologia późniejsza przypatruje się wyniosłości na bogate pole obserwacji, gdy samego (z dopatrzeń się duszę, myśląc bardziej, wiarę, przyjąć. —

bogactw innych, bogactw siebie, a Ten złorzeje-

Innych rzeczy, które wystawić należy do Boga-
wyrzucamy za rzeczy - marnujemy je w sposób
bezpieczliwy - a mały rzek jaki w remiar
odmierzony, zwrot tego nie odmierzony Boga-
Tracko powiedzieć do nie umie niemiłe-
ty Dzień ciągnący za jaką powieczę, kiedy-
dzieli wyrzucamy na te przyszłe tysiące
rzeczy - a co za korzyść z tego - kilka
marnych porzech - odbijamy dzień te
w trudach bezpiecznych mamy odwrócić do
Boga - ale bronimy je Mu wielkie -
Myśli nasze tak rzadko - dziwaczą biegną Mu wielkie
bogactwa nasze tak rzadko - znarzenie Mu wielkie
Futerały memoty zwane z szalem pranem
wyrazy - z wielkich bogactw, pomocy-
nych nam przez Pana, nie zostawiamy
Panu nic - w takim jest ludzkie chrześci-
ze wszystko Mu Jemu biorąc - nie potrafią
nic Panu - Wielkie potwory tych bogactw
depczą innych, mieszają Mu wielkie dzie-
ciny - Panu nic - wszystkiemu cały
przez wszystek. -

Taki jest stan wiary – Wtedy wezwał Pan
zrafarza i rzekł mu: Cóż to słyszę o Tobie
oddaj liczbę włodarstwa twego: albowiem już
włodarzyć nie będziesz mógł. –

Nadchodzi chwila, w której cała prawda
stanie przed wzrokiem wiary – gdzie komedja
się skończy – padnie ze oblicza i który gra
króla i rządzi nim był – przyjdą rozwiązania
go wzbierają i zrzucą maski – tak i z
oblicznego zrafarza – zdarzy się przed
gwoździ sam siebie – ale komedja się skończy –
nadchodzi chwila, gdzie na oblicz wszystkich
Panów, a prawdziwi, a to cóż wszystkich
na szykach – Wtedy wszyscy, bo nie
wie co prawdy – Kogoś nie wszyscy, zdrowie
się wtedy – Dwaj przyjaciele dobrej
drugi: dwaj prawy, prawdziwy – a nie za
mieszkają się wszystkie dwie – dwa bez nich
drugi istnieć nie może – utworzeni stworzeni
do pracy, do postępowania – dwaj przy-
jaciele dwaj wtedy – skoro zaniedbał
to wszystko w drugi zwycięstwa, oznacza
wszystko, dzięki w obie wszystko
wszystkie istnieć nie może. –

Dobrotliwy Pan nasz uskarał nam ratunek –
nikt nie ma nadziei ostatniej zupełnej
przed sądem – nikt nie potrafi robić, że
zostanie na dzień pewny wyderstanie – a nikt
też nie pochleli robić, że natyst ware dzie
przyniosły potrzebne do zbawienia sługi, w gdzie
je natyst, nie wtrudzić by Pan z nim z sądu
i sprawozdanie. Zbawienie nasze na czym
zapuszczone – Cóż więc mamić? –

Czyście wbie przyszedły z mamony
niesprawiedliwości; aby gdy ustaniecie, przy-
jęli was do wiecznych przybytków. –
Cóż to za mamona niesprawiedliwości?

Rozdział

O niewiernym włodarzu.

Wstęp. Każdy z nas jest ~~niewiernym~~ włodarzem.
bo każdy z nas sam z siebie jest utracony
– nie ma na ten nic własnego –
co zaś ma, należy do pana jego –
on zatem tylko szafarzem jest
majętności Pańskiej.

Rdzeń sama I. Każdy z nas jest niewiernym
szafarzem –
niewierność jego w tem, że
a) rozprasza dobra
b) bierze dla siebie

II Każdy z nas zda liczbę
z szafarstwa swego
położenie nasze:
a) kopać nie mogę
b) żebrać się wstydzę –
Istnienie nasze zagrożone

III. Ratunek – czynić sobie przyjaciół
z mamony nieprawości.

Zakończenie. Krótkie Streszczenie. –

Fol. 1. 9

O wiecznym Włodarzu.

„Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza" Który jest tym panem bogatym? a kto jego włodarzem? Odpowiedź nie trudna.

Pan Jezus w przypowieściach swoich bardzo często uczy wraca do obrazu Pana i sługi lub gospodarza, aby jasno oznaczył stosunek człowieka do Boga. Nie można go lepiej wyrazić, jak pod obrazem szafarza. Bo Wszystkny włodarz jest tylko doskonałem naśladowaniem Najwyższego Włodarza, który to wyraz sam S. Hier: w liście do Ohydiusa przez dispensator. Ten wyraz zupełnie wyraża greckie οἰκονόμος rządca domu i majątku.

I od tego wyrazu ten cała prawdę wypowiada, bez dodatków, bez określeń – człowiek jest szafarzem Bożego majątku. Czyż można lepiej wyrazić stosunek nasz do Boga na ziemi? W przyszłym życiu będziemy jego synami, tutaj powinniśmy szafarzami. – Ks. I czyż to mało?

Wszak szafarz drugim jest po panu; cały majątek Pański w jego ręku – wiadomo nam wiele myśli swojej i wiele upodobania swego, a ktoś nie zdawa sprawy z czynności swoich, co Pana swego. Nikt nie ma przystępu do Pana tylko przez niego, nie nie wchodzi do domu ani wychodzi nie, bez wiedzy szafarza. –

fol. 1.

10

O niewiernym sługa.

Odkąd pierwszy rozłam wszedł pomiędzy stworzeniem a Stwórcą jego, wszystko się zepsuło, wypaczyło na tym świecie. Świadectwo złemu, które przed upadkiem było tak jasnem i przezroczystem, i tak doskonale odbijało wolę Najwyższego, dzisiaj pokryte zgrzebą, zbudzone samolubstwem, tylko swoje ja odbija, prawdziwej woli nie przepuszcza. Wszystko się zmieniło, pomięszało. Dusza utraciła swój punkt oparcia, i odtąd chwieje się jak trzcina: ją wiatry, które niegdyś tylko Boga wiały i w Nim znajdywały spoczynek, bujają się po dowolności, przelatują z przeciwka na przeciwko, bez spokoju, bez wytchnienia - bo fundamenty zostały podkopany swoje, punktu oparcia ją wyżej, niegdyś wzbudzić do wzniosłości wznoszące się, teraz uwikłane w grubą sieć terażniejszości, zamiast się rozwinąć wyplątać się ze swoich - wygnane z krystalowej wody, teraz w zabrudzone nuce i tutaj wszystkie wyschły - marnie giną, porwane wstrząsnęły życiodajnego - A wola ludzka - jej (wyjęła) jakie mamy widoki życia - niegdyś z Bogiem i Na Niego prawiąc, teraz niby wtargnęli się pewni, siły na wolne i prawie stworzenie siebie - ale ta wolność, ona gorsza od tamtej niewoli, bo zamiast służyć jednemu Panu, wola, ludzka przyjęła służyła się

na karde skinienie niezliczonych tyranów — ale
chrześcijan życia, tyle panów swoich. —

8357

Konwent

do Kazania o świętości

poniedziałku w Brzynie w oktawie

WW SS wszystkich r. 1869.

1. Wstęp

2. Rozd

Zakoń

§

Wstęp

ogó

zam

stwo

przy

ogra

Przed

Ubez

prze

zako

Pan

tabl

Pan

wstę

zach

Ale

o

nie

moż

taj

Któ

orga

świa

Kazanie o wszystkich Świętych.

1. Wstęp. Cel tego święta jest zachęcić nas do naśladowania świętych

2. Rzecz sama: A. Kto jest świętym?
B. Jak zostać świętym.
C. Trzeba zostać świętym.

Zakończenie Chwała świętych w niebie.

Beati pauperes.

Wstęp. Nie bez powodu Kościół dzień uroczysty ustanowiony ku czci jakiegoś świętego – mamy mieć zawsze wzór tych w cnocie przed oczami a z drugiej strony święty każdy ma obowiązek oręż swój przynależny. Taki sam cel ma święto wszystkich świętych. –

Przedziwne głębokie Wstęp
Słowa, które nam dzisiaj Kościół, przez usta swoich Kapłanów wygłasza, są zupełnym zakończeniem świętości. Sam mistrz świętości, niezrównany Pan nasz i Zbawiciel, określił zakon tej w ogłoszonych tak/ pięknych, że/ nie zostawiających miejsca dla żadnej wątpliwości, nie dopuszczających żadnych wyjątków, żadnych warunków, żadnych wybiegów. Ale nie jest zamiarem moim, mówić dzisiaj o tej nauce świętych – zapewne zamiłuję nie zmiałbym przeto zaprzeczać swoją moją i niedoświadczoną myślą Kościołowi tajników owych nadprzyrodzonego życia, które na ten samen tu miejscu były tak często wykładane z głębokich względów, z niedowidzenia świętych mistrzów zmysłowości serca i ludzi.

Wytknąłem sobie cel rozmyślenia. Chciałem powrócić tylko o znaczeniu wielkiego święta, jaki miał Kościół ale przekonałem się, że i to jeszcze za wielkie rzeczy na dzisiejszy wykład, postanowiłem ograniczyć się, do przeżytku, jaki obchodzimy, uważając ustanowienie przez Kościół święto i z całem nabożeństwem udział w niem biorąc. Bo zaiste który sobie uprzytomnił w krótkim razie i dzisiejszą uroczystość znaczenie świąt, które nasz godzien, rodzaju ludzkiego Zbawiciela się przez nie wszystkie dni roku, każdy z nich upamiętniając nadzieniu księgi kolei tego — ~~który odpowiedzi~~

A gdy świętach Zbawiciela i dniach poświęconych matce Jego, Królowej świętych, zaiste nie ma większego nad te uroczystości, gdzie nie przeszłości tego świętego, chwil i to jej rzeczy wielka — bez wątpienia rozstępów, wątpliwych miejsc w obecnych nie pamiętnych obchodzimy. Ale jakkolwiek głębokie, mistyczne, nadprzyrodzone jawiły skłoniły Kościół do ustanowienia tej uroczystości, to uważmy w takiej celu praktycznej, i Kościół, matka nasza przezorna, nie zapomniała o należytej tej uroczystości pamięta również troskliwie o tem, abyśmy sami przez obchodzenie tej uroczystości się lepszymi.

W Zwyczajnie, Ks: N. że sami święci, nie przyjęli by nie tej uroczystości, gdyby ona tylko nas nie była każdego dnia, gdyby nie to uroczyste, które i smutne przypomnienie, że stanowczy, się do nich podobnymi — ach, gdyby tak nie było, to nasze obchodzili by się od nas, mowy z Panem i ten lud nie mamy tu z nami, ale serce jego daleko jest odemnie. —

I. Chrystus w dz zbawienia.

Dzisiaj zastanowienie pamięć w życiu - po za nim - wszędzie - Każdy żyje, jak gdyby zbawienie jego było rzeczą najpewniejszą - Każdy robi wszystko, wyjąwszy to, co się tyczy jego zbawienia - unika dróg Bożych, niechętnie nad niemi się zastanawia - unika każdej okazyi - z religii takiej wykonywanej pewne praktyki - to z dala od nich zachowanie się Chrześcijanina, niżeli wszystkiego w zachowywaniu zakonu świątobliwego. Żyjemy tak sobie, jak gdyby zbawienie nasze było z góry ustanowioną rzeczą, jak gdyby droga była przeciwnie Bożego, drogą śmierci Chrystusowej, aby dostąpić chwały niebieskiej. Żyjemy sobie zbawienia - jak gdyby drogą było tego naszego życzenia, ale nie wyjęcia, siły na to zostawiły.

Pytam się skąd ~~jest wiara~~ to zmarłe zaślepienie? kto je stworzył? praesumptio negissima unde creata est - skąd jest ich wiara? Boi się wyrzeczenia się tego: czy wiara, czy wyznania, czy słowa świętych, czy ich przykład czy nawet przekonanie ogólne wszystkich? Boi się Boże, stygnący wszędzie odpowiedzi pracują - pracują. Do i się tak uderzenia zbawienia? Czy może wystawić naszych ~~postępków~~ stanowisk, stanowi naszej ~~odwagi~~ woli, wielkości naszej wiary? Ach, wiara ustępuje bowiem N: jak wyrażone są inne

stkowań, jak chwyta nasze wola, jaki mała
ka nasza odwaga! – ile razy chodzi o nasze ubó-
stwo! – A więc to tak wierzycie nasze
zbawienie? – Nie, zgoła nie –

Jedna zwłaszcza myśl powinna nas oglądać
z tą smutną obojętnością – tamtych nasza
jeszcze napotykamy w naszych światach –
mianowicie dobro, które nazywamy tak z wiarą,
opatrzony wszystkiemu tradem, nadzie-
jami zgoła innemi, rozumie, wola
a im wyższe dobro, tem więcej jest potrzeba
wyrzeczeń – na odwrót, im więcej potrzeba wyrzeczeń
zachodzi, tamto, tem więcej zawiedzeń jest
dobro, nasze tych zachodów.

Rozpatrzmy się stworzeniu, który chce
powrócić się zupełnie w świecie, który chce
wolnie kazyerz – ile potrzeba wtedy,
wyrzeczeń nadskakiwań, wyrzeczeń
prób i wstrętu, aby nasze bez podróży
Ach tem to się odważył mówić, mówi
wszystko: Każdy Nazyrej, odmawia, przy-
rzeka się nie ścinania, strzyże włosów
a tamowany tożsamość by na dłoń nie ra-
zkodzić lub wierzyciela nadzieję, że
odrzucenie myśli jakiej, powinien wyrzec się,
ulubione zajęcia – mówi nasze modły,
chwile te palitwa, chwile tamte życia
przed nie myśl wyrzeczenia się w nadchodzących
Kwartalnych.

Lub siedzi nabrzmi bogactwa – my to
materyalne my duchowe – ile zachodów
potrzeba powinien myśl – my to wzięć

wszystkiej my kapłany, my mędrcy tego świata
ale mowy barbarzyńców, ale prawdy, ale truda
i bojaźni, a same oko wewnętrzne, otwarte,
zwrócone w prawo i na lewo, by was nikt nie
wyprzedził, by nikt nie zmusił lepiej niego
towaru od was — do Boskiej obrazy-
wszystkiej powszechnej mowy: ambulavimus
vias difficiles — i Salomonowe przysłowie: takie
dixerunt in infernum hi qui pervertunt
wszystkie: ambulavimus vias difficiles
sami się przynawczą, nie wyprzejdą nigdy na-
chodu swoich za prawicowego trudu —
a wy — wtedy wasz towar niech będzie
zdrowia waszego — jaka praca, taka zapłata —
Przeznaczenie tylko, aby dostąpić wiecznej
chwały, wiekowych bogactw — a Ona niebo
nie nie wymaga.
Dla wiekowej wiecznej, dla niezmiernej chwały
dla wszystkich, nie na przykładnego bez
przykrości wielki trud dla niego poświęcony,
dla nagrody nieskończonej jak Bóg sam,
gdyż sam Bóg będzie tą nagrodą — dla
nieba, gdzie będzie to, czego oko nie widziało
czego ucho nie słyszało — dla miejsca wiecznego
szczęścia i radości wiecznej nie wszystko
nie dosyć? — II. Szczęście było pełne zupełne

Bracia umiłowani, otuchy nie wy z tego świata
wszyscy nam chodzi o niebo, wyjmijmy się
tych, którzy tam zmarli, i których wszystkich
dzisiejszy Kościół obchodzi — wiele w pod-
niebiańskich światach dotychczas cierpiących się
dlatego tych, którzy zupełnie dozrali do celu

A więc radujmy się świętych – a przedmiotem tego, który jest przedmiotem wszystkich, za którym ciągną myśmy wszystkimi myślami, ów święty świętych i nasz Pan Jezus Chrystus, stanie przed nami, jako więzień przed widzeniem Tomaszem, pokaże nam rękę; weźmie pachołę, głowę przytwierdzoną rozwiąże drzewcem, bardzo obciążone ciężkim drzewcem krzyża – nie możemy milczącego stanie przed nami, wpatrzymy na nas litościwie; usłyszy za chwilę odpowiedź na słowa ewangelii: Haec oportuit pati Christum et ita intrare in gloriam suam

Jak postąpił Bóg Ojciec z Synem swoim – taka droga wiedzie przemówcy od Niebo a wszyscy inni – powtórz ta sama droga –

pierwsi uczniowie: bledsi na twarzy, jakby zgięte pod brzemieniem uniżenia, wzrok przygięty ziemią pusty, aby nawet ślad ziemi – a wreszcie nagły tłum – wrzask i pusta – och, jaki wstrząs, z jakiem natężeniem słuchają krzyż Pański –

A my wszyscy – jesteśmy na ich pełnej wysokości – każdy w szkle na instrument, od którego zginął – jak odbiega w oblicza tyranów, jakie męczeństwo wśród tortur – jakie długie cierpienia tego wszystkiego w w drodze do nieb z Jerozolimy

Stuchorci wyrzekają się wszystkich świata,
polem bezustannie ~~modlą~~ modli się tylko
się do Boga - ich życie jednym wyrazem
wszystkich Krzyżem - za ich modlitwą wzno-
szą się modlitwy Aniołów, za ich towarzystwo
dzikie zwierzęta pustyni, za ich pokarm
korzenie i leśne owoce, ~~otrzymane~~ otrzymane
ale przeczytam - te obrazy - ani jednego
nie ma w Niebie, który by nam dał inną
odpowiedź - zawsze ten sam wielki trud.
Żaden z nich nie przyszedł do Nieba z goto-
wymi czynami - każdy z nich tam przyniósł
swoją odwagę, swoją siłę, swoją chwałę
A my przeciwnie tam mamy bojaźń,
ociągnienie się, tchórzostwo, okazanie w
tych małych potrzebach. Obawiam się
Na takich tam miejsce nie ma
tam tylko między odpowiedzialnych -
A więc wdajmy się w dzieje świętych -
przeczytajmy, jeżeli chcemy mieć zapłatę
~~zadnego~~ zdobyć zwycięstwo nie wstępujmy się pod
żadnym trudem, bo tylko gwałtownicy zdo-
będą Królestwo nieb: Walczyć mamy silne
przekonanie, a będzie to pierwszy krok
na drodze zbawienia, że niebo nie przychodzi
samo, że jest nagrodą - nagrodą wielkich
prac, i że żadnej nikt do niego nie wnosi.

III. Nowiny zostań zmartwychwstań

Mamy pełne wyobrażenie o świętości – i mamy zwłaszcza przykład świętych, którym nam okazuje, że możemy być tem, czem byli oni – ponieważ to samo w nas natura ponieważ jesteśmy zupełnie w tych samych warunkach, ponieważ nareszcie mamy tyle Pisma, że potrzeba, aby zostań świętym. Ach Święci przyjęli za wolą na świat to samo ciało natury – nie przyjęli gotowego owoc użytku, za który teraz go oglądają teraz stwarzają przyjęli długo, ciężkie, aby je wydobyć, nie przyjęli za wolą owego ducha potrzeby wyrzeczenia siebie samego, oderwanie od świata, za który wrócili do świata. Boże sam nie wiedzieli, ile potrzebowali trudów, aby z jego ducha wydobyć to ciało – nie ~~przyjęli~~ wyniośli z tamtej matki owego ducha stworzyć, i miłościwie – że nawet kochali niepogrzebiół ciała – przyjęli nie inaczej od nas na świat – mówi Aug: ś. Non erunt Stephanus quod et tu –

Czyż ciało ich było z kamienia – ach nie – mieli – czemu że walczyli przeciw tym samym Żydom, to my, przeciw tym samym zamięt – nikom. Ta sama krew, zarodek, zepsucie było w nich, to w nas. Sama ewangelia odstania nam wszystkie upadki apostołów a zwłaszcza świętych pełne są nie tylko niewierności, ale nawet wielkich przewinień.

Na wiş pytanie pytającej, wszystkim sens
ważni we wszystkim byli grobli. Ale was
wielki te ramy (natura) Grzesznus vos non naturae praestantiùs, sed observantiùs fuisse.
Ambr.
ramych, co my, warunkach z jedni optymali
w bogactwa, drudzy urodzili się na wie ubóstwa,
jedni mali wielkie przymioty ciała i ducha,
inni były z nich zupełnie ogołocen. A
wşi, pytam się: Quare non potuisti gerere acti
et istue potuerunt? Ang:
Ale wielki odwagę – wszyscy trwogi, wszyscy,
wszystek, wszat cały – a ty, quare non
potuisti – brak ci odwagi – odpowiada
że nie mam skąd taki – na to odpowiem
że Każdy ma tyle Talentu, ile mu potrzeba
do zbawienia – Bóg nie wymaga nigdy
niemożebnych – zbawienie nakazane jest
wszystkim – dicebat ad omnes – wşi
i Talentu potrzebnej nam nie zabraknie –
Bez niej nic nie możemy – ale ona
nas nie zbawi, gdy nie dołączymy dobrej
woli, nie zapragniemy zbawienia –
Wiązał o tem, wejrzeć w siebie
spoglądać w przyszłość – wszyscy, i to
podstawa wszej wiary, że mamy tyle
Talentu przyrodzonej, ile potrzeba do swego
zbawienia, ale wiary też, co z wiary
tłuszcz dobrej do niej mamy – dobrej woli
– wşi pracujący, wywiązujący, wiodący się
walczący ze wszystkie strony, jak wyraźnie
wşi – ani raz wiedzący na drogę zbawienia,
nie spoglądali nigdy na oba, nie rozpalili

wstecz, wraca kroków, nie wytrwali do końca; razem idą za Taszką dwaj uczniowie. Przystanął ich nieco na rozmyśle – wraca powiedział Syn Boże, kto wytrwa do końca, zbawion będzie. –

Życie Nadprzyrodzone.

Życie nadprzyrodzone jest życie w Chrystusie, czego dalszym wynikiem i końcem zarazem, że Chrystus Pan żyje w nas. To życie nadprzyrodzone, które tylko w Chrystusie żyjemy, a Chrystus w nas, zawiera w sobie całkowitą teorya, podług której się rozwija, całkowitą metodę, za pomocą której zamienia się w rzeczywistość.

Oczywista, że życie to nie od razu się zaczyna. Trzeba je przygotować, a potem długo pielęgnować w zarodku. Jest to ziarno, które raz na wiosnę, daleko później w klosy wyrasta, a jeszcze później, dopiero ze dwóch najlepszych gruntów i najprzeróżniejszych promieni słońca wydaje dojrzałe. Ale nie można tylko na rolnym gruncie, nie na rozmaitym chwastem. Serce nasze i cała natura nasza, pogrążone w życiu przyrodzonem, zawiły niezmiernie gąszczem grzechu, faktu i złości. Nie ma tam nic, prócz nędzy. Wszystko tam jest podłem, niskiem, brudnem i nędznem. Trzeba więc usunąć tę nędzę, chcąc na jej miejscu zasiać nasienie nadprzyrodzone. Nie usunie się nędza inaczej jak przez śmierć. Ona powinna umrzeć, a razem z nią nasze ja, bo tak przekonać się można, że nasze ja i nędza nasza to samo ja. Dopiero gdy nasze ja umrze, gdy go się wyrzeknie na zupełnie, dopiero wtedy wypuszczony żywot nowy w Chrystusie, a z nim w Bogu.

Stąd mówi apostoł (ad Kolos. III, 3): albowiem umarli i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu.

A ś. Ignacy z Antyochii: odrzućcie stary kwas, przeterzały i skwaszony a przemieńcie się w nowy kwas, którym jest Chrystus Pan. Ozdóbcie się w nim, aby żaden z was się nie przysłał. Bo mamy Chrystusa w sobie w Abyssie malum fermentum, inveteratum et acidum, et transmutemini in novum fermentum quod est Jesus Christus. Salsamini in ipso, ut non inveniatur aliquis ex vobis ... Christianum habetis in nobis. Ad Magnes.

Życie Nadprzyrodzone.

Chrystus Pan jest podstawą, pierwszą zasadą, przyczyną i początkiem wszelkiej rzeczy. Skąd mówi Paweł ś: Alboviem fundamentu innego nikt założyć nie może, okrom tego, który założon jest, który jest Chrystus Jezus ... (1 Cor. iii, 11)

A Jan ś: samym Chrystus Pan nazywa się początkiem, który mówi do nas – principium qui & loquor vobis. Joan. viii, 25 – a Paweł ś: powtórnie nazywa Chrystusa tym:

Na którego jest wszystko i przez którego jest wszystko – per quē & propter quē omnia – ad Hebr. ii, 10.

Podobne miejsca:

Jam jest Alpha i Omega, początek i koniec ... Apoc. 1.)

Paweł ś: wszystko i we wszystkich Chrystus – omnia & in omnibus Christus – Col. iii, 11.

wszystko przezeń i w nim jest stworzone, Hebr. i, 16. Omnia per ipsum & in ipso creata sunt.

Niektórzy to ludzie nie zarzucają na Bożą sprawiedliwość, zowią ją niesprawiedliwością. Mówią że to niesprawiedliwie, stwarzać kogoś, a potem potępić go na wieki. Nie wzruszają ich ani przyczyny stworzenia ani przyczyny potępienia. Bóg nie stworzył nas z potrzeby, lecz z miłości. Ponieważ miłość jego nieograniczona jest, a nadzwyczajne jego usposobienie; że gdy zechce, umie ograniczone istoty uczynić do Kochania Jego, pragnął, aby było jak największej miłości, stworzył ludzi, na to, aby nie, azeby Go kochali. Ale miłości nietylko przyczyną naszego powstania, ona także przyczyną naszego istnienia. Bo przecież istnieją? jakaś siła ciągła sprawia, że atomy całą naszego stanowią ciało i nie wypuszczają się na wszystkie strony. Między dociekliwi znajdują ten problem bardzo ciężkim i nie wiedzą w nim nic ostatecznego. A ja wam mówię, że łatwiej; prosto łatwiej. Nie ten nie ma jasnego ni ciężkiego. Nawet istnienie kuli wody regułą jest, wcale nie dla mędrców, ale dla nas ograniczonych. Gdy mamy ~~wielką~~ kulę wody na gorącą blachę, wypuszcza się na wielkie mnóstwo części, a każda z tych części znowu kulę jest, jakby kulę na blasze mamy. A małe te kuleczki skupione są z tysięcy niewidzialnych części. Otóż dla nas wielka kula istnieje jako kula, mogła by istnieć jako tysiące atomów. Co? sprawia atomów w kulę? Jedni mówią, że to attrakcya. A ja wam mówię, że miłość. Miłość Boża, ona tylko sprawia, że pojedyncze stanowią jako całość, molina molinę, mocą nasycenia — ona to sprawia, że słońce, księżyc i gwiazdy utrzymują swoje pozycje swoją przyciągalnością po przestrzeni nieba — ona to sprawia, że żyjemy, że oddychamy, że ciało nasze nie jest garścią prochu, kupą gliny, lecz substancyalną całością, której części do nieba należą, na ziemi się tylko znajdują w stanowisku.

Istnieją przez miłość. Wiele tylko miłości Bożej się obawia, a stąd z drugiego dla siebie nieprzyjaciela mocy czerpiący. Ale nietylko ciała, ale nasze istnieją przez miłość. Duch nasz, sam ze siebie takim nieistotnym jest jak ciało nasze. Jeżeli to nieistotne istnieje, to jedynie przez miłość.

Ale dość nasz na istnieć przez podwyższą miłość, 1° jaką ~~k~~ miłość Boga ku nam, a 2° naszą miłość ku niemu. I tatwo to przyniknąć. Gdyby dość nie miał tylko bytnieć przez miłość Boga ku nam, a nie odpowiadał by z niczem tej miłości nie wyniósł by się z niczem od kamienia, bo i kamień, jak wielkie arcydzieło stworzenia, jest wyrazem miłości Bożej. Nas jednak niechciał Bóg mieć martwemi miłości swojej przedmiotami, chciał aby każdy z nas był podmiotem, kochającym, a zarazem przedmiotem tego kochania. Tak jest, Bóg stworzył nas, aby był nam przedmiotem wiecznego kochania. Ale kochać nie można per procura, bez życia. I stąd pośrednictwem, że jakkolwiek duch nasz istnieje z tchu Najwyższego i dla tego, że Bóg go kocha, to drugim argumentem jego istnienia przecie przez miłość Boga. Nie mamy w sobie tej miłości, nie ma on zgoła żadnego bytu - Jakiż więc stanowisk względem.

Po jednej stronie Bóg, po drugiej człowiek. Bóg należy za człowieka, aby go kochał, dopiero ma do przyjęcia, co innej istnieć nie może. Jeżeli chce istnieć, to niech kocha. Im więcej będzie kochał, tem więcej będzie miał w sobie istnienia. Ale Bóg nie ramuszą. Do miłości przymusu być albowiem wolnej decyzyji. Otóż P. Bóg wielka, drugo, wspaniałe, wszystko też istota pragnie do życia powołania, zanim go kochać, tej zatrzeźwi samym swoje istnienie. Ale nareszcie przebrała się miara wspaniałości. Bóg tylokrotnie ofiarowawszy miłości swoją, wzdrygnął się widzę wzgardzony. Godność jego nie pozwala na to, aby potrafiał nadaremnie oferty. Odwraca się więc do innych a potomna niewdzięczności swemu karze. Ten wtedy wraca do nieistnienia, z pamięci Boga, kochającego siebie, bo więcej mieć istnienie kochać. Bóg więc go nie karze wcale. Człowiek powołany do życia, ma wybór ofiarowany pozbawiony wyboru - albo zatrzeźwić swoje istnienie, kochając Boga, albo zatrzeźwić swój upadek, kochając siebie. Wszystkie pierwsze otacza się godnością nieba, wszystkie drugie otacza siebie samego na piekło. Bóg o tyle tylko wpływa na ten wybór, że wyraźnie to może, aby człowieka pociągnąć do istnienia dobrego. Tak się przynajmniej się potrzeba, nie sądzę.

Potrójny Chrystus.

Zapewne że to, co teraz piszę, nie nie jest warte, a gdyby nawet była w niem odrobina myśli rozsądnej, nie potrafię z niej korzystać, nie zdołam małego ziarenka wyjąć z pielęgnować na rozłożyste drzewo. Przecież nie piszę dla nikogo, tylko wyłącznie dla mnie, pragnąc popędzić do wypracowania na papierze tego, co się wewnątrz mnie dzieje, napisze kilka myśli, biegnących mi po mej głowie, bez względu na to, co w nich zawarte jest i aby z nich można wyprowadzić.

Chrystus Pan, zespoliwszy boską osobę swoją z ludzką naturą, zostawił nam przykład życia wewnętrznego i ostatnich jego wyników. Abyśmy wyników życia wewnętrznego, naszym wrodzonego ma być całkowite zlanie się naszego ja z Bogiem, lub wszystkie myśl oświecając, z Chrystusem Panem. Tak w doczesnej Chrystusie ludzka osoba, punkt środkowy i sprzężona ludzkiej natury, do tego stopnia się stała z osobą boską, że na końcu zupełnie zniknęła i przez osobę boską została przetajona, która odtąd nowym i jedynym stała się działaczem dla natury ludzkiej, tak i nasze ja powinno zespolić się, a na końcu z tożsamić się z Chrystusem, aby głównym i jedynym (boska osoba) sprawcą wszystkich naszej ludzkiej natury pomysłów, nie było nasze ja, nasza (tego) osoba, lecz Zbawiciela.

Osiągnięcie tego rezultatu wydawałoby się niezmiernie trudnem a nawet przeciwnem sobie, gdyby nie to, że Chrystus do wnętrza naszego, ~~celem~~ życia w nas, jawna, że bez Chrystusa tego przebudzenia nie dokażemy. Owszem, ponieważ Chrystus jedynym jest aktywnym bytem, będzie on, w prawdzie nie jedyny, lecz głównym jej sprawcą i wykonawcą. Nam tylko wszelkie działanie zostaje, w którym nie w pierwszym ~~nie~~ rzędzie. Ponieważ się całe doczesne życie Chrystusa Pana (ten jeden cel miało, aby na przykład wszystkim chrześcijanom umożebnić to końcowe z Chrystusem zjednoczenie, nie można żadnej wątpliwości, że wszystkie potrzebne ku temu czynniki i środki nadprzyrodzone zostały w życiu ziemskiem Chrystusa i stanowią wzorzyste i pewne być powinny.

Ponieważ każdy z nas wielkim jest grzesznikiem, ~~—~~ nie może zaczynać od zjednoczenia się, bo jakie nam długawa pokuta użyć by się mogła z najświętszą z tem zmazy pierwiastek osoby swojej oczyścić z win dawnych. Potem pomimo zdrady swojej upokorzyć się i

błagać o Takie wyrwolenie się z pod niej. Jest to nowa modlitwa. Modlitwa zaś jest pod wszystkim aktem umysłu. To też pomnożmy uprzedzić tę odbyć, wpatrując się w stronę wcielonego Chrystusa. Ta strona jest nauka jego, która cała zawarta w modlitwie, w Ojcze nasz. Od Chrystusa więc dowiedzmy się nauka jego, i modlitwa i tworzy po myśli wielki, jako akt jeden ściągły, w którym myśli nasze akty drobne, ~~zatrzymane~~ znajdą pomieszczenie swoje. Jest to jeden Chrystus.

Druga warstwa natury duchowa, serce, bez ustannie Takiego, wyrzec się z pragnienia, potrzeba na pewnie karmienia, potrzeba mu pokarmu. Ten pokarm zostanie nam Chrystus w Ciele swoim wiele, w którym pełnia ludzkiej natury i cała bogactwo jego zawarta. Przyjmując tego najświętszego a tak dziwnie słodkiego pokarmu, cała umysłowa strona naszego jestestwa, całe serce nasze z myślami zjednoczy i z myślami pragnieniem swoim, zespoli się z Chrystusem. A nie tylko się strona umysłowa nasza, duchowa serce, przez drugą tę, cielesną pokarm zostaje oczyszczoną, jak rozumiemy, przez modlitwę i przez nią z modlącym się Chrystusem, jasne stanie pokarm ten wydaje, nawet fizyczne.

Albowiem unia rozumu naszego z Chrystusem, i uczucia jego z bierze jest głównie idealna, podczas gdy unia naszego serca z sercem Chrystusowem nawet fizycznie się odbywa, dwoi się Chrystus cały. I zatem też rozdziela się Eucharystyczny pokarmu. Bo jednostkowość duszy samodzielnie i niezależnie od ciała myśli, czuje i chce, przeto wszystkiej, ale ciągłego z nim połączenia, na każdem ciała stanowisku i samą siłą rozdzielającej. Każde zaś połączenie ciała jej takie nowych sił dodaje. I tak widzi ~~się~~ twierdzić nie można, jakoby myśl nasza była figurą czystego ciała, a jednak trudno nie mówić że pokarmy nie tylko ciało, lecz przez ciało i myślenie nowych sił dodają. To samo z sercem i z wolą porzucamy.

Najświętsze więc ciało Chrystusa spożyte przez nas, staje się nie tylko pokarmem dla ciała tego przez ciało, ale rozumu i dla woli. Takie to olbrzymie skutki. Chrystus ten staje się wtedy literalnie sobie, dosłownie w pięciach naszych, jak woli naszej wszystkiej duszy we wszystkich jej potencjach. To jest Chrystus duszy, Chrystus hermiczny

Nadto trzeci Chrystus jest w niebie. Stąd po zmartwychwstaniu ~~nie~~ serca naszego i wszystkie po przeobrażeniu się w takie, jakie były w ludzkiej naturze Chrystusa, uprzywilejowane nasze wola, która jest wynikiem dwóch innych władz i wtedy Tam się ta nasza cała duchowa natura, uwięzgi nasze ja, tak jak niegdyś połączyły się z ludzką naturą, po zmartwychwstaniu ludzkiej osoby

Aniołowie wchodzą i schodzą po drabinie Jakubowej, choć mają skrzydła, choć mogą za ich pomocą daleko wyżej i prędzej tę swoją drogę przebyć. Dali nam naukę, że po drodze do doskonałości tylko otrzymane stopnie należy, i nigdy nie winniśmy drugiego kroku, zanim pierwszy nie jest dokonało zatwierdzony. Od nas Aniołowie wzleciéli do nieba, jest rzeczą tak śmiałą, że nawet anioł na to się nie odważył. A ileż biednych dusz, stanowszy bezkolwiek nad piekłem, myśla że już mają skrzydła gotowe, któreby się wzniosły wprost do Boga. Zamiast nic dalej wdrapywać się po szczeblach, zaniechając mniemanych skrzydeł swoich, podźwignąć w górę, aby wzbić się pod niebiosa. Wiadomo, jaki skutek takiego zaniechania. Nie mają gdzie skrzydeł, tylko im się zdają, a w najwięcej małe wyrosłe, nie dłuższe ręki piersi. Nie mogą nic dobrze powietrza, padają zaraz na dół, wtapiają prawie nieżywem i zupełnie nogi sobie wymęczą, tak iż więcej powstać nie mogą. Prawda, że często, bardzo często Pan Bóg biednym skałkom z pomocą swą chodzi i podźwignąwszy pod ramiona z piekła dźwiga, ale mozna wdrapywanie się po drabinie wyjaśnić na nowo, od szczebla ostatniego, porównawszy tym sposobem wszystkich dawniejszych tudzież dowodów.

Bo jako szkło zwierciadlane, nie mogłoby pochwycić wzroku naszego, gdyby nie było po drugiej stronie obleczone cyną, lub ołowiem, tak nigdy byśmy nie mogli na tej ziemi dobrze się wpatrować w Bóstwo, gdyby się nie było złączyło z przenajświętszem Człowieczeństwem Zbawiciela naszego.

S. Franciszek Salezy, Filotea
część II, rozd. 1.

8357

O Kapłańskiem uświęceniu.

Treść nauk miewanych w Kaplicy polskiego Kolegium w Rzymie od listop. 1873 do lipca 1874.

O potrzebie świętości w Kapłanach.

Kto pragnie celu, musi wiedzieć środków. Do celu Kapłańskiego świętości jest niezbędna. A więc potrzeba, żeby Kapłan był świętym.

Dowodów na pierwszem miejscu i najważniejszych: dostarcza nam pismo św: w dwóch listach św. Pawła do Timoteusza i do Tytusza nam Duch Św. nakreślił nam obraz Kapłana, a w tym obrazie jednym z najwydatniejszych rysów jest świętość.

Wypiszemy kilka rad danych tym dwom wielkim Kapłanom przez apostoła ludów:

Exemplū esto fidelium in verbo, in conversatione, in caritate, in fide, in castitate.

Noli negligere gratiā quæ in te ē, quæ data ē tibi per prophetiā, cū impositione manuū Presbyterii.

Hæc meditare, in his esto, ut profectus tuus manifestus sit omnibus.

Tu autē, o hō Dei, hæc fuge: sectare vero justitiā, pietatē, fidē, caritatē, patientiā, mansuetudinē.

Labora sicut bonus miles Chti Jesu.

Certa bonū certamen fidei; apprehende vitā æternā in qua vocatus es.

Inny szereg myśli do tejże samej konkluzyi prowadzi.

Wszyscy ludzie powołani są do świętości - sancti estote, quia ego sanctus sum. - Estote perfecti sicut ē Pater vester cælestis perfectus ē.

Wszystkim ludziom daje P. Bóg potrzebne do tego łaski.

Do królestwa Niebieskiego, gdzie tylko świętych, nic brudnego nie wnijdzie.

Świętość na wiecznie stopnie.

Aby wnijść do nieba, nie potrzeba dojść na najwyższym stopniu świętości.

Jednakże dwie ostatnie maksymy nie pozwalają stanąć na pewnych stopniach świętości lub doskonałości, ani wierzchnim ani temu [illegible] duchownym.

Kto wiele ma, od tego Bóg wiele żąda.
Kto bliżej Boga, powinien być bardziej święty, od tych, co dalej stoją.
Dla tego najświętszą była N. Pani i Królowa.
Po niej najświętszej z ludzi był Jan Chr:
Święci byli apostołowie — vos inundi estis — św. Paweł. — vivo jam non ego, vivit vero in me Chr.
Tak wysza świętość stworzenia powinna odpowiadać jak to godności, którą piastuje jak to stworzenie, w jakim stoi do Boga na mocy tej godności. —
Nie ma godności, większej od Kapłańskiej.
grandis sacerdotis dignitas — S. Hier.
Pojąć całej nie można, tylko godzić się.
Każda funkcya Kapłańska, odbyta w wielkiej wiary, przeraża swoją wzniosłością. Gdy Kapłan jest spełnia, nie ma w nim nic ziemskiego, jest wykonawcą woli Chrystusowej — jest cały w nim — jest jego oblicze, ramię, ręka, noga, oczy, usta, serce — Vivit... jam non ego, vivit vero in me Chr. —

—

Amen św.
Hic est qui baptizat in Sp. S. — Petrus baptizet: hic est qui baptizat: Paulus baptizet hic est etc. D. Aug.

Kapłan w konfesyonale — Ego absolvo te.

—

Tydzi obmyci: quis po dimittere peccata nisi solus Deus. —

—

Kapłan przy ołtarzu godzien mowy św — Depromunt verba —

—

Być w oczach wszystkich wiernych obrazem Chrystusa na ziemi; być jego ministrem i współpracownikiem, wypełniać święty urząd Chrystusowy, biegając jak on za grzesznikami za utrapionymi i ubogimi aby ich zbawić wszystkich i rozpalić Bożą miłością — wszystko to robić z sercem czystem, z pobożnością, wiarą a nawet z świętością przystoją i porządną.

Munda cor meum et labia mea, omnipotens Deus. —
Sacerdotes tui induantur justitia
ps. 131

Jakie wyobrażenie mają dzieci o Kapłanach –
Dla nego grzech Piotrowy przejmuje nas tak wielkim
zatrwożeniem a Judaszowy tak wielkim odrazą! –
odraza, zatrwożenie powstają z sprzeczności –
między stanem apostolskim a grzechem jest sprzeczność zupełna.
Takaż między Kapłaństwem a grzechem.

—

Cui multum datum est, multum quaeretur ab eo – ależ komu więcej się dostało Łaski, jak młodemu Kapłanowi w dzień jego wyniesienia – który wyposażenie to się działo wtedy w głębinach duszy jego za sprawą Ducha Św – Tu es sacerdos in aeternum. –

—

Gdyby nawet nie chodziło o zbawienie dusz naszych ani o chwałę Bożą, samo pojęcie obowiązków na nas włożonych przez Kapłaństwo, powinno nas bezustannie zagrzewać do zbawienia dusz.
Każdy chrześcianin, nie tylko Kapłan, ma zbawiać siebie samego.
Każdy ma pracować dla chwały Bożej.
To nam Kapłanom wspólne jest z innemi.
Ale Kapłaństwem przejęliśmy osobne zobowiązanie – nadto ratione sui officii ministerii mamy zbawiać innych.
Ale jakież zbawimy, jeśli własne zbawienie nam jest zupełnie obojętnem –
jakież ich pogrzebiemy, jeśli skarg nasze zimne
jakież oświecimy, jeśli umysł nasz ciemny
jakież wyratujem, jeśli w nas obawa niebezpieczeństwa –
jakież pocieszymy za sobą, jeśli sami chodzić
się lenimy –
Dla tego wiele ginie wpadli całe ludy za
sobą – a tyle Kapłanów chodzi samotnie. –

—

Ludzie swoimi wymagają po nas wielkiej
świętości – poświadczają żartami księży, których
teorya niją się z praktyką – a świętobliwych
księży zawsze wyżej, nawet rozpustnicy.

Jeżeli Ksiądz sobie dyle pozwala, świeckiemu tłumaczenie między jemne pozwolić może.

Widzieliśmy wyżej, jakich wielkich przywilejów Duch Św. domaga się po Kapłanach.

Święci Doktorowie i żywoty Świętych powtarzają to samo w słowach powszechnych, innych a głębokością ale pouczających.

Św. Ambr: Kapłaństwo jest zawodem (stanem) ubóstwiającym - Deifica professio - który przewyższa wszystkie wielkości tego świata - nihil excellentiq in h. mundo seculo.

Dodaje: przełożył was, kapłanów, królom i cesarzom, przełożył was aniołom. -

Św. Grzegor Naz: i Św. Tom: kapłanów czci gdy aniołowie veneruntur - a powód takiej czci tłumaczy nam Św. Ligwori, że wszystkich aniołów nie razem nie mogą od jednego grzechu wyzwolić. -

Św. Aug: na te niezrównane słowa: O venerabilis sanctitudo manuum! o felix exercitium! Qui creavit me sine me, ipse creavit se mediante me.

Jan Chr: ale stawia nawet Kapłana nad najśw. pannę: Licet B.V. excellentior fuit apostolis, nō tamē illi, sed istis Domg claves regni cœlorum commisit -

a gdzieś indziej Św. Bernard Seneński: Virgo benedicta, excusa me, gdyż nō loquor contra te, sacerdotium præfert te. -

Mając takie wysokie wyobrażenie o godności Kapłańskiej, dziwić się nie można, że w niebiegającą konsekwencyą wprowadzają w niej potrzeby świętości w jej piastunach.

Św. Ambr: nihil in sacerdote commune cum multitudine. Vita sacerdotis præponderare debet, unde præponderat gratia.

Św. Chrys: który godzien Kapłaństwa mieni wyższy od godności anielskiej: nemo accedat ad altare sacerdotis, nisi purus esse oportet, ac si in ipsis cœlis collocatq, inter cœlestes illas virtutes medius staret.

Św. Aug: clericq dicuntur professq ē, sanctitate ē clericatu.

Św. Grzeg: w pasterzu: necesse ē ut sacerdos mortuq sibi passionibq, vivat vita divina.

2/ O potrzebie świętości w Kapłanach.

Powie kto może, że to są Kwiaty retorgiczne, przesady nieodstępne Deklamatoryi. Jednakże teologowie na nasze wszystkie to samo nam powtarzają.

Św. Tom: dowodzi, że Kapłani mają być nietylko cnotliwi, lecz nawet perfecti in virtute.

I dwa przytoczy argumenta

1° ad idoneā executionē ordinū nō sufficit bonitas qualiscunq, sed requiritur bonitas excellens, ut sint illi qui ordinē suscipiunt, super plebē constituuntur gradu ordinis, ita ē superiores sint merito sanctitatis. -

2° quia per sacrū ordinē aliquis deputatur ad dignissima ministeria, quibus ipsi Cto serviturus in sacramento altaris, ad q. requiritur major sanctitas interior quā requirat etiā religionis status. -

Widzisz jenne powagę w tej Kwestyi ma głos Kościoła: sobory tak szczegółowe jak powszechne przepisują Kapłanom jak najwyższą świętość i mistrze ich przepisy i rady zmierzają ku w słowach 4go rodz: Viatorq: qui sancti nō sunt, sancta tractare nō debent.

Sobor Trydt: mówi o odprawianiu najśw. ofiary: satis apparet oē operā in eo esse ponendā ut quanta maxime fieri pō, interiori cordis munditia peragatur -

To samo uczy praktyka Kościelna w chowaniu przyszłych Kapłanów:

odbiera ich od matki - chowa osobno - czuwa bezustannie nad ich wychowaniem - zastępca do wzrastającej świętości - tego nie robi z świeckimi, którzy obrzędową rolę mieć powołanie. -

zastępca ich do wielkich ofiar - domy pana kore- Coelitatis meae ē calcis meæ - przy wstąpieniu kończy - chrzcielnicę ich do chrztu - a przy całym: matrzeństwa dla nich nie dorzyć świętych - ten wielki całus: obraz zaślubin Kościoła z Chrystem:

dajże im ubiór odmienny - modestia vestra nota sit omnibus hominibus -

remieńcza tylko dla duchownych - inicjacja tonsurą się wiąże wrzawy świata -

Z największą troskliwością czuwa Kościół nad seminaryum - czuwa, milczenie, porządek - dozór i przykład doświadczonych, świątobliwych Kapłanów - wolna młodzieńcy gotują się do Kapłaństwa, stojąc na każdym kroku: sancti estote.

Wielkość Kapłaństwa i świętość do której potrzeba
i wielka odpowiedzialność nam czasiami wielu świętych
odstręczyły do uniknienia: Św. Cyprjan, Atanazy Wielki
Greg. Naz: Św. Chrysost. Św. Bulgeny: uciekli
schronili się pod natarczywością gminy, powołujących ich do Kapłaństwa.
Św. Alexander, Św. Anatolius, Św. Leng: zostali
wyświęceni mimo oporu swego
Vis mihi facta est meritò percutior meæ
woła Biskup z Hippony -
W pomnych sercach Św. Franciszek a Paulo,
a pod nim Św. Franciszek z Assyżu nie chcieli
przyjąć Kapłaństwa, choć byli ojcami duchownymi
Vanet porywają się święci do udawania wielkich
grzechów lub błędów, aby uwolnić się od natarczywych
Św. Efrem udaje szaleńca -
Św. Ambr: sprawa nieznośnie -
Limnonius odbiera sobie oczy, odpiera się
że to samo robi z pięknością, jeżeli ma Oratorstwo nań nalegać.
Stąd słynne Św. Cyryll: Vos sanctos
vocatis, dum nimis ministerii ingentem veluti
molem formidantes.
Takie przykłady zagrzewają się nie tylko w złotym wieku chrześcijaństwa bez ciągłe aż do naszych czasów - gdyby jednak nie był Kapłanem
musiał Św. Wincenty a Paulo, nie odczuwałby
się nigdy, aby nim powstać. -

Konferencya 2. O modlitwie.

Witając się z Tobą Kapłan święty nie inaczej książkę św. - ledwo ją otwarłszy już do Boga się zwraca - a cóż to za modlitwa, jeżeli nie zwrotem do Boga. Tak już pierwotną dawni ustępkowo wyraża, że cały dzień żyli na obcowaniu z Bogiem.

Modlitwa jest tak niezbędna dla duszy, jak pokarm dla ciała. Jest to prawda, której nigdy nie zaprzeczono - nawet heretycy, nawet poganie się modlą -

Jak nam mówią dzieje Kościoła - wiele papierów - wiele zbiorów - wszystkie potwierdzają to mistrzowie zakony, seminarya, religijne stowarzyszenia i rekolekcje

Ważny interes wymaga wielkiego przygotowania - im ważniejsza sprawa, tem pilniej, tem gruntowniej do niej przygotowania się należy.

Jaka sprawa ważniejsza, jak tej, którą Kapłan ma na głowie - jakie te sprawy za religijne - pośrednictwo między Bogiem a ludźmi - dawanie owoców Kościoła - Karmić Ciałkiem Bożym - w sakramentach odpuszczać - ofiarować pierwszy raz Ofiarę Boską - Nie masz żadnej z rzeczy, których więcej było ważne, jak rzeczy Kapłana.

Wszystkie te rzeczy odbywają się w imieniu nadprzyrodzonym - a więc bez Łaski Bożej nie w stanie przystąpić nie można - inne nie miałby potrzeby - jakie niebezpieczeństwa - jakie straty. -

Tej Łaski nie znajdzie Kapłan bez modlitwy - w modlitwie ma on światło dla innych - w modlitwie zaczerpnie zapał do prac apostolskich - w modlitwie znajdzie odwagę w niebezpieczeństwach modlitwa da mu siłę przeciw pokusom - powrotu w obojętności i nieczułości

modlitwa przygotuje go do kazalnicy, konfesyonału, [illegible] przy konających, do ołtarza. -

Prawdy wiary mogą tylko być widziane oczami Ducha - kto o nich nie myśli, ten ich nie widzi --

Zwróćmy tylko [illegible] tak ważnych rzeczy innych zwłaszcza nadzwyczajnych modlitwę; i to w takich wypadkach, że to polecenie jest rozkazem -

Św: Liguori: Kto nie rozmyśla o prawdach wiecznych, nie może bez innej jakiegoś życia po chrześcijańsku: bo bez modlitwy myślnej jest się bez światła i chodzi się po ciemnościach. -

Św. Terera: „wielki wzór modlitwy myślnej" wedle św. Liguori:

„Ten który oprawia modlitwę myślną, nie potrzebuje diabłów, aby był wepchnięty do piekła. On tam sam leci."

Suar: ~~woła~~ mówił, że gdyby stracić cała nauka moja aniżeli jedną godzinę modlitwy myślnej.

Gwernaryst ten wielki teolog 8 godzin na modlitwy 8 na ~~prawie~~ 8 na odpoczynek, jedzenie i t. d.

Jak modlą się Kapłani:

1° Kapłan zły: nie modli się nigdy - został dla tego złym, ponieważ się nie modlił - mówimy o złym Kapłanie, który z łaski był dobry, przynajmniej mówiony -

wszyscy się modlić - nie tylko - ale się modlić - pierwsze brzydkie wyrzucone przez modlitwę zostawiły na robotę ostatnie chwile, które się wymaga, za bardziej modlitwa się wynagradza - resztę można zgadnąć. - Wszystko złego Kapłana potrzeba modlitwy [illegible] zamiast „wartości". -

2° Kapłan rozwolniony modli się wszystkie, ale źle - wielu takich Kapłanów nie ~~spowiada~~ idzie do Kapłanów złych - czemu? bo modlitwa ich broni - robią je źle, nawet gorzej innych - ale jest to jakaś modlitwa

Kapłan zły był zawsze rozwolniony - różnica między nim a drugim tym dobrym a dawniej

że przestał się modlić.
Tedy ten stan rozwolnionego Kapłana bardzo niebezpieczny. Kto się nie modli źle – nie spadnie niżej, ale dziś nie postąpi wyżej z pierwszej [illegible] w którym – nomen habet, quia vivus et mortuus est to nie omnia jego owce: quia leprosy est, inspicite eum nere de ore meo. –

3° Kapłan porządny dobry modli się regularnie – ale nie wydobywa z modlitwy wszystkich korzyści, jakie z niej osiągnąć można.

Kapłan porządny robi wiele dobrego w kościele – czyni zadość wszystkim obowiązkom – obrzędy jego są bez zarzutu. Za nic w świecie nie dopuści się grzechu ciężkiego – nawraca innych – słowem dba i siebie zbawić i innych.

Obok znakomitych swoich przymiotów ma on jednak pewne małe słabostki, które nie szkodzą mu w szanowaniu u innych, których nawet nie bardzo robić wyrzuca a nigdy nie postanawia na serio o nich się pozbyć. One to zmniejszają jego gotowność w dobrych wszystkich i nie dozwalają mu zostać świętym. Pomiń stagnację jego w postępkach porządnych stąd że nie modli się, jak potrzeba – wprawdzie modlitwa chroni go od wielkich upadków, ale nie prowadzi do świętości –

Jego modlitwa często jest sucha, bez wielkiej wewnętrznej pobożności, nudna, roztargniona, i stąd mniej mu pomaga się, mniej waleczności, gorliwości przystępuje do modlitwy z mocnem postanowieniem pozbycia się swoich błędów, wszystko wtedy dobrze – ale zwykle nie odprawia modlitwy w tym zamiarze. Dla niego modlitwa jego taka nieszkodna – bo modlitwa dla niego celem, nie środkiem – cieszy się w niej pobożności, obcowaniem z Bogiem – to mu pocieszenie i stąd kontent – ale nie myśli o tobie przystąpić do Boga żeby mu oddać usługę, nacierpieć się dużo – ale o nic nie prosi, bo [illegible]

n.p. nie lubi nadzwyczajnych nabożeństw – krytykuje innych, zarzuca zwłaszcza, unosi się itd. lubi wygodki i wygodeczki itd.

zamiast przykrości z drzemiem i rzucić się do
nóg jak umowczyk – przykrość do mojego ale
zamie na wonnej stopie z nim obrzęgę wzrok
jaśniej i wzgarnia z nim rendezvous – potem
odchodzi w swoją stronę – tak być nie powinno
4° Święty Kapłan modli się wśród wielkiej
wzruszenia – modlitwa dla niego wszystkiego
jest jego najmilszym zajęciem – Zanurza
się zabawie a Koniec z całem – Św. Fran.
Borgia po 5 godz: modlitwy powiedział krótką
towarzyszy jakby o tarkę wielką, by
mu pozwolił jeszcze zostać – Kwadransik.
Tego nawet dobrze nie pojmujemy.

Walka nad potrzebnych:

1° trzeba mieć mocne postanowienie, żeby
żadnego grzechu powszedniego nie dopuścić
się –

2° przygotować przedmiot do medy-
tacji – wzrokiem –

3. upokarzać się z wstydem

4° zawsze mieć swoje niedostatki i
brzydzić się ich i zawsze upokarzać się
przed zawsze nad wyrzutem
jednego

5° mocne i jasne postanowienie.

Ważność modlitwy

jest powszechnej wagi przedmiotem: nigdy w teorji nie zaprzeczono ją, choć niestety w praktyce najczęściej ją opuszczają ludzie. Powiedzmy myśl całą naraz: modlitwa jest wszystkiem. Bez modlitwy nie ma życia dla zdrowych, nie ma powrotu do zdrowia dla chorych, nie ma zmartwychwstania dla umarłych.

1° Umarły na duszy nie przebudzi się do życia inaczej, jak przez modlitwę. Potrzeba, aby pragnął, a to prośba jego modlitwą jest. Potrzeba aby umarły wpuścił w otwarte usta i rękę pokarm życia: modlitwa jest jedno i drugie. Ona jest wodą życia, pobudzającą duszę na nowo do życia.

2° Chory potrzebuje lekarstwa, aby nie umarł. Dla chorej duszy nie masz innego lekarstwa nad modlitwę — bo modlitwa jest rozmową duszy z Bogiem, jest stawaniem się w obliczu Jego, jest przedstawieniem się Mu na nowo. Jakże mogą wyleczyć moje lekarze chorego, nie rozmawiając z nim, nie słysząc jego potrzeb ani co ma dolega? Jakże przybliżyć się do Twarzy przyjaciela i do miłości jego, nie pozdrawiwszy się z nim, nie przeprosiwszy go?

3° Modlitwa dla zdrowych jest nieodzownem pokarmem; jest dla duszy krwiobiegiem, którym oddycha. Łatwo stąd przyjaciół, dla niego dusze umiera, gdy zaniedbuje modlitwę. Modlitwa jest życia duszy atmosferą, otaczającą oddechem dopóki jest w obecności Boga. Łatwo rozumieć dla niego w obrębie tej atmosfery jest życie i zdrowie; a po za granicami jej choroba i śmierć. Dopóki [illegible] wcale wpuszcza się w tę atmosferę, grzechu nie może, bo grzech przystępu tam nie ma, a gdyż na niemożliwie wpuszczą się niej, tylko przerwą powrót może się oddalić tak jak szybko wychodzący z nieba, wszystkiemi zmysłami i umysłem innemi, jeśli całkowicie nie wraca do życia duszy.

To też był zawsze jeden tylko głos o nadzwyczajnej modlitwie, a ten kto był świętym, ten więcej jej używał. Święci nazywają modlitwę kluczem do niebieskiego mieszkania, lekarstwem duszy, środkiem wielkiego dobrego. – Bellarmin kard: powiada, że chrześcianin nie może pełnić obowiązków swoich, nie powinien dziennie kwadransu przynajmniej na modlitwę. Rozumieją tu przez modlitwę rozmowę myślną z Bogiem, medytacyą, duchową, nie odmawianie mechanicznie pacierzy przepisanych.

Wszystkie reguły zakonne obowiązują swoich synów do dwóch lub kilku medytacyi, czyli przepisanej, wyrażają nadzieję, że każdy wolny czas dnia na własnej odbędą.

Uczony Suarez mawiał, że wolałby utracić całą nauką swoją, aniżeli opuścić godziny z medytacyi swoich. Podzielił dzień swój na trzy równe części: ośm godzin dawał modlitwie, ośm godzin studyom a ośm wypoczynkowi ciała.

Św. Franciszek Borgia nigdy po 5 i 6 godzin jednym razem nie modlił, a gdy bowiem dodany był do kapłaństwa go w zajęciach modlitewnych, go bardziej w świętych rozmyślaniu, dziwnego się jako najwznioślejszej łaski przez kwadransu przypadniej.

Jeżeli do świętych modlitwa jest wymaganiem, to godziwie dla ludzkich. Ci więcej pracują, zatem więcej potrzebują dla dnia pokarmu; oni więcej mają do znalezienia pokarmu, zatem i więcej na to potrzebują sposobu.

Wewnętrzny praktyk czuje wyrzekanie się: nadarzenie pokrzywdzonego się do poprawy życia, nie wspomnienie wszystkiej modlitwy swojej: bez niej na cnotę żadną nie zdobędziemy się, ani się uświęcimy gruntu. Dla tego najpierw naprzód do reformy modlitwy. Taka powinna oraz być

Modlitwa powinna być praktyczna. Powinna mieć zawsze cel jasny, a nabyć bystrzeniem dnia po obrotach. Trzeba zawsze się do wykonywania specyalnych trudów, do nabywania specyalnych cnót. Wtedy owoce będą nadzwyczajne.

O Breviarzu!

Zastanawiać się nad nim, dyspozycji wielce przystoi wszystkim duchownym osobom: subdyakonom i dyakonom, ponieważ dobre odmawianie breviarza jest nieodzownem przygotowaniem do dostąpienia nieśmiertelnej godności Kapłaństwa, a dla Kapłanów, ponieważ breviarz jest jednym z ich najważniejszych obowiązków i wypełnia niejako połowę ich życia, bo druga połowa należy się sprawowaniu ofiary św. –

Nie będziemy rozbierali ważności breviarza ze względu na jego wartość wewnętrzną: ponieważ ta nie ulega żadnej wątpliwości i powszechnie jest uznaną, zastanowimy się nad jego wartością pod względem rozmaitych jego relacyj.

1° Breviarz jest przedmiotem nieocenionej troskliwości Kościoła: nie dosyć, że czuwa nad jego czystością i wydaniem, ustawa odmawianie breviarza we wszystkie ordy kościelne, pod winą ciężkiego grzechu śmiertelnego. Zaprawdę obowiązek, którego wykonanie jest w sobie trudne i który grozi nam wieczną, każdego dnia, karą grzechu Bożego, jeżeli okażemy się opieszałymi - wymaga, żeby pałającą do wykonywania tej wzniosłej czynności z wiarą. Chwilowa rzecz w sobie nie wiele znaczy - dotyczy ze Kościół Boży i to pod groźbą obrazy Boga.

2° Jeżeli Kary Święte bronią nas pewne od złego odmawiania breviarza, to również idąca Bożemu dobrowolnego odmawiania powinna być nagroda - bo nagroda jest zawsze w proporcji do kary. –

3° Z wielkiem pożytkiem korzysta z breviarza jeżeli uskuteczni. Najprzód odpusty, które można ofiarować za żywych i za zmarłych

4° Korzysta osobiste - bo breviarz służy za pokarm duchowy odmówiwszy go przed Tronem Boga niewstępującym -

5° Ułatwia dnia w wyborze regulamin powstrzymującego się obowiązku

6° Ułatwia (nie w wyborze) pamięci dziejów Kościoła i wielki Ojców a przez to umacnia jej miłość wiary, potęguje i miłość naszą. —

Można rozważyć breviarz naprzód jako książkę nie jako zbiór modlitw, lecz jako zbiór utworów literatury. –

Ile grzechów pożytecznie można, co dzień przy odmawianiu Breviarza? co tydzień? co miesiąc? – Tym co pilnie odmawiają, warto przypomnieć słowa samego Boga: Ten lud usty mnie wargami, ale serce jego daleko jest odemnie. –

Jakie może źle czynią a pewnem niewątpnie te osoby duchowne, które publicznie utykają na wzgardę i pośmiewisko breviarzy, lub o nim wyrażają się z lekceważeniem. Jakie mało rozumieją jego znaczenia i wartości; jakie wielkiem zgorszeniem są dla innych. Ale mówmy o innych kapłanach, a więcej jeszcze dla mnie samego. Oby przypomnieli sobie, z jaką gorliwością odmawiali lub śpiewali chorały Boże w pierwszych latach swego kapłaństwa, z jakim zabytkiem. Niestety wszystko powszednieje, nawet nasze Boże. Trzeba je więc odnawiać w rozpamiętywaniu śmierci Chrystusowej. P. Jezus jemu na krzyżu odmawiał psalmy Dawidowe.

Ustawi się takie rozumienie relacyi breviarza do kościoła i świętego Ducha —

1° Jest breviarz najwspanialszą modlitwą przygotowawczą do ofiary i najpotężniejszem przyczynkiem na jej spełnienie. Nie może być ofiary bez modlitwy, która do niej przygotowuje a po niej dziękuje — otóż breviarz jest właśnie tą modlitwą publiczną, nieustannie trwającą z tajemnicą mszy św. — Kapłan który nie rozumie tego znaczenia breviarza i źle go odmawia, niezastępuje także źle odprawia mszy św. Kapłan mający zdolność za wzgardę odmawianie breviarza, niezastępuje na wzgardę na takie tajemnicy mszy św. — A stąd nie daleko nam do ostatniego kroku, że i Wcielenie Syna Bożego dla niego staje się niestychanym zgorszeniem, bo bez niego modlitwy w bóstwo być przyjętą.

2° Kult boży wymaga koniecznie, aby nigdy nie ustawał — breviarz to właśnie ma sprawić, i niezgorsze nie ma godziny, w której by ktoś nie odmawiał psalmów Dawidowych. Kwalifikacye praktyczne:

a) Być przekonanym i odbierać w sobie czyste znaczenie czynności breviarza i praktyczne zastosowanie —

b) Wybrać sobie czytelny, mocne czcionki + rozmiarne —

c) Odmawiać breviarz z uszanowaniem stanowiska i z uszanowaniem skupieniem.

d) Czynić odmawianie breviarza przedmiotem ciągłych rachunków sumienia. **)

e) nie odmawiać nigdy breviarza bez specyalnej intencyi, bo zamiast wypowiedzenia pobożnej jakiej czy dla nas samych lub dla innych, niewolno nam do stanowienia odmawiania modlitwy.

Intencyą swoją należy zawsze czynić za intencyą Chrystusa Pana, który miał przed wszystkiem swoją przeznaczoną w chwalebnie Ojca Swego. —

† a potem przygotować się należycie, jak to przy krótkiem czytaniu duchownem, jak to przy choćby krótkiem pobożnem rozmyślaniu, aby z jak najgłębszem skupieniem duchownem stanąć do tak wielkiego przedsięwzięcia. —

Co do czasu, nie wartoby tu dawać, bo nie na tem nie zależy, przód quaerite regnum Dei et haec omnia vobis adjicientur. —

**) a przynajmniej raz na miesiąc odbyć rachunek ogólny z upłynionego czasu —

Dodajemy jeszcze kilka uwag nad powyższymi:

1) Dobrze jest obrać sobie szczególnego patrona, który nam wyprasza od Boskiego odmawiania brewarze - np. S. Bernarda, Karola Borr: Franciszka Sal. Filippa Ner. i jemu bezustannie się polecać podczas odprawiania wyznaczonej im tu przez Boga. -

2) Gdy mamy wiele przeszkadzających, rozdrażniających myśl, a duszę przy każdem chorale Oficjum skarżących się w obecności Twojej św. Matki Stwórcę się wczuwać sens literalny wyrazów odmawianych i wymawiać je tak dobrze jasno i prawidłowo. Na pomoc dobrych komentarzy, mianowicie przy Psalmach św. wzbudzać do każdego wiersza psalmów i starać się o zrozumienie treści każdego z nich. -

—

Pomnieć także odmawiając pamiętać na osoby zwłaszcza i w jakiej godności i celu jakim odmawia godzinki. -

1° Pomnieć brewarz jest modlitwą publiczną, odmawianą za Kościół przez osoby do tego wybrane i poświęcone - każda z nich jest pośredniczką między Bogiem a ludźmi, na których obowiązek modlitwy. Za godzin pośrednictwa Kościoła przyszła utracone nas od niego odmawianie Brewarza - bo nie tylko obrażamy Boga przez lekceważenie jemu ofiarowane, przez nieposłuszeństwo Kościołowi, ale innej jeszcze przez pozbawianie mnogich owego pośrednictwa i łask, które można i powinno się było otrzymać dla nich. Popełniamy krzywdę wielką, tracąc wszystkie łaski Boskie i 2° z tej godności wynika dalej, że nie można z winy grzechu podczas odprawiać się tego pośrednictwa - jakie dwalić Boga wrodzonemu wstrętowi - jakie długi o przebaczenie za mnych a które się nam jest wypowiedzieć. Kapłan to mianowicie jest nierbędnym warunkiem do godnego i Bogu miłego wypełnienia kapłańskich obowiązków. Kapłan tyle się słowa psalmisty: Peccatori autem dixit Deus: quare tu enarras justitias meas et assumis testamentum meum per os tuum (ps. 49 v. 17)

Lub co mówi S. Bonav: Divinum officium imitatio celestis concentus (de sex alis Seraph. 8) - lub S. Baz: (ep. 1. ad Greg.): quid beatius quam hoc in terra concentu angelos imitari; in hymnis et canticis Creatorem venerari - Dawniej już psalm: powiedział: paulo minus ab angelis minuisti eum
To też anielskie czystości jest najlepszem do niego przygotowaniem a zarazem nierbędnem. -

Przygotowanie do breviarza także ma pewne materyalne i naukowe obowiązki:

1) co do Tajny - trzeba się jéj dobrze nauczyć a odwrotnie wtedy z breviarza jéj się nauczymy - wyrazy, których nie rozumiemy, trzeba powtarzać - trzeba formalne studyum zrobić językowe - deklinacya, konjugacya - różnica w odmianach Kapłanów a zakonnic, nie umiejących po Łacinie.

Brewiarz dla nieco rozumiejącego go, może stać się nawet złem - i to złą kara -

2) Zrozumienie psalmów trzeba sobie wyrobić za pomocą dobrych komentarzy - św. Ang: i innych ojców - jak dawniéj rozumiano dobre psalmy i jak je wiernym tłumaczono - dzisiaj zapomnieli psalmów coraz bardziéj giniemy - a jednak to skarbnica proroctw i poezji - zaniedbujemy wykształcenia serca - bo bez poezji nie można go wyrobić. -

3) Nad przejęciem brewiarza trzeba pracować całe życie - i ciągle ośmiu rozumieć Ojców, ich znanie literatury i kościelno-społeczne -

poznać dokładnie dzieje Kościoła i hagiografią -

studyować pismo św. -

4) Być ogólnie przekonanym, że brewiarz to streszczenie całej nauki Kapłańskiéj, i że streszczenia zrozumieć nie można, bez znajomości całości - kto całości nie ma, temu wyrazy na co się przydają -

Kapłan powinien całe życie doskonalić się w rozumieniu brewiarza - nigdy nie może powiedzieć, że dosyć uczynił - powinien beznadziejnie zimie otwierać rachunki sumienia z tego przedmiotu. -

O Mszy Świętej.

Tajemnica ofiary niekrwawej powinna być dla każdego z wiernych środkiem, do celu którego wiodą myśli Jego czyny, celem, do którego zmierza całe życie Jego. We mszy św. zawarte są wszystkie tajemnice, bez których życie na tej ziemi życiem nie jest, jak nas uczy piękna pieśń ruchliwej przyrody i w dzień nam przyjemny i ożywia całe nasze życie dozwala koszu nic i zmierza do utrzymania doczesnego ciała, tak całe życie duchowe powinno od mszy św. wychodzić i do niej wracać. W niej znajdzie pokarm na drogę, w niej odpoczynek i pokrzepienie po drodze. Dla tego mówi, gdy nogą, w dzień uczestniczą we mszy św. a nawet co dzień mówią z nich przyjemnie chwałę Pańskie. Dla tego w dzień niezli obchodzili tę niezrównaną tajemnicę. –

Skoro eucharystyczne, prawi August. Św. jest codziennym chlebem, dla tego odkładać nie z dnia na dzień jego przyjmowanie? Dla tego nie co dzień bierze się tego, co może każdego dnia konyć przynosić? – Św. Ambroży: Jeżeli ona jest niebieskim lekarstwem, jak, który w dzień grzeszę, potrzebuję w dzień go użyć na lekarstwo grzechów w dzień popełnionych. –

Całe owoce tajemnicy św. wyraża Koścół w tych oto słowach: Quoties hanc hostiam recolitur, opus nostrae redemptionis exercetur – a za słowami tych słów poświęcę mogą słowa anyzolnego Boży: Kapłan, który bez słuchanej przyczyny, opuszcza odprawianie mszy św. gdy to w jego jest mocy, grzeszy Św. pobudza ciężko, dziwi, aniołów zasmuca, grzeszników przebaczenia, sprawiedliwych łaski, duszę wszystkie otwory, koścół nagrody duchownej Chrystusa a siebie samego lekarstwa i pomocy. –

~~Praktyczne kwestie z tych słów na każdy dzień do wyjaśnienia:~~

~~1° życie nasze tak mało dzień, aby jedna potrzeba~~

Św. Ligwo: Kapłan, nie przejęty wielkością ofiary mszy św. nigdy jej nie odprawi jak należy. Jezus Chrystus na ziemi nic nie mógł większego ni wspanialszego. –

Trid: Ide nunc offerens sacerdotis ministerio, qui se ipsum tunc in cruce obtulit.

D. Chrys: Cur videris sacerdote offerente, non sacerdote esse putes, sed manu Dei invisibile extensa. –

Id: Tanquam leones igne spirantes, ab illa mensa recedamus, facti diabolo terribiles.

D. Aug: O veneranda sacerdotis dignitas, in quor manibus velut in utero Virginis Filius Dei incarnatur.

Te same myśli, ten sam podgląd wyraził lepiej jeszcze nieśmiertelny teolog z Alkuinu:

quantus potes, tantus aude,
quia major omni laude
nec laudare sufficis.

I to my kapłanie sprawiamy ten cud nieprzejęty! i do tego stopnia sponfaliśmy się z nim, że najczęściej bez wzruszenia, często nawet bez namysłu najświętszą czynność odbywamy!

Taka powinna być świętość w nas biednych, jeżeli jej po kapłanach ~~ostatniego~~ zakonu P. Bóg domagał się nadzwyczajnej czystości – mundemini, qui fertis vasa Domini. –

Stąd powiada Trid: necessario fatemur, nullum aliud opus adeo sanctum et divinum tractari posse, quam hoc tremendum mysterium. ... Satis apparet omne operam in eo esse ponendam, ut quanta maxime fieri potest, interiori cordis munditia peragatur.

Przygotowanie do mszy św.

Powinniśmy się przygotować do wielkiej ofiary, jak Jezus Pan do niej się przygotował, bo ofiara ta sama. Jezus umiał gwarną Jerozolimę - dziś daleko za miasto w miejsce ustroń - w ogrójcu nawet zostawia apostołów, swoich najmilszych przyjaciół, nad którymi nie miał nic droższego na ziemi - i sam na sam do modlitwy przystępuje. Tak się gotuje do ofiary swojej. Tak i kapłan przygotować się powinien. -

Rozbudzać chwile urególnej przygotowania zacząć trzeba od rozumienia mszy; od przejrzałego zabierania się do czynu mszy świętej. O czynie tym rozumienie. Cóż mszy mam uczynić i co pełnić? Przeistoczenie misterium. Trid. Nullum aliud opus adeo sanctum et divinum tractari potest Trid. - Cóż się może dziać? Chrystus na nowo wcieli się na nowej Hostii - o venerandum sacerdotis officium, in quo sacrificio velut in utero Virginis Filius Dei incarnatur. -

Do tak wielkiej sprawy wielkiego potrzeba przygotowania - najwyższego - bo nie mamy większego zajęcia przez dzień cały.

A więc trzeba umieć myślne wstrzymanie mogące się nadawać przed mszą - nie mówmy już o dodatkowem przygotowaniu się na godzinę wcześniej, bo o tem już dawniej mowa była - ale ujemne przygotowanie zawsze potrzebne - trzeba umieć milczeć - najgorsza gwałtowność w wrażeniach przed mszą przed nabożnością w najwyższym skupieniu ducha wtrzeźwić się, robić odpowiednie akty.

Ale na tem nie dosyć. Trzeba cofnąć się w przygotowaniu aż do dnia poprzedniego, aż do mszy ostatniej - takie zwoli przez sprzyjające przygotowanie, z takiem usposobieniem wstępujemy na ołtarz - prawda to wielka przykra i cały rezerwuar skupionego i pobożnego ducha polega na znajomości tego prawa. -

Powinna na Duchowe uzpozobienie nasze wielki wpływ ma ciało nasze, przeto i ciało przygotowań należy do tak wielkiej uroczy. zwłaszcza baczyć należy, aby nie było zaniedbane, nieuzypane. –

Całe życie nasze powinno być nieustającem przygotowaniem do nieznowuanej ofiary. –

N. Panna, zanim została matką Zbawiciela, do tak wielkiej i zaszczytnej godności gotowała się przez wiele lat. Od dziecinstwa zamknięta w cichych murach świątyni, daleko od świata, jak Anna prorokini, która mimo swych 84 lat nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu dzień i w nocy. – A jednak N. Panna nie tylko miała nazwisko Zbawiciela, i to w stanie chwalebnym, dozwolonym, my kapłanie widzimy go nie raz, lecz co dzień nie w chwalebnym stanie, lecz w chwalebnym, którego co mistyczne wielki wpływ w dwale niebieskiej powinny Ojca. –

Intencya

Jest: powinna być intencya potrojna
1) ogólna czyli publiczna
2) szczególna czyli prywatna
3) osobista

Trojaka ta intencya odpowiada trojakiej Komunii. Która z mszy św. odnosimy – uważać najprzód że te Komunie na nas spadły, trzeba się do nich należycie przygotować, aby nas nie ominęły a tem samem nie zmarnowały się.

O prywatnej czyli szczególnej intencyi nie ma co powiedzieć, chyba to że trzeba ją zbyć: dobrze zbyć – zresztą każdy szczególny wypadek wymagałby osobnych uwag a tem samem usuwa się z pod systemu ogólnego. Trudności także nie mała, że niewiemy dla kogo odprawiamy msze św. i czego co pragnąć, stąd bywa że na nas samych ta intencya w wielu razach zawsze blada, niewyraźna, Pomijawszy to, przyznać trzeba, że o szczególnej intencyi najlepiej księże pamiętają, nawet niedbali lub roztargnieni, bo. umysł zawsze zajęty do tego ich nakłania.

Znanej się ma z pierwszą intencyą i trzecią. – Intencya ogólna, tem samem, że ogólna jest, naturalna na obojętności, bladości, bo umysł nasz zajęty pomysłami

się na widok jednostek aniżeli jakiejś tam abstrakcyi. Zbiór jednostek najczęściej takie nam się przedstawia jako abstrakcya. Jest więc niebezpieczeństwo omawiania tej intencyi lub nie wyciągania z niej wszystkich korzyści a to wielkie nieszczęście.

Kapłan odprawia ofiarę mszy św. nie w swojej osobie w osobie Chrystusa, który jest zarazem i Kapłanem i ofiarą – Sacerdos et victima – Aug. –

Trzeba więc wchodzić zupełnie w jego intencyą, bo inaczej nie zrozumiemy go, będzie zawsze między nami a nim. Czego więc chce Chrystus na ołtarzu?

1) Przedewszystkiem uczcić – adoracya –
2) Podziękować 3) Przebłagać 4) Prosić –

Każda z tych czterech części powinna być objęta intencyą ogólną Kapłana – a choć sama intencya jest ogólna, mogą być i powinny być prośby specyalne, które nie zmieniają wcale intencyi przyszłej. Mogą być, bo mszy świętej nie wszystkie – powinny być, bo mamy obowiązek uregulowywać prośby a potem msza jest Tatwością i przystępnością. Nie trzeba przestać na ogólnej prośbie – trzeba prosić o pojedyncze łaski dla kościoła tak samo ofiarować expiacyą za uregulowanie skandalu.

Przejrzeć się zupełnie woli i osobą Xa, Tatwo zgadniemy, że wielkie inne, świetlne cele powinny być wykluczone – n.p. odgadzenie prozelitów &c.

O intencyi osobistej to samo powiemy, co o powszechnej, trzeba wyrazić potrzeby i o nią prosić – choćby n.p. obrać brat jakiś lub nałóg, którego pozbyć się chcemy. –

Usposobienie

w którem się mszę św. odprawia, powinno być usposobieniem Chrys: P. Jemu zupełnie nikogo podobnego Ojca, tak był przejęty uczuciem swojej wiary a wielkości majestatu Bożego. Takie pełne usposobienie wykluczy konieczność wielkie rozterznienie, wielki pośpiech, wielką niedbałość lub zimność ani ceremonii dokładnie nie chcą się nauczyć. –

Gdzie więc się Kapłan w mszy św. trzeba się ma stać św. Jakoby, że idzie do mszy św. trzeba się ma wszystkie siedzie Jezusa

Zresztą gdzie, to podczas mszy św. powinien Kapłan przymnożyć sobie słowa Tryd: ut habitu, gestu, incessu, aliisq. ejus rebus nihil nisi grave, moderatum ac religione plenum procul se ferant. –

Lud bardzo zawadza na sposób odprawienia mszy św. Św. Wincenty à Paolo i Św. Jakoby sama postawa zewnętrzna przy ołtarzu nawracali grzeszników – biskupowie opuszczają wszystkie wątpliwości, że lud przeciwko ich mszy nad mszy kapłańskich – dla zwykłej powagi, z jaką odprawiają mszę św. –

2. Dalszy ciąg o mszy św.

Kilka uwag nad Komunią św.

Z całej mszy św. dla celebransa najważniejsza jest chwila Komunia, w której P. Jezus przychodzi do duszy, do oblubienicy swojej, spełnia, że ona wyjdzie mu naprzeciw z gorejącą lampą i uprzedzi go z uniżonością i radością wielką do komórki serca swego. –

Ecce sponsus venit, exite obviam ei – aptate lampades vestras – Matth. 25.

Ten stosunek duszy do P. Jezusa tłumaczy, jakiem powinno być przygotowanie. Nie może być w duszy grzechu śmiertelnego a nie powinno także być powszedniego – aby go choć w ostatniej chwili zmazała tza serdecznej skruchy – ale nie powinno nawet być przywiązania do niego kolwiek, bo to przywiązanie sprawi do rzeczy do niej stanie pomiędzy nami a P. Jezusem i jeżeli nie podobna duszy panom służyć, to jeszcze mniej podobna, mieć dwóch mężów – a jednak dusza do rzeczy kolwiek przywiązana mieć się w tak nieszczęsnej bryczesie. Trzeba więc przed każdą Komunią mocno uczynić postanowienie, aby zgrzeszyć z dowolnie przyzwyczajenie a uczynić mieć się przewodem nieprzekonanie – za jeden powszedni w czasie dobrze panować – tam mu nikt nie powinien przeszkadzać, być zawsze. Jeżeli takiego postanowienia nie uczynimy, spotkanie nasze z P. Jezusem chłodne a współżycie krótkie – wszyscy się, każdy w swoją stronę, nie wiele lub nic sobie nie powiedziawszy – a miłość czysta nie ma nawet czasu się wyrazić to.. –

A przecież w Komunii właśnie ma się spełnić pragnienie Jezusa: ut sint consummati in unum. Jo. 17.

Pomyślmy dostatecznie rozważanie wielkiej godności P. Jezusa i wielkiego zaszczytu, który nam czyni – jednakże nie zniknijmy w nich bezpośrednio konieczności obcowania z P. J. To nam wyjaśni inny szereg myśli. –

Komunia św. jest przedewszystkiem i w sobie rozważana pokarmem –

nie jest ona pokarmem ciała w ostatecznem znaczeniu, choć nader użyteczne za przypadki gdzie bez innych pokarmów, sama euch. św. utrzymywała życie lub chorym wracała zdrowie – ani też nie mam zamiaru mówić

o prawdziwie opatrznościowem a miłosiernem wejrzeniu Bożem, wedle którego Komunia św. uświęca nasze ciało a w niem atomy świata sensetnego, które ustawicznie do niego wchodzą i wychodzą — Ciało Pańskie mistyko tak się czuły świat przez ręce przechodzących tu o pokarmie duszy — Trzeba brać ten wyraz w znaczeniu dosłownem.

Co to jest pokarm? zwrotem języka — stąd tak jest czasowy — wszakże ludzi prawdziwie tylko na chleb powszedni — gdy jego zabraknie, czytelnicy wstają wszystkie rady, nawet dzikie, otaczały pokarm wielką religijną czcią — pobożny chrześcianin nie przystąpi pokarmu bez modlitwy a pogaństwo uszczęśliwi zawsze jedzenie za dalszy ciąg ofiary.-

Jeżeli pokarm ciała takie ma znaczenie, cóż to będzie z pokarmem duszy — ale jakie się karmi dusza? nie jak ciało, przez przyswojenie ubogacających atomów nowemi — zdolny niepodzielnej nie ubyć nie może, ale trzeba wie do się rozumieć, jak się karmi, bo jeżeli nie ubywa, takiej nie potrzebuje. Jedno z drugiem się łączy. Można by więc zapytać co pokarm duszy mówi się w sensie przenośnym — ale tu nie ma przenośni — może być przenośnie co do sposobu karmienia, ale nie co do istoty karmienia —

Dusza jest siłą niepodzielną — może być bardziej uduchowioną lub mniej i w tem mieści się sekret jej karmienia. Tu ja natchnieni, co jej wraca utraconą przeszłość, przebiegłe wytrzeźwienie.

Pokarmem duszy mogą być naraz[illegible] przedmioty. Każda rzecz, myśl każde słowo — myślko, co dochodzi do świadomości naszej drogą myśli może być pokarmem — wyróżniając w naszej duszy umysłu, myśli, postanowienia, które są nowemi duszowej siły objawami a tem samem wypełniają otwory, naprawiają wyczerpanie, podnoszą z przygnębienia — Widzimy, że jest w tem sposób wiele. Najwięcej. Buch: Karmi duszę chorą jej nie przyjmujemy.

Ale jest drugi wpływ nad pokarmów duszy — to za wolny — jeżeli przedmiot niemiłosny, martwe litera, blady obraz, stojący za przedmiotem myśli

naszej lub wiele naszych, wracają dwie utracone isto-
ty dzięki gdy do naszej duszy osobistej inna osoba
przemówi, ją pouczy i ją pokocha. Wtedy to dwie
dusze, byłeby chciały, mogą się stać w jedno - ut
sint unum - na wzór jednej Osoby, drugie w nich wtórzy.
Taki właśnie stosunek - N. Br. ma być nas wszyst-
kich do P. Jez. który w komunii św. z bóstwem i czło-
wieczeństwem swoim do nas się zbliża. ~~Eucharystyczny~~
Eucharystyczny
to podwójna jego natura - prawdziwy Bóg jest
on osobą i ta osobą do nas przychodzi i ta osoba
swoją pragnie nas nakarmić. Dusza teraz wiemy
co jest nakarmić duszę. Ciało jej wiemy wypeł-
nić pożądanym spokojem, ciemność umysłu rozjaśnić
jutrzenkami prawdy, wolę (obumarłą ~~w robie~~ przez zgrzot do siebie)
opętaną samolubstwem, umarłą w robactwie swoim
wypalić wielkim płomieniem miłości i zniszczyć
na zewnątrz do pokochania Boga i ludzi.

To wszystko dzieje P. Jezus robi, tak on nakar-
mić dusze duszę naszą.

Ale czy tego dosiąść, bez naszej uwagi, bez naszego
udziału, wbrew naszej woli?

Pamiętajmy, że stosunek nasz do niego jest sto-
sunek osobisty - nie jest to ten, o którym mamy
myśleć, lub którą mamy polubić - bez żywej
osoby, która nas chce wypełnić swoją miłością -
to nie może się udać, jeśli nie chcemy - tak
jak wśród ludzi stosunek miłości udać się nie
może bez ich woli.

Teraz jest adwent - expectatio gentium - wyglą-
dajmy go, oczekujmy - jak N. T. oczekiwała
a która z pewnością przy każdej mszy świętej
na nowo w nas się narodzi i wzrosnąć nas nie przestanie.

Św. Liguo: Podziękowanie w zwykłem znaczeniu nie powinno
się przeciąć kończyć aniżeli samo dzień. Jaka litość, jaki
nieporządek, jakie zgorszenie nie sprawiają Kapłani
którzy zaledwo mszę św. ukończywszy i modlitwę jakąś
w zakrystyi odmówiwszy, i to bez uwagi i bez pobożno-
ści, zaraz zaczynają rozprawiać o rzeczach nie-
potrzebnych lub światowych, lub też zaraz wychodzą z kościoła i zapomną Boga ze sobą na ulicę.

Św. Bonav: Jeżeli po komunii św. nie czujesz żadnych skutków duchownego pokarmu, znak to, że twoja dusza jest chora lub umarła. W życiu ogień do tona a nie czujesz jego ciepła; miód w usta, a nie czujesz jego słodyczy. —

Dobrze jest i bardzo ważną rzeczą odbywać lub przygotowanie do mszy św. lub podziękowanie wykorzystać dobrze. —

Podziękowanie

Wielu wcale nie robi podziękowania - inni czytają zbyt
typową modlitwę - inni wiele ze siebie wydobywają, ale
niedbale, roztargnionym sposobem. Trzeba rozumieć
istotę podziękowania - za każdą Taflę dziękujemy
ale po komunii dziękujemy za środek Taflę, który do
duszy naszej stąpiło. Tyczy stosunek z P. Jezusem
Mówimy ze nim jakoś dziękować a potem odejść,
ale nie tak mamy dziękować po mszy św.
Tępienie uczynków należy się Bogu za Taflę
mszy św. i. d. d. ale to nie wystarcza.

P. Jezusem w wiecznej postaci przyrzekł do nas
wyż mamy podziękować mu, że przyrzekł i przed
przed odejściem - Św. Filip karał potrzebami
odprowadzających Kapłanów, zanim po mszy wychodzą
z kościoła - świętym Kapłanom także się
wielkiej wydawało, że mamy odejść zaraz po mszy
św. - ale nie tego nas uczynił Św. Filip, chodzi
że wogóle odchodzić - w tem zdaje całe - nie mamy
odchodzić od P. Jezusa - mamy na zawsze z nim
zostać. Podziękować a odejść jest to nonsens -
jeśli odchodzimy, to chyba materyalnie - i wtedy
tajemnica podziękowania - Jeżeli Kapłan to za-
mienia, to tracą wiele uprzejmości się mówiono
po nim, bo chociby nawet musiał się opuścić
zawsze będzie wszedł, a co dobrze - ze dobrze odbyty
dobrze stosunek - a tego się znikąd tłumaczyć nie
nie rozumie - i stąd tłumaczy się nadzieje Komu-
nii w dzień świąteczny. —

W podziękowaniu na dwie rzeczy trzeba zwracać
uwagę: 1° że w czasie bezpośrednio następującym po
Komunii św. Pan Jezus do nas najchętniej odzywa się
a więc trzeba głębokiego milczenia i pełnej uwagi
audiam quid loquatur in me Dóg - ps. 84.

2° Słowo P. J. nam się oddaje cały bez żadnych za-
strzeżeń, i my to samo uczyńmy - cała natura nasza
tego wymaga - oddajmy się na zawsze i już nastę-
pnie zabierajmy się do spraw naszych, jako ludzie
którzy nie należą do siebie, lecz do innego - jak
wierny małżonek, który śpieszy do bezkresnej
żony - tak śpieszmy się do Jezusa - do
drugiego naszego z gorzeń sprawunków. —

Dla czego tak mamy się tak mało, tak chłodno
z P. Jezusem w Najświętszym Sakramencie?

—

Pytanie najżywotniejsze, na które trzeba koniecznie dać odpowiedź jasną, stanowczą, bo od niej zależy przyszłość i życie nasze.

Kto nie ma Jezusa w sobie, nie ma życia w sobie a przynajmniej wszystko już chory. Skąd więc pochodzi, że Jezusa nie mamy w sobie, chociaż przystępujemy do Sakramentu nie w innym celu, jeno w tym, aby go posiadać na zawsze. Nie mówię o tych, co Jezusa przyjmują nieżegodnie; ci już umarli, Boga więc mieć nie mogą, bo Bóg nasz jest Bogiem żywych. Mówię o chrześcijanach, mianowicie Katolikach lub do Kapłaństwa się gotujących. I ci najczęściej go nie mają w sercu? Dla czego?

1° Że go nie szukają. Jak to? Wszak idą do Komunii, szukając Jezusa? Prawda, ale nie szukają prawdziwie, bo gdyby szukali go z wszystkich sił swoich, szukaliby go niezwłocznie, a znalazłszy go usiłuby radzi tak niewypowiedzianą, że bezustannie czuwaliby, aby się jego utracić.

2° Nie dziękują znalazłszy go. Jest to dowód, że nie szukali prawdziwie, bo znalazłszy to, czego szukali, nie posiadają się z radości, dziękowaliby bezustannie. Ale dajmy na to, że szukali — ale to jeszcze, że znaleźli, nie podziękowali, a jeszcze to utracili na nowo Jezusa.

Żałuje się, że gdzieniegdzie powód nie obecności Jezusa w sercach naszych jest niedziękczynność naszej. Gdybyśmy zaraz po Komunii św. prawdziwie dziękowali, dałby nam Pan łaski nowe ale pożądanej obfitości na tę pierwszą i najmniejszą łaskę, odbiera ją na nowo.

Potrzeba koniecznie uważać Komunicę jako piękną Drogę. Wtedy wprowadzimy w życie wszystkie przepisy, dane przez mędrców dla pożytku ciała. Sprowadzają się one do trzech, bo nie mówimy o unikaniu pokarmów niezdrowych

lub nawet trzeźwy. Słowny o tem, co ogniu wypada z pokarmem odwagi. Otóż

1° Przygotować się na przyjęcie pokarmu. Wiadomo, że ciało bardzo zmęczone lub trapione jakiemi namiętnościami lub podniecone pod wpływem wzruszenia gwałtownej emocji, nie tylko nie korzysta z pokarmu, lecz z niego wynosi chorobę, a często śmierć nawet.

2° Podczas jedzenia nie należy wdawać się w drobne kłótnie z małżonką lub innymi przeciwnikami, a nawet należy humor dobry i wesoły jako niezbędny warunek. Do dobrego przyrządzenia roli pokarmu należą wolne i uważne żucie.

3° Po skończonym posiłku należy pokój wentylować i rozgrzać, aby zimne ciała, mianowicie ciepło, potrzebne do trawienia, nie przechodziło z pracy rozgrzanej, fizycznej lub nie było zakłóceniem pracy gry namiętności, przez wystawienie organizmu na wpływ zimna i utrudnienie trawienia. —

Zastósujmy te trzy praktyki do komunii św. a będzie nam przyjemnie dobrze.

1° Zajmijmy się przygotowaniem

2° Przyjmujmy ją w cichy, ciepły pokoju, nie myśląc o innych, myślmy o Tym, co ktoś stołu zasiadamy

3° Nie przerywajmy trawienia zmiłowanego pokarmu.

Jeżeli te obiady, wzięte z najwyższej celowych funkcyj objawiają wyborne, to ogień mamy: nie obiadów się mniej rozpowszechnia w obchodzeniu [illegible] dowcip ewidencji wyposaż ozdobnych ułatwia w pielęgnowaniu ciała. Trudno, kto chce być zdrowym, powinien przestrzegać praw dietetyki – a zdrowi nie jest, kto nie zapewnia sobie pokarmu. W życiu codziennem, kto nie przywiązuje roli przyjemnie Jezusa, nie ma życia w roli a nie przywiązuje go roli, kto go złoży-

owej Komunii, nie wychodzi z sprawy tego święta.
Pokarmu nie straci a w tym wszego nie dostanie.
Dla tego więc, całe tajemnica pożądania Jezusa
i zbawienia ich upełnienie jest w odbyciu
sumiennym i gruntownym przygotowaniu po
przyjętej Komunii. Trudno! trzeba stracić
pokarm, gdzieli na czczo w piątą nie-
a stracić go nie można bez należytego
żalu i zgrozy.

Gdy odbędziemy dobre przygotowanie,
otrzymamy

1° owoc taki w nagrodę za odbycie
ich. Niedbałemu Boga najmniej boli, bo
mu zupełna obojętność nie odpuszcza a kocha-
jącego nie tak nie obraza, jak wtórnej
chwili nie pustoszona obojętność. Dla tego
niedbałemu i to stracić co miał i nic
nie dostaje nowego

2° zrozumiemy to, co mamy, bo
nie można tego poznać bez dalszego zastą-
pienia się

3° unikniemy postanowienia złego, aby
złych pomnożyć i przemienimy pokutnymi
na czynne, a wtedy P. Jezus nam dopomoże
do tak uskutecznienia tak świętych
postanowień. —

Odwiedzanie N: Sakr:

Jest to jeden z największych środków uświęcania się, byle by go używano. Kapłan ma wyraźny jawne prawo do tych wizyt - on potęgą słowa sakramentalnego sprowadza P. Jezusa na ołtarz, a potem go rozmyka. P. Jezus czeka tu na nas wobec nas niejako więzień a kapłan jest tu kluczykiem tego więzienia - użyć go nie powinien uchylić od innych obowiązków. Choć jako powinien tam przychodzić, powinien chować się w utrapieniu, którego P. Jezus doznaje, widząc się przez dzień cały tak opuszczonym. -

Skarżymy więc powiedzieć, że nie mamy gruntownego nabożeństwa, jakie nabożeństwo do N: Sakr: że to nabożeństwo wyraźnie odpowiada zamiarom i pragnieniom Jezusa, a nareszcie dla nas nie mamy nabożeństwa ani bardziej konwulsyjnego ani bardziej obojętnego.

Skończy wreszcie bez wyjątku odznaczyć się wielkim nabożeństwem do N: Sakr: -

Wiedząc że P. Jezus pragnie na ołtarzu z największego nabożeństwa swojego, nie potrzeba nam wielkiej zachęty, aby do niego uciekać, bo tego wymaga zarówno obowiązek obyczaj i wdzięczność serca -

Kapłan jest pasterzem, który P. Jezusa włada w kolebce.

Tabernakel jest więzieniem miłości (tam nasz oręż niewidzialny) kapłan powinien tam przychodzić, powinien chować się w utrapieniu, którego P. Jezus doznaje, widząc się przez dzień cały tak opuszczonym. -

U heretyków i schizmatyków, choć wierzą w bóstwo Chrystusa a nawet w przemienienie (przeistoczenie) chleba i mszę św. - nie mają adoracji N. Sakr: - jakby P. Jezus chciał nas nauczyć, że pozwala się jemu służyć tylko jednym sposobem sprawdzać na ołtarzu ale nie przyjmuje już tego u tych co byli wśród odstępców. -

O Rachunku sumienia

Pomówmy o rzeczy, którą w dzień kilka razy robimy, o rachunku sumienia. Nie potrzeba długo rozwodzić się nad jego użytecznością. Wiadomo, że starożytni już go znali, szczególniej filozofowie. ~~Sz [illegible]~~ Wiadomo że po starożytnych była [illegible] ~~szkoła filozoficzna, dbająca bardziej o wyrobienie charakterów, niż o nauki teoretycznej [illegible]~~ że Pitagorejczycy – oni dwie środków używali przeciwnie – 5 letniego milczenia dla nowicjuszów, a potem dla wszystkich bez wyjątków zachowania [illegible], musieli dwa razy na dzień przez siebie kilka zadawać sobie te trzy pytania: Cóż zrobiłem? Jakie złe zrobiłem? Czego nie zrobiłem? Cieszyli się wtedy z dobrego, co zrobili w ciągu dnia, a smucili i żałowali za wszystkie złe. Powiadają, że inni także filozofowie Seneka, Plut: Epiktet zalecają tę samą metodę. –

Dla czego cytujemy te przykłady? Naprzód dlatego że ojcowie Kościoła i pisarze świątobliwi zwrócili na nie uwagę: Hiero: Thom: Rodryg: – potem że bardzo jest korzystnie przypominać sobie słowa Zbawiciela: synowie ciemności są roztropniejsi od synów światłości. –

Właściwie nie potrzeba żadnych pomocy, bo rzecz jest w sobie jasna i przekonywająca. Nie można zrobić żadnej sprawy ważnej, nie zastanowiwszy się często nad nią. A któraż sprawa ważniejsza nad zbawienie nasze? A jakże dostąpić zbawienia, nie będąc doskonałym? Wszak powiedziano jest, że nic nieczystego nie wnijdzie do Królestwa niebieskiego. A więc trzeba się oczyszczać. Ale jakże oczyszczać się nie przypatrując się własnym upadkom, niedostatkom? A więc potrzebne jest ćwiczenie, uczące nas przypatrywać się ułomnościom naszym. –

One są źródłem naszej biedy, naszych nieszczęść. Więc trzeba je poznać. A poznać je tylko można, schodząc w siebie przez rozbiór, przez rachunek. A jakże mamy je potem zwalczać? Zaczepiając je wyrazić przez rachunek: bo rachunek nie jest tylko poznawaniem odkryciem błędów, jest następnie przyznawaniem się do nich i upokorzeniem. Ale kto się przyznaje do złego, które go się dopuścił, ten [illegible] bardzo skuteczne – bo gdzie pokora, tam pomoc Boża niedaleko.

O nabożeństwie do N: Panny. 8357

W przypuszczaniu do pierwszego wieku i nawet do pierwszych dziesiątek lat naszego stulecia, Kult N: P: ogromnie wzrosł i zwłaszcza przez stanowienie Piusa IX przybrał należne jemu wzmiary. Jest to oznaką rozbudzającego się na nowo życia chrześciańskiego, bo jak bez usposobionej woli do osoby Chrystusa P. tak bez nabożeństwa do N: P: życia chrześciańskiego być nie może.

1) Dowód metaf: Życie chrześciańskie: jest życiem miłości, tak iż o tyle tylko na wysokość chrześciaństwa, ile miłości – ale miłość jest tylko żywą i nieustającą od osoby do osoby. Miłość Boga musi być tak samo osobistą, inaczej będzie jakiemś nieokreślonem marzeniem lub odmianiem rozumowaniem, mgławem przyjęciem pozorną postać miłości, jednakże nie będzie to miłość Boga, jedno miłość naszych fantazmatów. Jakie więc wskazanie osobistości naszych stosunków do Boga – znajdziemy się do Chr: P: bo w nim osoba Boża, wcielona w naturę ludzką stała się przystępną, i tak przystępną, że skąd inąd do osoby Bożej przystępu nie mamy – chyba pogańską racjonalną adoracyą jakiegoś Nieskończonego Tertertwa.

To powiada apostoł ludów: qui habitat lucem inaccessibilem ale gdzie pośrednictwo, tam bez niego do celu dojść nie można – byłaby to śmieszna presumpcya, nie chcąc mieć pośrednika do Boga na to postanowionego –

To samo Chrus P. już przed Pawłem sam powiedział: ego sum via, vita, et veritas – jeżeli droga, to koniecznie nią nadal się trzeba – omijać jej niemożna –

To samo: qui videt me, videt P: ale z tego ciągu opowiadania wynika, że innego sposobu widzenia Boga w tem życiu nie mamy – jako przez Chrystusa

qui in me manet, vitam habet –

2) To samo stwierdzić można przez tradycyą ojców świętych. Ktòrzy już to w pismach już to w własnem życiu wyznali głośno, że to Boga inaczej trafić nie można, jedno przez Chrystusa –

3) Inny argument, ujemny, choć wcale nie pośledni, dostarcza historya wiary ludzkiej – im gorsza była herezya, tem bardziej omijała Chrystusa – wiadomo że najwięksi protestantów już zupełnie obyć się bez pośrednictwa Chrystusa

Tak że w obrębie Kościoła każde zawiązanie obyczajów, każdy upadek duchów zazwyczaj był wielkim skupieniem nabożeństwa do Jezusa. W prostym wieku najczęściej zrzucają na uroczysty kult Jezusa, mianowicie nabożeństwa jego najświętsze: serca, które właśnie w tych, które, że się tak wyrażam, jak jedną stopą stali w obrębie nieprzyjaciół Kościoła - jansenizmu, gallikanizmu, zwolenników Józefa II.

Jeżeli mistyka, w powszechności do nabożeństwa do Ran P: powtórzymy o nabożeństwie do N: P: otrzymamy i dokładne istoty jego pojęcie i poznamy nieodzowność i potrzebę jego.

Jest powszechną nauką O.O. przy końcu rozważania tej przy całej średniowiecznej mistyce, że Chrystus P: aby nas odwiódł do przystąpienia do jego nieprzebranego majestatu przyjął N: Matkę swoją pośredniczki i że taki sposobem spełniła ludzkiego Boga w obec niego podobne zadanie wypełnia, jakie on sam w obec O. Trójcy: ustawicznie spełnia. Ale jeżeli tak, wyjść by nie było wielką nadzwyczajną, ale nie konsystancie z tego pośrednictwa - nie nieskończenie się pod opiekę obrończyni, skoro każdy z nas zasługuje na gniew Jej syna - naprzód jeżeli przemawiamy nam jest za Matką, wyjść sama Oblikatuori nami nie wymaga, abyśmy we wszystkich ważniejszych sprawach a lepiej jeszcze przed, w każdej sprawie - obrzezali najczystsze do niej zaufanie, nie mieli przed nią żadnej tajemnicy, i za wielką miłość matczyną, która nas do siebie tuli, wynagradzali się wdzięczną otwartością. -

Tem bardziej, że wyżej nauka OO. wszystkie takie przymiotowe wzięte: łaski: wtórowe za w N: P: tak iż pozdrowienie anielskie: gratia plena nie tylko wewnętrzne bogactwo wyraża, ale także wielką obfitość, wylewającą się na zewnątrz. I dla tego cała nauka OO: wychodzi na to wyjść ostatniego z nich Św. Bern: że w Maryi otworzona jest pełnia wszystkich dóbr, a zatem

Dr:

rozpuść dalej ten O. Kwiriusa: rzyuś zpeś za nobis, zi guid gratia, ob ea noverimus redimere. –

2/ Potem iesmy powiedzieli, małe wystawa słów o ojcowym zrzuceniu – jak. ortodoxeństwo Kza tak bardzej pewne nabożeństwo do N: P: powinno nie wystrzegać pewne herezyach – a w najbrzydszej z wszystkich, w protest: Który wszystkę pychę a zatem i największą zgubliwą w serca wnosząca – większą dobroci do wszego obcowania – zniszczeli Dr: tych zaiebpionych odruszeniów nie mogą znaleźć wpuszczeń dwu obelżywych na wyzdrożenie swego jadu.

3/ Dem wszystkę bardziej jest wielka gorliwość nabożeństwa do N: P: rozmaitych wszystkich obrzędzistwa wszystkich na wielkość, potem na zachodzie – rzkomieńczy ze rozmaitych w średnich wiekach – zginęło wiele mnie dawnych świąteczek Maryi – zginęło wiele cudownych rozi jej imię – wiele kwiatów jej dobrze wszystkich tak w gorzi się ciągnęli z wszystkich portretów, ale rozrzeźwiać się, iesmy jeszcze nie dostali wszystkich starożytnych portretów nierównanego Kultu. –

Dogmat oczywisty wymaga potrzeby ale w kabale wiele jeszcze prawdy do zbawienia –

Passagia de immaculata – ani jednej myśli nowej – wszystko wyjęte z Ojców – lub hymnów lub Liturgii –

Oczyszczenie wszystkich Panny jest rozumem przeciwnym P. Jezusa – N. P. odbiła to miała wszystkiego – wymiaru niego który posiadamy, jest nam własne portretów – powinszowy je wszystkie – zapalczywy je jakby gromnicę, bardzo aby wszystkę gorzała miłością – a zarazem umartwieniem – wyrzeczeniem się dla Boga – aby potem w ostatniej chwili, jak gorzała świeca jednem wielkiem skinieniem wchodzi do wiecznej istności. –

Dla tego dobrze tutaj mówią o bardzo dobrych herezyach wielkich, który dwu wielkich zachowali nabożeństwo do N: P: i podobnego jest przeciwstawienie ludzi portretów: Dyzma [illegible] się tak pewnie wielbieniu do N: P: i nomal wszystkich obrzędzistych a ludu greckiego z wielkiem wylaniem serca wielbiącego wszystkę Panagię. Znaję się, że nadzieja nabożeństwa nie zanta jeszcze dla wielkich wymiarów: że nawet P. B: na wszystkem wielkie zamiary, i kwiat cześci do jego N: Matki powstał w ich wszystkich

Ciężkość grzechu

warta jest gruntownego postanowienia się. Sądzą, że wielu dla tego nie czuje wstrętu do grzechu, bo nie zdają sobie sprawy z wagi jego ani z okropnych jego skutków. Ale ja mój Panie, któremu w miłosierdziu swojem niejednokrotnie tyle razy już pokarałeś wszystkie następstwa a dzisiaj na nowo dałeś poznanie istoty i znaczenie metafizyczne grzechu, postanawiam, na Twoją łaskę, nigdy nie dopuścić się grzechu śmiertelnego. Bo co do pomniejszych uchybień, mniejszych i od nich uwolnić się gorąco pragnę, nie nie pragnąc, bolejąc nie dotrzymał obietnicy. Co do śmiertelnych grzechów Tak widzisz na obietnica, choć trudniejsze wypełnienie, bo jest pomocą przyrzeczenia Twego. Wiemy Panie, że Ty nikomu upaść na wieki nie dajesz, kto mocno stoi przy Tobie.-

Grzech jest przekroczeniem prawa Bożego, które jest między nami a Bogiem. Stosunek miłości każdego z nas do Najwyższej Istoty wyżej jest niż prawo a przekroczenie tego prawa jest grzechem.

Wiadomo, co wtedy następuje: śmierć. Bo owo prawo jest granicą, jest określeniem, wśród którego żyje i obraca się dusza. Ryba żyje we wodzie, ptak w powietrzu, każda istota duszna żyje w żywiole jakimś z którego czerpa życie i siły swoje... Ale żywioł ma granicę swoją, której bezkarnie nie może istota przekroczyć. Gdy ryba za czona czepiem słońca i dna płynącą przebywszy granicę, dzielącą wodę od powietrza, unosi się; bo nie ma czem oddychać...

Jak i dusza ludzkie. Dopóki prowadzi życie nieuporządzone, jedyne, które właściwie dla niej jest życiem, żyje w zgrozie swoim, w miłości Bożej żyć żyje, w niej oddycha, porusza się. Ale gdy przestaje się po za granicę życia nieuporządzonego, gdy wychodzi po za obręb miłości Bożej, żyć przestaje, bo nie ma czem oddychać.

Wtedy miłości porzucony się, żyje nienawiścią, oddalony się od prawdy, żyje fałszem, zbrzydzony robi występki, żyje w kale.
O jak okropne skutki! jak pieczętujące Boży. On też okropnie, aż sprawiedliwie je karze. –

Przypomnij sobie los Lucyfera i legionów niebieskich, które za sobą pociągnął do przepaści. Czem byli przed upadkiem? a czem są obecnie?

Przypomnij Adama, jakim był w raju a jakie kary nań spadły, ledwo sobą wyciągnął po owe nakazany.

Przypomnij sobie tylu innych wybranych a karanych: exkapłana Eli, Saula, Dawida, Salomona i tylu innych.

Uczy te dowodzą:
1° jak grzech ciężarnym jest w sobie i wskutek swoich
2° jak pieczętujący jest P. Boży.

Ale duszo moja! najlepiej poznamy całą okropność grzechu z rozpaty, którą zaś pociągał P. Bóg. Tego Syn Niewinny musiał życie położyć, aby się zadość stało Bożej sprawiedliwości. –

Golgota tłumaczy miłość Bożą, który zapłacił, ale tłumaczy wszystkie okropności grzechu, który za takiej domagał się zapłaty.

A teraz jaka konkluzya praktyczna z tego wypadkiego? Jeżeli grzech w swojej

chrześciaństwie jest wiary obrazy, to podwojnie obrazy w kapłaństwie. Jeżeli niewinny jest grzesznik zgorszony, to dwa razy biada nad grzesznym kapłanem.

Latro odpowiem, do niego: Bo Ojca widzieć boli prześladowanie niż syna, aniżeli sług: Bo rodziców nie tak nie boli, jak krzywda poniesiona od dzieci. A kapłan jest właśnie synem najstarszym w domu Ojca, mając pomiędzy sobą Ducha od wszystkich Tajn Bożych. Jeżeli on zdradzi, to obrazi nie, bo w samym środku miasta wydawszy nieprzyjaciół. Do tego P. Bóg woła Piotrowe: Quid est quod dilecta mea in domo mea fecit nobis multa? – Obrazić jest być zdradzonym od przyjaciół, a kapłan jest przyjacielem Jezusa. Jego to tyczą się słowa Mądrości: Jam non dicam vos servos. –

A skutki nieobliczone, do tego złudzenie Grzegorz św: causa mortis populi sacerdotes multi. –

Do tego mało bardzo obawia się duchowni, według Św. Chryzost: Non arbitror inter Sacerdotes multos esse, qui salvi fiant, sed multo plures qui pereant (hom 2 in Act. Ap.).

Wiele na to odpowiedzieć można powodów ale najważniejszym wydaje mi się ten, że P. Bóg do nich surowy, sprawiedliwy, nadzwyczajnie: oczekuje od nich Tablic zawdzięczenia aniżeli świeckim osobom.

Te są powody na kapłana do upadku grzechu! Jego grzech jest zdrady najgorszego rodzaju. On między od innych, powinien wszystkim Leona P: Agnosce o Christiane dignitatem tuam et divinae consors factus naturae, noli in veterem vilitatem degenere conversatione retro.

Korzystanie z czasu

Kapłan powinien przedewszystkiem z czasu korzystać. Jeżeli wszystkim chrześcianom powiedziano, że będą musieli zdać sprawę z każdego próżnego słowa, a tem samem i z każdej zmarnowanej chwili, to więcej jeszcze kapłanów tyczą się słowa powszechne Chrystusa Pana. Bo każdy dostaje talent czasu, który z niego korzystać dla siebie, a kapłan na to go wziął, aby i dla innych i dla siebie korzystał. Z tego więc czasu, z którego wszystkich chrześcian obowiązuje korzystać na, kapłan korzystać powinien podwójnie, dla siebie; dla innych.

Widzimy to jeszcze wyraźniej, gdy kapłan jest zarazem pasterzem; wtedy potrójnie, bo dla potrójnego względu korzystać będzie z każdej chwili

1° dla zbawienia wszystkich - inaczej nie obroni się od potępienia niezbędnych, jeno zawsze, a zawsze trzeba z każdej chwili, nie wolno ani jednej utracić.

2° dla zbawienia powierzonych - bo regułą przejęte na wszelkie zajęcie, a czas wyraźnie dodaje: omnis scriptura tempori est detrimentum aeternitatis. Nie jest przeto powierzone ani swojej regale sacerdotale ani P. Jezusowi jeden się poświęcenie, kto choć jednej chwili marnuje z powierzonego mu czasu.

3° dla zbawienia ubogich - bo prawdziwie ubogi człowiek, czasu pracować powinien; nigdy nie wolno mu próżnować a zwłaszcza dowolnemu się czynić nie wolno na niepotrzebne wydatki. Każda chwila stracona jest próżnym, użyteczne wydatkiem groszy dziecinnych zamiast, zarobku czasu a bezpieczeństwa dla innych, którym się należy, bo ubogi człowiek nie ma nic powinien,

Czas można stracić albo

1° nic nie robiąc np. bawiąc się marzeniami, przemiżywaniem rzeczy, które nigdy nie nastąpią, układaniem projektów których układanie nie do nas należy

2° robiąc złe rzeczy: oszukując, gotując innym przykrości, np. prowadząc proces jaki umyślnie, aby drugiemu robić nieprzyjemności - mielki nas obrócony na szkody złości jest stracony. Tu należy mnóstwo grzechów.

3° robiąc rzeczy obojętne, bez związku z Bożem - chrześcianin, którego życie jest w miłości Bożej, nie może nigdy być obojętnym - gdy obojętnieje, widać że nie pomnaża w tej chwili o Bogu.

4° robiąc rzeczy dobre w sobie, ale nie potrzebne

5° robiąc rzeczy dobre i w chwili obecnej przystające, ale bez myśli, Bogu poświęconej intencyi. —

Lenistwo jest główną przyczyną straty czasu.

S. Jerzy tu trafnie przykłady podał przeciw lenistwu: sługa bezużyteczny, drzewo figowe

Wiadomo duch św. nas uczy, że próżnowanie jest źródłem grzechów: Multa malitia docuit otiositas - Eccl 33. 29

Inne próżnowanie zgubiło Sodomę: Haec fuit iniquitas Sodomae, otium illius et filiarum ejus - Ezech. Ilecz tak może najgorsze zbrodnie z próżnowania wypływają.

Nawet najświętsi ludzie: Dawid, Salomon, Samson polki pracowali, trudzili się, nie znali spoczynku - dopiero w próżnowaniu dorzekali się jego - In occupationibus suis sancti otio pericrunt - S. Hug. ad frat. Brem serm 6

Stąd już mieli ojcowie w pustyni zauważyli, że daleko nadziei uciekającego pokusy przeciwnego, aniżeli próżnującego - a dlatego nieprzyjaciela jest pożyteczna niekiedy czasowa: operante daemone uno pulsari; otioso vero in omnibus devastari - Cass. Inst. X. 23.

Próżniactwo człowieka przepełniony jest niepotrzebnemi myślami, niestałemi postanowieniami, próżnemi rozmowami i ciągłem wstrzymaniem - jest z liczby tych o których Paweł św. mówi: inquiete ambulantes, nihil operantes, sed curiose agentes 2 Thess. 3.

Należnie próżnowanie wyjściowe, wszystkie złe nałogi zabija w niej cnoty a wprowadza mnóstwo złych effeminari otio et torpere pigritia nihil aliud quā suffocare virtutes, nutrire vitia, via ad gehennam - Petr. Blos. ep. 9. -

inni posiadają, on nic własnego nie ma, a gdy czas odważyć, pomału zaraz oddawać, ze stałej obawy, aby nie przestał być bezdzietnym. -

Zwróćmy odtąd baczną uwagę, na złe korzystanie z czasu, które od dzieciństwa wrodzone mi było wadą, bo złożywszy tuy śluby zakonne, nie wolno mi rozporządzać niemoralnie czasem, jeno w myśl S. Jerzego, według intencyi przełożych, według ducha reguły, a myśl tuey należycie przyswajać mi pobożności. Próżnowanie przeto w żaden sposób pogodzić się nie da z praktyką ślubów zakonnych. -

A cóż dopiero powiem o zakonnika karcenie! On podwójnie obowiązany jest do czasu przez to i ślubem ubóstwa czynić mniej. Kapłana obowiązki gorliwie wypełniać. Obowiązki kapłana zaś tego rodzaju są, że nam żadnej zgoła wolnej nie pozostawiają chwili, chociby ją zaiste jak najbardziej, nigdyjej nie znajdzie. -

Przedewszystkiem czas kapłana należy się przymuszającym jego obowiązkom: odprawianiu mszy świętej tajemnicy i godzinom odmawianiu breviarza. Na to już wiele czasu potrzeba. -

2° czas jego pobierają sakramenta i naporządzanie ucieni, bo jest naczyniem łask bożych -

3° pomiędzy być zawsze gotów być tychże łask naczyniem, a na to potrzeba, aby zawsze był należycie przysposobionym: pismo św. dogmatyka, teologia moralna i pomocnicze nauki do tego niezbędnym czasu. Kiedy mu więc jeszcze pozostaną wolne chwile? Bardzo nastręcz.

4° jest także naczyniem chwały Bożego i pomnieć jej należnemi w każdej chwili, na każdem miejscu, w każdej okoliczności. -

8357

O kilku osobach, mających udział w męce Zbawiciela.

Rzym 1874.

O Annaszu
czyli niesprawiedliwości.

Mamy rozważać mękę Zbawiciela. Jeżeli cały żywot Zbawiciela jest jedną wielką ofiarą, to męka jej spełnieniem; jeżeli jest wielkim dramatem, to męka tegoż dramatu aktem ostatnim i rozwiązaniem. Przez rok cały towarzyszymy Zbawicielowi po morolnej drodze niemieckiego pielgrzymstwa. W tym ostatnim tygodniu z powstrzymanem oddechem, wobec wielkiej katastrofy wyglądamy końca.

Można w rozmaity sposób przypatrzeć się męce.

Można oglądać rany Chrystusowe, a wtedy obraz tak okropny zupełnie więzi naszą uwagę, nie widzimy nic prócz Boga, bo i jakiż inny widok może pojść w porównanie z cierpieniem Bożem - ortowiekiem.

Ale są inne sposoby kontemplacyjnego wyzwalania męki.

Możemy przypatrzeć się pojedynczym osobom tego dramatu - każda z nich w osobistości swej wyraża grzech jeden wielki lub wadę wielką.

Wszak to za grzechy nasze umarł Zbawiciel.

Więc wszystkie grzechy malarty się wobec niego, aby mu zadać cios śmiertelne, niejako drogą spotęgowaną.

Na pierwszem miejscu wstępna postać Annasza. -

Annasz. Któż to? To uosobienie niesprawiedliwości ludzkiej. Wiadomo, że pycha jest grzechem rozumu, owo zawrzuconie. Zawrzucenie jest kategorią rozumu, tak jak grzech jest przeobrażeniem cnoty.

Któż to Annasz! Człowiek prywatny a jednak pierwszy w narodzie. Powaga rozumu ludzkiego, który wyżej umieć umiał.

Nie bez tajnego opatrzności zrządzenia zawiedli ojcowie najwyższą do Annasza. Oni chcieli mu wymierzyć grzywnę, ale opatrzność chciała pokarać, nie chciała być pomiędzy być i co robić.

Annasz panował jedynie przez powagę rozumu swego. Jako taki był pomiędzy wszystkimi sprawą - bo rozum pomiędzy być barbarzyńcą.

Cała tajemnica owych wielkich powag rozumu jest w ich barbarzyństwie.

Dla czego wpierw tak pogardzeni? Bo pomieszali barbarzyństwo z rozumem.

Panowanie wybranych nie stanowiło, ale między innymi - bo ci przynajmniej o swojej barbarzyńskości, o miłości swojej do prawdy.

Takim był Annasz.

Zanat badań Jezusa, choć do tego nie miał prawa.
Nie wstawaj, że Karol zdjął Krzyżany z Jezusa.
Pyta go uprzejmie. Jezus odwraca się do tych, co go słuchali.
Za to uderzono go w twarz, słusznie postąpiło.
To była odpowiedź Annasza na jasne słowa Zbawiciela.
Zbawiciel głęboko wiedział nierówność i żeby nam dać przykład
opuścił jej krzywdy - odpowiada łagodnie i cierpi nie bijąc.
Słowa te były pewnego przykładu na słowa Annasza.
Ale ludzie rozumni zazwyczaj nie mają racji.
Tak odprawiono Jezusa z posłuchem.
Annasz to duch naszego wieku. Wszędzie spotkasz powagę mędrców.
Powagę dziennikarstwa.
Powagę profesorów.
Sobór watykański dostarczył nam licznych przykładów.
Sądzą, choć powinni tylko wyjaśniać.
Potępiają, choć powinni bezstronnie wyłożyć stan rzeczy.
Z góry potępią, a potem w twarz uderzą.
Nie słuchać argumentów.
Czyż robimy inaczej. -

O. Pilacie.
czyli epikureizmie.

Inna postać, zasługująca na uwagę naszą, jest postać Piłata.-
O Piłacie mówiono wiele i z różnych punktów patrzano na tę osobę.
Widziano w nim rzadkiego niesprawiedliwego, dworaka, brutalnego egoistę.
Wszystko to w nim było zapewne, ale to nie daje klucza do zrozumienia
jego roli. A nie zrozumiemy tej roli, nie zrozumiemy siebie
samych.
Chrystus i Piłat to dwaj przeciwne sobie światy: nie mają nic wspólnego. Pierwszy jest prawdą, drugi fałszem, ale bardzo jaka prawda.
Stoją po jednej stronie świat starożytny, w pełni swego rozwoju
bez zarzutu, zupełnie już dojrzały do śmierci – po drugiej stronie świat
nowy, przeciwstawienie starego.
Jeżeli chcemy wiedzieć imię starego świata: ukrzyżowanie;
imię nowego świata – abnegacya.
Ukrzyżowanie w świecie materyi – rozpusta
w Krainie ducha – rozpięcie
w Krainie panowania – zabójstwo
Ukrzyżowanie to wróżba, to śmierć.
Wszystkie światy starzeją się i umierają, a nowy rodzi się przez abnegacyą.
Chrystus miał być potępiony przez świat starożytny, nie przez zakon.
Zastósowanie do nas: jaki mamy postawić się wobec świata stworzeń:
czy mamy ich krzyżować – czy ich się wyrzec.

Trzeba to pytanie postawić – potem rozwiązać.

Dopomoże obraz biczowania.

Sumowe, lictor, despolia, verbera, lege age, animadverte.

Żydowskie biczowanie było już okropne – a dotychczas
nie tylko za rózg, pletni, z jednej ręki –
te nierzadko razy na całem ciele –

8357

Uwagi o mszy św.

Treść nauk tygodniowych, miewanych w Kaplicy Kolegium polskiego w Rzymie, poczawszy od d. 25. Kw. 1875.

Uwagi o mszy św.

Pragnąc przechodzić szereg chwil i czynów, składających tę nierównaną ofiarę, tę niezgłębioną tajemnicę, nie mogę pominąć nadarzonej sposobności, aby zaraz na wstępie zwrócić uwagę na znaczenie, doskonałość, pierwszorzędną przedniość mszy św. bo tem głębiej zapuszczę się w szczegóły, im więcej mieć będziem upodobanie o całości.

Otóż pod tym względem nawet gorliwi chrześcianie, świątobliwi Kapłany, nie zawsze są wolni od zarzutu, tyczącego się sprawy ludzkich, że przez codzienne obrzędy schodzą do pewnej pospolitości, nawet za tak pojęciem do pewnej obojętności względem tej sprawy cudownej.

Jest to los rzeczy sprawy ludzkich, a nawet świętości muszą podlegać temu losowi.

Czytajmy nauczkę autor o naśladowaniu P. Jezusa, Ks. IV. rozd. 1.

Gdyby bowiem ten Najśw. Sakr. w jednem tylko miejscu się spełniał i przez jednego tylko Kapłana na świecie był ofiarowanym, z jakąż gorliwą żądzą ludzie zbiegaliby się do tego miejsca, do tego Kapłana, aby mogli to ofiarowanie oglądać, i być uczestnikami święcenia tajemnic Bożych?

Stąd pozór, że to, co jest rzeczywistem, za którem w Sakr. przestaje działać na wyobraźnią naszą, a wtedy, o jego treści nieprzeniknionej zapomnieniemy. Skąd i stąje się wtedy ceremonią, a ceremonia ich częściej powtarzane, powszedniejsze. Dla owego ceremonia Kościelne nie miały uledz temu losowi? Dziwić by się nie trzeba, gdyby nie uległy.

I w istocie, dla większej części wiernych msza św. jest ceremonią, bo nie zastanawiają się nad tym, który za ceremonią się ukrywa, nad Jezusem.

My jednak inaczej. Nie chcemy, żeby msza św. była ofiarą, w której uczestniczymy przypatrując się ofiarom pogańskim, które były niejako zapowiedzią

i rzeczywiste przebłaganie ofiary krwawej.
Dla tego ofiara nie była wczorajszą pomiędzy dniem
VI poświęcony, wstawnie do niej należał. Dowiedli
tem głębokiego rozumienia rzeczy. —

Kapłan w zakrystyi.

O czem myśli wierny, widząc Kapłana, zdążającego do zakrystyi? lub Kapłan, do niéj opuszczający?
Niestety, często o rzeczach różnych
często o rzeczach próżnych
często o niczem.
O pięknych nie mówię wcale.
O drugich to jedno powiem, że nie są na swojem miejscu.
O trzecim przypadku, że jest niegodnym człowieka.
Bo nie myśleć o niczem, gdy mamy przedmiot przed sobą, jest być roztargnionym. A roztargnienie to choroba, nieznana u zwierząt nawet chyba nieprzyzwoitych.
Zwierzę nie jest roztargnione, bo musi być naturalnem - ono zawsze nim jest, i dla tego zawsze nas zajmuje - ale w tem nie ma żadnej zasługi.
Człowiek jest wolną istotą - i dla tego może być naturalnym lub nie być.
Jest naturalnym, gdy forma i materya u niego są w zgodzie - nienaturalnym, gdy obie są rozstrojone. Rozstrojenie takie nazywa się roztargnieniem a jest przestankiem śmierci - bo rozkład śmierci jest.
My nauczmy się, zawsze myśleć o tem, co przed nami, i tylko o nim - o nem myśleniem myśleli na widok zakrystyi?
Jeżeli o niczem, to lękam się, że i na widok Kościoła to zawsze się powtórzy.
Bo Zakrystya Kościoła dodatkiem Kościoła - nie odział w jego świętości.
Czemże więc Zakrystya? Ona czarnotą swoją, brakiem ozdób, nieporządkiem, zmrokiem swoim przypomina Stary Testament. Kościół jest światłością - bo w nim lux mundi - przestworny, bo w nim charitas - ozdobny, bo w nim obfitość słowa Kościół to Nowy Testament.

~~Zamieniebimy, że Kapłan wcięgo mszy i to Ofiarę~~
Boży.
Taka więc forma zapamięć nad Sakrystyą:
Milczenie - patryarchów i ludów - milczeli
lat 1000 - głucha cisza - expectatiw gentium
Gromy na to Kapłan, który wychodzi niebawem do Kościoła, wcięga na siebie Kostiół Ofiarę
bierze milczał - i to jedno przygotuje go
dostatecznie do wielkiej ofiary - przysposabia
nu, do czego się zabiera. -

Kapłan wkłada humerał.

Impone Domine capiti meo galeā salutis, ad expugnandos diabolicos incursus.

Bierze Kapłan ~~wzięte~~ humerał za Kończyny obie i za tasiemki, całuje w środku, tam gdzie jest znak Krzyża św. kładzie na głowę, potem zaraz na kark zawiesza. (Rubr.)

Że humerał wyobrażał owa chustę, którą zasłaniano twarz Xa Pana, była to rzecz a prawie jednomyślna ludzi pobożnych opinia. Sądzę jednak, że go wtedy zwyczajnie samotnie, bez związku z resztą szat mszalnych. Wspomniałem że ubieranie się do mszy wyobrażenie Tajemnicy, bo skoro Kapłan przy ołtarzu przedstawia osobę Xa P. starca, ale i pierwszy akt jego, zmierzający do odbycia mszy i przedstawiał pierwszy akt Xa Pana, ku spełnieniu owej wielkiej misyi odkupienia. I otrzeźwia mię w takowem mniemaniu gięcie i pokrycie, którem Kapłan wkłada Kapłan humerał?

Rozbierając wszystkie szczegóły.

Ogina się na przód Kapłan, nie tylko głowę, lecz i ciało całe. Wielkie ogięcie pokorę wyraża, a czyż pokora była mistrzką do Stwórcy odwiecznego, który zawsze się skłonił aż do ludzkiej, i to jeszcze upadłej natury. Pierwsza chwila zwycięstwa była czynem nadzwyczajnej, z trudnością dającej się pojąć. Na tego przykładzie ~~skłaniania głowy pod~~ humerału najtrwalszej wspomnień na tę cnotę prawdziwie boską.

A potem całuje Kapłan Krzyż, wyszyty na humerale. Że nimi dziś Kapłanych pomnożą obrzędzie bez całunek bo w nim obraz miłości, jakiej pałał Zbawiciel i do ludzi i do ofiary: do ludzi, bo ukochał ich natury przyjęty na siebie; do ofiary, bo nie wahał się to wszystko ofiarować na Krzyżu, który jak powiedziałem był tak i końcem jego posłannictwa.

Kapłan wkłada albę.

Mówi te słowa: „Wróć mi, Panie, szatę nieśmiertelności, którą utraciłem w nieposłuszeństwie pierwszego rodzica, a chociaż niegodny przychodzę do Twej św. tajemnicy, niech zasłużę jednak na radości wieczne.“

Stolam immortalitatis: ona od stóp do głowy okrywała całą ludzką naturę i była zapowiedzią nigdy nie ustającej miłości. Jednakże zniknęła ta szata, człowiek ją przez ogrzech zdjął i gdy zapytasz o naturę tego aktu, odpowiada nam Kościół w tej dopiero przytoczonej modlitwie, wyrazem praevaricatio. Jest to nieposłuszeństwo. Chciałem przeto słów parę powiedzieć o posłuszeństwie. –

Nie będę mówił o posłuszeństwie zewnętrznem, materyalnem, potrzebnem do utrzymania porządku w mieście, państwie, społeczności lub rodzinie. Konieczność tego posłuszeństwa tak jest widoczną, tak zresztą nieprzyjemne za sobą skutki pociąga, że każdy się jemu chętnie (z wielkiem) podaje, bo przy tem nadzieja wielkich korzyści z takiego posłuszeństwa płynących przy tem obawa strat w braku jego zagrażających, wszystkich do posłuszeństwa nakłania.

Niezliczone miejsca w starem i nowem piśmie św: uświęcają i nakazują posłuszeństwo sługom, dzieciom, żonom, poddanym, dla wszystkich przełożonych swoich.

Chciałem mówić o posłuszeństwie wewnętrznem, którego tamto jest tylko wyobrażeniem lub środkiem.

Bez wewnętrznego ani zewnętrznego niema wielkiej wartości w oczach Boga.

O tem posłuszeństwie twierdzę, że ono Koniecznem jest dla duszy, że ono niezbędnem jest do nabycia cnót innych.

Naprzód uznawam zawsze, że nie każdy powołany jest do zupełnego posłuszeństwa – zakonnik wszyscy grzeszy, ale czyż dla tego nieposłuszeństwo ludzi niektórych Bogu się podoba?

Biorę zresztą posłuszeństwo wewnętrzne, które we wszystkich ludziach ~~jest~~ jednakie być powinno.
Biorę zresztą posłuszeństwo wiare dobrym natchnieniom.
Łatwo wykazać, że ono jest niezbędnem:
Dusza potrzebuje do życia swego Konieczne posłuszeństwa.
Nihil ita expedit animae quā obedire. Ei, expedit animae obedire in servo ut obedrat domino; in filio ut obedrat patri, in uxore ut obediat viro; quanto magis in homine ut obediat Deo? (Aug. in ps. 70 - or. 2.
Ale ten wzgląd nie do wszystkich przemawia - jest inna racya, ważniejsza, a praktyczna - Jeżeli prawdą jest że duszy potrzebne są cnoty, to oczywiście prawdą jest także, że potrzebnem jest to, bez czego cnoty być nie mogą.

Ex formula baptismi
Ex testimonio Joannis

Początek mszy.

Kilka uwag wstępnych.

Msza to wyobrażenie całego życia Xa Pana na Ziemi.
Życie Chrystusowe na trzy wielkie rozpada się chwile:
Przygotowanie do ofiary, Męka, Uwielbienie.
Trzy te chwile we mszy także odnaleźć się powinny.
W rzeczy samej na pierwsze spojrzenie widzimy w niej
trzy różne działy, odmienne treścią i formą.
Pierwszy obchodzi do ofertorium i jest przygotowaniem
do ofiary.
Drugi kanon aż ofiarowaniem, górnje w podniesieniu,
Końcowy Komunia.
Trzeci od Ukończonej Komunij wyobraża Chrystusowe
życie po Zmartwychwstaniu.

Introibo.

(na znak wielenia Bożego)

Zeszedłszy do stopni ołtarza Kapłan głęboko się schyliwszy (lub uklęknąwszy przed N: Sakr:) znakiem Krzyża ś. się oznaczywszy, mówi in nomine Patris etc: bo słuszna aby na początku tajemnicy przypomniał sobie Trójcę św: na której cześci ona się sprawia.

Introibo ad altare Dei. Tymczasy powtarza się wyraz Introibo w tym psalmie wstępnym, na cześć Trójcy św. a potem i na to, aby Kapłan przypomniał sobie, do rego się zabiera i obecność ołtarza, którym odprawić ma niekrwawą ofiarę.

Ad Deum qui lætificat juventutem meam: do Boga, który wesela młodość moją. Słowa te wyrażają:

1° cel naszego przystąpienia do ołtarza - a tym jest zjednoczenie się z Bogiem.

2° skutek tego zjednoczenia się, którym jest wesołość

3° warunek zbliżenia się a tym jest młodość.

1° Słuszna aby zaraz na wstępie najważniejszej sprawy stanął przed oczami rozumu cel ostateczny, który jak całemu życiu, tak i ważniejszym jego chwilom nadaje kierunek, pozwala wytrwałość. Jeżeli w życiu chrześc: najważniejszym wypadkiem jest msza św: i jeżeli przez nią spełnienie na nas, ziszczenie się nie może, abyśmy w tak ważnej sprawie nie pamiętali na cel do którego zmierza Bóg: to cel życia naszego. Stoi Kapłan u stóp ołtarza sam daje sobie odpowiedź: pytając siebie: po co to przystępuję, Kapłanie? odpowiada słowami psalmisty ad Deum. Słusznie! Bo jak filozof, nie znający przyczyny jakiegoś zjawiska, dopiny na to, do rego książkę się zabierze, cichym będzie filozofem; jak sternik, nie znający się na kompasie ani na własnościach wiatru, cichym lub redzym będzie sternikiem, tak i chrześcianin, nie wiedzący, że cel jego w Bogu jest - ad Deum - cichym lub raczej ślepym nie będzie chrześcianinem.

O znaku Krzyża ś. warto wspomnieć, że on (przez cechnym był wszystkich od czasów najdawniejszych. Sama relikwia Krzyża ś. była w największej czci i wszyscy wierni ubiegali się o nią, tak iż prawie świat cały napełnił się drogo ofiarowanemi relikwiarzykami. Noszą drzewo Krzyża ś. na sobie, było największem zaszczytem. Paulin z Noli powiada, że Sewerowi Sulpicyuszowi ujęcia ostrza zabłysły.

Cudowne rozmnożenie się Krzyża św. zaświadczają Cyrill Jerozol: cat. 10. i Paulin. Nol. ep. XI.

Już w dawnym wieku zaczęli przynosić chrześcijanom Krzyż Krzyża Świętego: Felix. Oct. 9. Tert. adv. Jud. I. 3. Orig. c. Cel. 2. O geście rozmożenia się Krzyżów zob. Chrys. hom. 61.

Ale jakiże połączyć się z Bogiem bez miłości?

De morib. Eccl: c. 11. Wszak mówi August. S.: caritas est virtus conjungens nos Deo quae ipsum diligimus; a nawodów Ryard: zowie ją vinculum perfectionis.

Miłości jest to ruch duszy, aby Boga posiadać i uniknąć dla niego - Caritate vero motus animi ad frend Deo propter ipsum est ze est proximo propter Deum - De doctr. Christ. III. 10.

Ale jeśli miłość jest ruchem, potrzeba do niej zdrowych

2° juventute mea Wszystkiem stworzenie jest miłością, bo miłość jest ruchem, a tylko miłością zdolna do ruchu. Ludzie przypadkowi obumierają przed czasem - a ci którzy zachowują jasne w starości na tyle ci, którzy albo czy siłę fizyczną czy siłę umysłową czy wolę przez cnotę świeżą zachowali młodzieńcze.

Tak samo w życiu nadprzyrodzonem - dusza powinna być młoda, aby móc kochać - a na to dwóch potrzeba czasów z których jedno jest ujemne, drugie dodatnie.

A) ujemne - usunąć przeszkody mitodzi czyli postępy stanowienie się - życie ludzkie to prolixitas mortis. mówiąc słowami S. Grzegorza W.

a) w życiu umysłowem - złudzenie wygody, zwalczenie obojętności

b) w życiu umysłowem: zaskorupienie się w jakiejś teorji

c) w życiu praktycznem: przyzwyczajenie do rutyny.

B: dodatnie: ciągły rozwój

a) w życiu trojakiem przyrodzonem

b) a bardziej jasne w życiu nadprzyrodzonem.

O Wierze. 8357

W dzisiejszej ewanielii św. zasługuje na uwagę nadzwyczajną odpowiedź Kra P. dana Kusicielowi: nie samym chlebem żyw jest człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Zasługuje na uwagę bo jakież inaczej być może? Utrzymanie życia jest naszem żadaniem najważniejszem. Wszyscy na to się zgadzają i trudno nie uznać tego. Ta jedna tylko trudność zachodzi, że nie wszyscy biorą pojęcie życia w znaczeniu dosyć szerokiem: ograniczają je do ciała, wszystkie troski swoje mierzą w utrzymaniu ciała, w dostarczeniu mu chleba powszedniego, nie bacząc na to, że dystynkcya pokarmu duszkiego w ustach Zba: pożąga ze sobą takież życie duszkie, i że chleb powszedni dobry jest dla ciała, a słowo Boże głównie i bezpośrednio karmi duszę.

Jednakże słowo B. jeżli ma dzieło skutek jakikolwiek w duszach, musi być przez nie przyjęte, a jak pokarm z ciałem, tak i słowo B. z duszą musi się zlać ściśle, musi przejść w jej istnienie. A to jakim sposobem się stanie?

N: Br: w życiu codziennem, w stosunkach przyjacielskich z bliźnimi, ci jest podstawa wzajemności: wiara jedna: wiara. Komu nie wierzymy, z tym niemożna wchodzić w żadne stosunki, nie można z nim być mieć wspólnego. Boć przecz, czy uważ mamy się czego od nauczyciela, przekonany, że ten nam nie przynosi zdań, że pewno zawsze nam nie może? Lub stosunek przyjacielski, czyż jest podobnym, gdy nie wierzymy w szczerość, w prawdziwość afektów nam objawianych? Lub wspólne jakieś dzieło, jakikolwiek interes społeczny, czyż zostawimy go porzucić się, wiedząc, że spółnicy nasi nie zasługują na wiarę? Cóż więc jest wiara? Zastosowanie słowa obcego w własnem potrzebie naszem, zrobienie go treścią ducha swego. Wtedy wzniecony, jak ogień nasze moce wyżywia z siebie, bo: czyż kiedy nam jest obcem nasze odkrycie, a ona tylko to może nam skradzieć, co zawsze ma w sobie. Jeżeli więc kto z pogardą

powoł x-p- na Dzień ozncznony, a ja działem stronnie do obrzezniny jego, mam wiarę w jego obrzezniny zbawienną w sobie: tak z niej działem, jak gdyby była nie obrzezaniem słowem lecz wiarą wiernem. Gdy przeto nie będę działał stronnie do obrzezniny, lecz tak jak gdybym niczego się nie spodziewał. czy przypuścić powie, że mienię po niego i że mam odpuszczenie moje winy? Zupełnie że nie. -

Jeżeli już w życiu społecznem, przyrodzonem, wiara w słowo ludzkie odgrywa rolę tak wielką, iż to będzie w życiu nadprzyrodzonem, w stosunku człowieka do Boga. Bo jeżeli człowiek nie miewa człowiekowi wiele na tem świecie, ale sobie powiedzieć może, to może własnemi siłami się zbawić, ale w życiu przyrodzonem, jedynie z łaskawości na powrót Boży czyż zbawienny się na czyn jaki, nie mając Boga. czyż może nam obyczaj, gdy zamykamy na dworzec lecz nikogo spodziewamy brak wiary.

Zrozumiemy teraz że bez pewnej wiedzy pewnej Autor: ś: fides virtus ma ē stabile fundamento, bo mota, to czyn zgodny z wolą B: ale czyn zbawienny się na czyn taki, nie mając Boga.

Zrozumiemy także, dla czego w piśmie św. tak często powtarza się wyjść ze pewnie: justo meo ex fide vivit, tak w tych samych lub innych słowach, które jednak nie zmieniają treści. dla czego Zbaw: za nic tak się nie gniewał za unicon, jak za brak wiary. Nieboszczy zawsze: vos modicæ fidei lub pusillæ fidei mówi w ustach Zba: z drugiej strony chwali wszystkich który wiarę, nawet pogańską, mówiąc: o mulier tanta fides ē in Isr: Jak często powtarza chorym uzdrowionym: fides tua te salvum fecit jak często woła na umarłych: habeto fidem tuam a odrazu dowodzi im z wątpliwości, jej braku: quid timidi estis? nerdum habetis fidem? i nasze powinno być: że w niemiłe wiem Bożym tak bardzo pewnej ukochanemu nie mogę Bożej woli, bo nie mamy wiary.

Rozumiemy więc: justus ex fide vivit.
Który temu rozumiemy? ale który się nie zechce przyznać
do tej prawdy: nie każdy zechce uchodzić za sprawiedliwego
ale każdy ma pretensyę, do tego, że żyje wiarą.
Bo i wszyscy mamy wiarę.
Odróżnić więc trzeba: wiarę wiarą i żywą wiarą.
Pierwsze jest teoryą, drugie jest praktyką.
Zobaczmy, jak wiara objawia się w życiu naszem:

a/ życiu wiecznem
b/ " umysłowem
c/ " woli — } fides sine operibus mortua est

Na zakończenie prośmy s. J.: auctore fidei et consummatore Jesu — aby nam dał wiarę żywą — umysłową. Że pokorne (nie mamy jej dosyć — prośmy jak apost.: Domine, adauge nobis fidem — a stanąwszy mistycznie wyjdziemy nawet do zasad wiary — powie każdy z nas z apost.: Paulus: in fide vivo filii Dei — Gal. 2. 20.

Wtedy będziemy ludźmi z charakterem, zasadami, którzy dzisiaj takich braki w świecie. —

Posséder la foi - et vivre de la foi, sont deux choses que l'on aurait grand tort de confondre. Que d'hommes perdus de vices et noirs de crimes, tiennent encore renfermé au milieu de ces ordures le précieux don de la foi! Ils possèdent la foi; cela n'est pas douteux; mais vivent-ils de la foi?

On peut donc avoir la foi et ne pas vivre de la foi! La différence entre ces deux états est exactement la même que celle qui se trouve entre deux grains de blé, dont l'un serait enfoui dans un tas de cendre et l'autre déposé dans une terre bien préparée et propre à développer la fécondité de son germe.

O nadziei.

Skończiliśmy przeszłego razu o wierze. Coż powtórzego, jako od wiary przejść do nadziei. Właśnie wszystko, co powiedzieliśmy o pierwszej, tyczy się także drugiej, bo jedna nie może być bez drugiej. Nadzieja jest pragnieniem, jest ruchem serca do przedmiotu, który poznań pragnie, tak jak wiara jest aktem rozumu do prawdy. Otóż nie może być, aby to, co jest przedmiotem aspiracyi rozumu, nie było także przedmiotem pragnień dla serca, bo ułomność w istocie takiej nie jest wadliwością i nie pomiędza, jak mówi podła pogańska: video meliora, deteriora sequor — ten w każdą władzę swoją wkłada całą osobę swoją i co prawdą jest dla jego rozumu, to także jest dobrem dla jego serca i pięknem dla jego miłości. —

To też pismo św. często wiarę łączy z nadzieją, robiąc z niej niejako ostatni kres wiary. I tak o patryarsze, który powstanie na zawsze przykładem żywej wiary niewzruszonej, zupełnej, jest także przykładem wcześ nieustraszonej nadziei: qui contra spem in spem credidit Rom. 4. 18.

Lub też nadzieja jest uzupełnieniem duchowego zmartwychwstania, tak iż bez niej urzeczywistnienie nasze będzie niekompletne: Wiara jest pewnością, ale nadzieja jest przybraną 1. Thess. V. 8. Induti loricâ fidei — et galeâ spei salutis — Jeżeli nieboyźnie wyłaniają do walki bez pancerza to zgoła nieprzodownia, stawać do niej w odkrytej głowie. A jak przy wierze przekonaliśmy się, że ona jest pierwiastkiem życiodajnym, z którego płyną wszystkie nasze siły i całe życie nasze, tak nadzieja jest tegoż życia, z wiary płynącego, zatwierdzeniem najwyższem i niejako kwiatem na niem. Spd Św. Piotr. 1. 1. 3 regenerans nos in spem vivam.

Jak wiara daje zbawienie, tak i nadzieja Rom. 8. 24. Spe enim salvi facti sumus — Kochanie kto ma nadzieję, ten się uświęca: 1. Jo. 3. 3. qui habet hanc spem in eo sanctificat se

To bliskie zpomnożenie dwóch cnot i ten nierozłączny obopólny ich stosunek, pokazuje nadto, dla czego wszystko, co powiedziało się o wierze, także do nadziei przypada. Jeżeli, proszę wspomnieliśmy i zmuszeni byliśmy przyznać z wielkiem upokorzeniem naszem, że nie mamy zawsze wiary dostatecznej, wiary gorącej czystej, że wtedy i nadziei nam zabraknie, bo

jakie podobna, aby kto pragnął gorzéj tego, czego nie widzi jasno oczami pożądy. Jednakże mimo blizkiego pomnożenia obie te cnoty za wyrokiem dwóch stron dzielą odrębnych: miara jest poddaniem się rozumu pod prawdę uznaną a nadzieja poddaniem serca pod uniesione mnóstwo przyszłe. Dla tego dobre jest przypatrzeć się obu cnotom rozsobna, i zbiór który ograniczyliśmy przedtego razu dowiedzieć, teraz rozciągnąć i na nadzieję.

Mamyż nadzieję żywą? mamyż ją zawsze? Każdy przekonać się o tem, czy ją mamy, każdy uznaje miarę jéj wysokości. Ouzyskała bowiem, że im gorętsza nadzieja, tem prędzéj nabór spodziewanego; im pewniejsza nadzieja, tem zwykle takie pewniejszy, śmielszy, bezdzieję stanowczy. Czy taki zawsze jest?

Nasze życie składa się z pragnień, a tychże pragnień zaspokojenie stanowi szczęście naszego mnóstwa najczęściej. Pragnienia niegodziwe mogą być rzadkie i nie w tem nie ma złego, ale nie mogą być wszystkie równe, jedne powinny być podporządkowane pod drugie a po nad wszystkie powinno górować pragnienie jedyne, które nadaje tym wszystkim innym. Jeżeli tego toku zabraknie będzie to utwór bez jasnego, bez głównego celu, będzie to trzcina chwiejąca się na obie strony. Brak prawdy głównej w rozumie robi utwór istota bez ~~charakteru~~ zasad, brak nadziei głównéj robi go istotą bez celu.

Powiedzieliśmy, że rozum może być bez zasad, powtórzę to teraz, że wiara życia stałego, ale przyszło rozum może być bez celu życia pod wpływem, zobojętniałych na wszystko, zbolałych na wszystko, smutne następstwo gwałtownej chwiejności w młodzieńcach - jest ich rozum wszystkich, we wszystkich warstwach, nawet w stanie duchownym - choroba wieku, jakie ją wyleczyć?

Bez nadziei tego nie dokażesz.
Czy będzie [illegible] w pragnieniach chwiejących
Czy kto podoła wbyć, a zatrzymać się w ustawieniu, mówimy o niém, że nie bardzo nam pełno podobno my teraz w taki sposób podróżujemy

w pragnieniach ciała –
w pragnieniach umysłu
w pragnieniach woli –

Że nie ma dominującego pragnienia w życiu nasze, można także dowieść przykładem ujemnym – nie ma dominującej bojaźni –
strach przed piekłem i sąd bardziej z mody wychodzi ale rzadko z nim także nadzieja nieba, bo dwie te strony jednego pragnącego serca rozdzielić nie dadzą. –

Grzechy przeciw nadziei:
albo przez brak ufności
albo przez zbytnią ufność

Lekarstwo na to wszystko wspólna ufność w Boga
w potrzebach ciała
w potrzebach umysłu
w obcowaniu z ludźmi –
Szczególnie w tych czasach smutnych potrzeba wielkiej ufności w Boga – trzeba mieć pod oczami wzór tej cnoty – a takim wzorem Job niech będzie – jego wielkie słowa, przemiana wielka – i duszy jasne pełne życia, siły – z głębokiej nędzy i niezbadanych cierpień wybłagane są głos jego i pamięć nad boleścią:
XIII. 15. Etiam si occiderit me, in ipso sperabo –
Jego wiarę za wzór a patrząc śmiało w przyszłość, choćby wszystkie jasne nienawiścią, zgasły mały w nas, powtórzmy razem z spokojem w sercu a z okiem wzniesionem w niebieskie przestrzenie:
Dominus protector vitae, quo trepidabo – ps. 26.

Job. XIX. 27. Quē (deū) visurus sū ego ipse & oculi mei conspecturi sunt & nō alius: reposita ē hec spes mea in sinu meo

1 Jo. III. Charissimi, nunc filii Dei sumus & nondū apparuit quid erimus. Scimus quoniā cū apparuerit similes ei erimus, quoniā videbimus eū sicuti ē.

3. Omnis qui habet hanc spē in eo, sanctificat se, sicut & ille sanctus ē

Ps. 40. 4. Beatus vir cuius ē nomē Domini spes ejus

Spese di Gennaio 1874. L. C.

Erbaggi Freschi.
Broccoli. Cavolfiori. Grinazi. Cavoli. Radicigialle. Cipolle. Sellen. 31. 60.

Erbaggi asciutti.
Patate . . . . . 07. 75.

Frutti.
Portogale . . . . . 10. 55.
Mela . . . . . 15. 75.
Brugne secche . . . . . 16. "

Totale. 42. 30.

Spese diverse della Cucina.
Latte . . . . . 40. 20.
Formaggio . . . . . 12. 40.
Pesce . . . . . 13. 60.
Paste . . . . . 04. 35.
Paste fine . . . . . 05. "
Sale . . . . . 03. 96.
Carne Kg. 1 . . . . . " 65.
Zucchero . . . . . 05. 25.
Fichi secchi . . . . . 05. 70.
Pomo . . . . . 24. 80.

Totale. 115. 91.

Spese diverse della Casa.
Centurino accomodato di N. 5. " 15.
Bonpasse . . . . . " 25.
Accomodatura della Sutana e pantaloni di N. 19 . . . . . 01. 70.
Trachiostro . . . . . " 20.
Favolino per N. 5 . . . . . 05. "
Carta di Musica . . . . . 01. 25.
Stagnaro un secchio, e accomodature . . . . . 02. 75.
Ordo Divini Officii . . . . . 03.
Fosforini . . . . . " 70.
Sapponetta . . . . . 02. 40.
Fubbi 6 per lana . . . . . 01. 50.
Stuppa per lana . . . . . 01. 50.
Vino rosso 03. 50
Buteglie 2 . . . . . " 90.
Scopa . . . . . " 60.
Tavina per stuppa . . . . . 01. "
Ostiaro . . . . . 02. "
Collarino per D. Maurizio . . . 01. 40.
Netterza . . . . . " 30.
Calzette per turni di sedio . . . " 50.

Totale. 39. 61.

Spese diverse per la Congregazione.
Scopola per F. Mankel . . . . . " 60.
Fazzoletti per Sudetto . . . . . 03. 90.
Fattura di fazzoletti sud.to . . . . 01. 25.
Calze accomodate con lana nova
per Fran: Myrra . . . . . 01. 50.

Totale. 07. 25.

L. 243. 61. Totalmente 243. 61.

Mese passato. ricevutto danaro.

1. Dicembre.	L.	15
4. "		20.
7. "		05.
8. "		20.
9. "		28.
19 "		10.
22. "		20.
23. "		10.
25. "		10.
26. "		05.
27 "		10.
30 "		48.

dal mese Novembre restato Lire. 14. C. 40.

Totale 215. C. 40.

Spese N.
4. 35
5.
3. 96
0. 65
5. 25
5. 70.
2
24. 85

Ancora Lire. 7 C. 1.

Posta per F. Markel 40. Cent

15
25
1. 70
1. 40.
3. 50

Ricevutto danaro nel mese di Gen.

rubr.				Lire.	30. "
gaz: 4, 00	Giorni 2.	di Gennaio.		"	11. 30.
Broni: 3 K.	" 4.	"	"	"	20. "
gaz: 1.	" 6.	" dov. 1. 80	Mar.	2. 10.	10. "
	" 9.	" 60	Lied:	1. 20.	28. "
	" 11.	" 1. 60.		1. 50.	11. "
	" 14.	" 1. 10.		2. 25.	30. "
	" 17.	" 2. 10.		3 20.	10. "
	" 18.	" "		1. 20.	10. "
	" 19	" "		2. 10.	20. "
	" 22.	" "		13. 55.	20. "
Totale 220.	" 25.	" "		"	20. "
	" 26	" "		"	20. "

Giornale Lire. 3.

O Miłości.

Diliges Dom Deu tuu. Będziesz miłował P. Boga twego. Oto, Br. Najmilsi, najwyższy cel stworzenia, oto prawo istnienia jego w krótkiem zdaniu. To prawo po trzy kroć rozległo nadaniem, lub raczej powtórzeniem: pierwszy raz Adamowi przez usta Boga samego, drugi raz ludowi wybranemu, przez usta Mojżesza, trzeci raz nowemu społeczeństwu Bożemu przez usta Zbawiciela. Trzy największe chwile w życiu ludzkości: pierwsza chwila narodzenie się Adama - początek Królestwa Bożego na ziemi - ta epoka niestety trwała bardzo krótko - Po utraconym raju była nadzieja ludzkości zwrócona do Zbawiciela przyszłego. Oto to oczekiwanie, nabrało formę pewniejszą, przez utworzenie narodu wybranego, bo to pierwszy akt odrzejarki do Odkupienia, pierwszy kamień węgielny do gmachu, mającego stanąć na Kalwaryi półtora tysiąc lat później. Narodzenie trzeciej epoki wielkiej ludzkości zaczyna się z przyjściem Zbawiciela, bo oczekiwana obietnica narodzenia spełniona, - odtąd jednostkom przestaje tylko dopełnić jej w sobie, i raj utracony przez Człowieka - Rodzica a otwarty na powrót przez Człowieka - Boga, sprawować i pilnować w czasach wiecznych. Przy każdej z tych trzech epok na nowo to same prawo przypomina się, i słusznie, bo jak całe dzieje, tak i każda epoka, jest tylko lub spełnieniem lub gwałceniem tego prawa i każdy człek dziejowy ma na roli swojem wypisane albo miłość Boga albo nienawiść Boga, affirmacyą prawa lub jego negacyą i stąd wynika całe swoje dodatnie lub ujemne znaczenie.

Że epoka trzecia rozpoczyna się z takiem prawem nie warto przypominać: Xsus Pan sam je przypomniał publicznie, a stwierdzili je apostołowie w swoich czasach wiecznych - Matth. XII. 37. Mar. XII. 30

Co do drugiej epoki takie nie ma wątpliwości żadnej: sam Mojżesz nieśmiertelną ręką wypisał na spiżowych tablicach - Deuter. VI. 5 - Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde

Trudności może być co do Adama. Można zapytać, kiedy to jemu na niego wlano prawo panowania. Odpowiedam, że prawo to zawiera się słowa, które P. Bóg wyrzekł przed stworzeniem Adama: faciamus hominem in imaginem et similitudinem nostram – słowa znaczą Adamowi, że miedzy nim a górą długo. Te słowa wyrażają to samo, co słowa Scripturae: dilexit Dominum Deum suum. Bo w miłości, dwojaki vel narzucam P. B. odwzajemnienie: aby był obranem i aby był pożądanym. Pierwsze nie zależy od Adama, bo nie stworzył natury swojej. ona nawet wbrew jego woli zawsze będzie obranem Stwórcy. Ale aby ten obrany był pożądany, to już od niego zależy, bo na to dostała mu się wola wolna, aby sam wybrał albo odrzucił się na podobieństwo lub niepodobieństwo. gdy się odwraca na drugie, nie będzie związku między nim a pierwszym, a zatem zerwanie związku między sobą to nie cała spełna. Gdy przeciwnie pozostanie był pożądanym do Boga, i sam wraca, powiedam, że wtedy już miłości gotowa. –

Wszakże mówi Tom. Sw: similitudo est causa amoris

Bo i zawsze jest miłości. Dano już wiele definicyj. ale ostatnia, żeby choć jedna była trafna, bo wszystkie wychodzą na tę jedną: pożądanie przedmiotu upragnionego, complacentia amantis in amato. Najczęściej mają tę wadę, że wprowadzają inne pojęcia, które znowu domagają się definicyj. Nam tu chodzi przedewszystkiem o różnicę egoizmu od miłości: bo gdzie miłość pragnie pożądać przedmiot swoich zachwytów, a jednak różnią się od siebie, jak niebo od ziemi. Atoli nie wyczerpię tej zawiłej kwestyi, robiąc tylko analizę dwóch przeciwnych objawów życia ludzkiego.

Są dwa jakoby przeciwne sobie kierunki życia ludzkiego, wzniecane przez przeciwności natury i serca. Zmysł trafny dzielił przeciwieństwa egoizmu z przyrodzenia a miłości z drugiem. Nieść wchodząc teraz w pytanie, czy ludzkie uczucia nie mogą także być czasem egoistyczne, wychodzę z tego faktu, że jest istotą rzeczy, że nienawiścią rzeczy nie da się

na istotę miłości, która jest jej przeistoczeniem.
Otóż istotę ukryto wszelką widzę w tem że osoba nasza
pełniąc jego najwyższą funkcyą, poznanie, bierze
a nic nie daje. Bo. nawet jest poznanie. Upodobnieniem
mowy zewnętrznych do nas - Brzmią słowa zewnętrzne
nie wnoszą do głowy nasze, tylko nasze nam
obrazy swoje, ale te obrazy one są udzielowaniem
swych przedmiotów, upodobnieniem do nas. Stąd
mówiłem, że w poznawaniu dobieramy rzeczy, a
nic nie dajemy. Bo i cóż mamy stąd, że
je poznajemy? Obrazem fizycznem poznawania
jest kamienie się - asymilujemy wszelkie
substancye, i czynimy je podobnemi do naszego
organizmu - podobnież i w poznawaniu.
Poznawać więc Boga znaczy przyrodę:
bo o nim to mowa, jest robić go podobnym
do nas. Bóg staje się niejako obrazem
człowieka, ale to nie to, do czego Bóg stworzenie
nas stworzył, bo każdy z nas ma być obrazem
Boga. -
Gdyby dusza nasza nie odbywała żadnej innej
funkcyi, byłaby najkompletniejszą egoistką -
do nas tylko stosunek, dla niego tylko, w którym
wszystko przeszło do niany, w którym zaniedbano
kontaktowanie zewn., za zarzucaj egoizmem.
A teraz zobaczmy stronę przeciwną. Życie
duszy naszej jest ruchem w jakimś kierunku, bo
życie to ruch - ruch nasz odbywa się do jakiegoś
przedmiotu, który jest celem jego. Rozbat
tego ruchu i czynności przez poznanie
będzie podwójny: jeden już poznaliśmy: poznanie.
W poznaniu robimy przedmiot podobnym do
nas - ale mówiliśmy także siebie robić podobnym
do przedmiotu, a stąd odpowiedniemy za nim
przez miłość. Wtedy zapominamy o siebie, wychodzimy
niejako zewnątrz nas, stąd podziwia Dr. angelicus:
amor transfert Deo et eo amans extra se
assimilujemy się obcej indywidualności.

jak przyjście Pańskie nie jest obrazą
obrazą w Sakramencie Ołtarza przy mszy - czytamy
tak samo nie można mówić: ofiarą Ciała ofiarą
a wino mówi: ciało moje jest pokarmem -
Komunia św. - nawrócić oddać życie swoje za
Słyd słowa: pasterz kogoś. Kogoś - pasterz kogoś
nostra. znaczy to samo, co pasterz kogoś
ut diligat nos, to mówi Pan. św. nam bliski
e causa amoris - a tekst ten, naznaczony ob-
wieszczeniu nie różni się od prawa Najświętszego
dilige Dominum Deum tuum -

Że Boga nie kochamy, o tem Ojciec przekonać
się możemy, gdy odpowiemy na pytania następujące
1) Czy myślimy o Bogu ?

2) Czy mówimy o Bogu ?

3) Czy czynami stwierdzamy miłość naszą ?

O miłości
2.

Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo. Deut. VI.5. Marc. XII. 30.
Będziesz kochał P. Boga Twego z całego serca Twego.
Kochać z całego serca, to doskonałe kochanie.
To kochanie jedynie, zasługujące na tę nazwę.
Bez serca nie ma kochania. Bez serca całego
nie ma kochania kompletnego. Kochanie niekom-
pletne nie jest kochaniem żadnym, jest chyba przedrze-
źnieniem jego.
A więc raz jeszcze: bez serca nie ma kochania.
Ale co to serce?
Dzisiaj z wielkiem lekceważeniem mówią o niem.
W dzisiejszym wieku serce straciło popularność,
uważają je za przeciwstawienie rozumu. Ochoty
rozumu dzisiaj coraz mniej w życiu, wyrzeka
rozumu a poniżają serce. Umysłowa choroblina,
pragnienia niewyraźne, oto co przebywa w sercu.
Tylko w rozumie jest wszystko jasne. U nas
i u filozofów nowych we jednej stronie rozum,
we drugiej serce: drugie na miejsce pośledzie.
Kto wie na tak niedbałe pojęcie o sercu,
jakie może wypełnić przykazanie Boże,
czyż P. Bóg zada od nas jakiejś ciemnej, niezrozumiałej
miłości.
A więc co jest serce?
Serce jest pierwiastkiem życia, ono jest taką
zwierzchnią, tak ponętną częścią całego organizmu,
że lepiej go nerwami nie można, jak mówią:
jest sercem organizmu. Gdy chcemy o czemś
powiedzieć, że jest treścią myśli i dzieła, mówimy,
że jest jego sercem. Tak i w naszym organizmie:
serce jest twórcą organizmu, jest jego przedstawicielem,
pomnaga, daje mu życie. —
W sercu jaja kurzego jest żółtko, białko
nie wzrośnie nie może. Bezkształtna galareta,
z której nowe powstaje kurze, jeśli nie damy
czynnik naturalne. Trzeba jaję podłożyć pod kurę,
aby życie w niem drzemiące powołać do rzeczywistości.
Żeby zrozumieć tajemnicę życia trzeba się wpatrzeć
pod mikroskopem tej galarecie, gdy go nie

pierwszy zarodek; który odgadnąć plan życia, trzeba zobaczyć, który część najprzód powstanie, bo na niej wszystkie inne części się budują.

Podróżujemy jajeć pod kurą po 26 najdalej po 30 godzinach życia zarodka to jajeć - potem porządnemy jeć w życie - Na niemku to jajeć wstępuje w nie powstawia zadnej różnicy od zwierząt, ale wprawne oko przeglądnie dopiero w żółtku małego punkcika czarnego, który dnia bezustannie, jakoby obracający się jakieś około środku swojej a potem wrzucający. W tym punkcie cała tajemnica życia. Jakoś odpowiedział Bar. Haj: że ten punkcik czarny jest i cała bajeć: Serce!

Z wszystkich części ciała najprzód serce powstaje. Wiedział to już Św. Tom. a przed nim Arystoteles. Serce pierwsze powstaje a ostatnie umiera: jest alfą i omegą życia ruchomego.

Ten mały, ledwo dostrzegalny punkcik w żółtku przedstawia je zarodka w kurze - wypuszczają ze siebie tętnicę i weny i otaczają się jakoby aureolą krwi nieustającej krążącej. System tętniczy staje się misterną klatką, której środkiem a motorem jest serce, a promienia dwoma obiegają krew. Krew ruszy potem sobie asymilują a potem znów przebiegają na obwodzie ciała. Narodzie organizm gotów. Powstał puls serca, ulepszyło się puls serca, powstał puls serca, umiera, gdy serce się zatrzyma.

Jeżeli takie znaczenie serca, łatwo przyjść, że serce oznacza całego ukochanie. Oddać serce swoje jest to samo, co oddać siebie.

Kochać z całego serca jest to kochać całą istotą swoją. Czy jest takie miłość naszej. Czy możemy o sobie powiedzieć, że kochamy z całego serca. Czy serce nasze niczem innem nie wypełnione.

Djabeł tak się odkreślił, na zapytanie Św. Katarzyny
Sen: quel sciagurato che è senz'amore.
Św. Jak: II. 19. I czarci wierzą i drżą.
Św. Paweł - 1 Kor. XIII. 3. Gdybym mówił językami i t.d.
Tenże dawże: miłości - nie szuka swego
Tenże tamże: A teraz trwają wiara, nadzieja i miłość
te troje, a z tych większa jest miłość. -

8357

Cudze Bogi.

Nie będziesz miał ~~drugich~~ cudzych Bogów przede mną

Nic nie robimy bez środka, bez narzędzia – każda rzecz, materyalna czy duchowa, staje się tem, czem jest, za pomocą czegoś pośredniego. Bierzemy ziarnko i przyrównywujemy je do wyrosłego drzewa – pierwsze jest prawie niczem, prawie nicością, drugie wyłonionem w sobie i pełną rzeczywistością. Skąd się wzięła ta rzeczywistość taka? powiedzieć, że z ziarnka, nie wystarcza, bo chociaż w ziarnku ukryte siły, które przemieniają je w potężną roślinę, przecież i siły te nie prędzej zaczynają działania swego, dopóki nie przystąpią pomocnicze ~~inne~~ pośredniczące – zaczynają się też takie, bo wypełniają się jako przyjście pośrodek, zostający między nicością a rzeczywistością. Ziarnko prawie niczem, ~~odrobina~~ wątłą powłoką, pod którą drzemią twórcze siły a drzewo wyniosłe ich dziełem. Otóż do tworzenia, jak mówią przyrodnicy o doczesnym świecie, potrzeba dwóch rzeczy: narzędzia i materyału, bez obu twórcza czy to siła czy istota nie poradzi sobie. Tak i siła tworząca, zamknięta w ziarnku, bez wątpienia że twórczą, gdyż oglądamy jej dzieło, wielkie drzewo z wspaniałą koroną. A chociaż prawdziwa istota tego tworzenia dla nas jest tajemnicą, gdyż najbieglejszy chemik nie wskaże nam, jak się to stało, to jednak wiemy tyle z pewnością, że twórcza siła, jakkolwiek tajemnicza i dla nas nierozpoznała, posługiwała się rzeczą pośrednią czyli ~~wy~~ korzystała z różnych środków, aby dokonać swego dzieła. ~~Ja~~ Jakież to środki, łatwo powiedzieć, gdyż ziarnko ich pozbawione nie wyda nic ze siebie. Umieszczone zaś w ziemi, mające podostatkiem wilgoci i ciepła, a później i ~~ciepła~~ światła, kiełkuje, wschodzi, wyrasta wątłą roślinką, która potem coraz więcej staje się podobną do drzewka. Otóż rozważając cały ten proces, widzimy trzy oddzielne od siebie składniki – widzimy na początku procesu twórczą siłę ziarnka a na jej końcu dzieło stworzone – w środku zaś czynniki pośredniczące między pierwszem a drugiem, dopomagające sile twórczej do ~~wydokona~~ wydania dzieła, jest to pokarm rośliny, razem materyał, z którego powstaje i narzędziem za pomocą którego powstaje – siła twórcza obraca jednem i drugiem.

Tak samo rzemieślnik, choćby najzgrabniejszy, nie obejdzie się bez dwóch tych rzeczy, bez materyału i bez narzędzi. To samo powiemy o każdej sprawie ludzkiej, o całem wreszcie życiu naszem, o wszystkich stosunkach tego świata małych i wielkich: Wszędzie po jednej stronie narzędzia i materyał – po drugiej dzieło już dokonane lub mające być dokonane, czyli mówiąc krócej, po jednej stronie środki, po drugiej cele. –

Otóż zdarza się wtedy arcyciekawy, choć też również smutny wypadek, że wskutek dziwnego obłędu umysłu nastaje przemiana pojęć, i to co było dotąd środkiem, staje się nagle celem, a cel nawzajem środkiem. Nie jeden z czytelników ~~tem~~ nie uwierzy tej prawdzie, tak rzadko i rażąco wypowiedzianej, a przecież przyznam, że jest prawdą ~~niepełną~~. Tylko żeby przyjrzeć się ~~temu~~ zdarzeniu, nie trzeba się udać w sferę wyższych, zawilszych stosunków – w stosunkach prostych, powszednich tego nie widać, gdyż tam taka przemiana pojęć byłaby zbyt rażącą. Rzemieślnik, choć jeżeli ~~który~~ przemyślny i produktywny, rozkochawszy się we swojem narzędziu, doskonali go bezustannie, pokocha go bezwątpienia, przecież nie do tego stopnia, aby miał zaniechać wyrobów swoich, dla których narzędzie jest środkiem a dla którego one są celem – rzecz nie zrobi wydła swoim celem, [illegible] zachowując przywiązanie w bezustannej jego od roboty, robienie ~~[illegible]~~ obrazu. [illegible] to prawdziwie o nim będzie z nie mniejszą extazą, jak Arab o swojej klaczy – przecież mimo to nie traci on w bezczynnej kontemplacji ten wyraz kamień z oczu, wiedząc że on środkiem tylko, a nauka jego celem. Otóż w tych sferach trudno o przemianę dwóch owych pojęć kardynalnych. Ale gdy wdamy się wyżej tam gdzie rezultat celu ostatecznego nie widać, gdzie tylko mamy długi łańcuch środków, z których jako warunek ~~[illegible]~~ drugi, tam często się zdarza, że długość łańcucha następujących po sobie środków zasłania widok celu i że albo cały łańcuch albo jedno z jego odleglejszych ogniw uważamy za cel przed[illegible]. Na to zdarzenie, smutne o ile ciekawe, ~~[illegible]~~ pozwalam dzisiaj zwrócić uwagę, żeby mi nie postawić zarzut [illegible] ciemności w myśli mojej, objaśnię ją łatwo zrozumiałym przykładem. –

Nikt nie zaprzeczy, że pieniądz jest najważniejszą z rzeczy doczesnych – jest to towar, za który dostać można wszystkich innych towarów, symboliczny znak, którym wyrazić można wartość każdej rzeczy. Rozumie się że mówię o rzeczach niedochowych, bo w sferze duchów ani pieniądz ani żadna inna rzecz materyalna nie ma już żadnej wartości – jeżeli tam czasem przyjmowany bywa jako wynagrodzenie wartości duchowej, to wskutek konwencyonalnej umowy, bo nie masz żadnego punktu stycznego między jedną a drugą. – Przecież jakkolwiek bądź, pieniądz pozostanie zawsze środkiem głównym, ponieważ albo daje wprost albo ułatwia pośrednio wszystkie inne. Nic więc dziwnego, że każdy pragnie posiąść środek tak potężny, a ten kto go posiadł i poznał się na nim, nie zmarnuje go lecz zachowa jak najstaranniej! Każdy kto poznał się doniosłością pieniądza, będzie je oszczędzał i tak

jak oszczędzamy wszelkie inne cenne środki – głupi, kto je marnuje lekkomyślnie bez celu i bez potrzeby. Zresztą cel
ostateczny człowieka jest wszelkim dostrzegalnym (mającego) moje środki i wypoczywającego niemi ostrożnie i umiarkowanie, aby
starczyły na zawsze, nie jest on jednak jego sposób postępowania jedynym. Widzieliśmy niemarnotrawca postępującego wcale
pewnie od niego, złoty jak marnotrawca jest zupełnie pewien cenności wszystkiego, tak on sam na jawie cenę pewnego
wcześnie – ostatecznie stoi niejako środkiem linii na której (pewnych robić Krańców nieraz się przedstawiała zgoła
pewnego sposobu widzenia rzeczy. Na jednym biegunie linii stoi marnotrawca, on zapewne z uśmieszkiem pieniądz drogi
pewnie marnotrawca wszystkowanie ich bez celu. Mając bowiem środki w ręku, powziąwszy je tylko odtąd za cel nie
zaś za nie, środki powinniśmy zawsze zamieniać na cel jakiś, ale wszystkie nie jednaki. Otóż marnotrawca wtyka
sobie bez wahania cele wcale, gdyż ludzka istota nie potrafi działać bez celu – cel jej najwznioślejszy pokarm –
ale cele te są tak ulotne, powietrzne, że wszystkie się w nie za najmniejszym dotknięciem, jak bańki mydlane. Otóż cel taki
każdy równa się niczemu, jest negacją prawdziwego celu – to też marnotrawcy wszystkie
negacyjnemu bezstanowie środki swoje, nie dostaje się nic w zamian za nie, podczas gdy oszczędny i wszystkie zamienia
każdy środek na cel wszystkie, dotykalny. I tak mamy na początku wspomnianej linii marnotrawcy, który
marnuje środki, dla tego się je płyt lekceważy – wyobraźni je prawdziwej myśli, że środek sam przez się nic nie znaczy
i pę na cel swój zwraca nie siebie, wykorzystuje je, odnosząc środki jako coś zupełnie bezwzględnego, zapomniawszy
że środkowi pomiędzy dwie zdaleka towarzyszyć cel jakiś i że cel bez środków jest abstrakcyjnym ideałem, który
nigdy nie można zrealizować. I tak mamy negacją środków na początku linii – wypośrodku jej mamy oszczędnego, który mając jasne pojęcie celu cenni takie środki, widząc się do celu nie dotrzeć się bez środków – dalej
na końcu drugiej linii znajduje nasze wzorowe – na początku: negacja środków – w pośrodku wzorowego
celu, środków – na końcu negacja celu i affirmacja środków. Negacja środków wyobraża marnotrawca,
skąpiec affirmacja skąpiec, który również odległym od oszczędnego, jak marnotrawca. Na nim poznała
się skąpstwo: na dwóch czynnikach: na złej ocenie środków a niechęci wydawania takowych. Zapytajmy
się, jak to możliwem, kiedy jednym bodźcem ludzkiego działania jest cel – jakiś cel przed oczami
Bez wahania się na cel jakiś, bo bez celu niby zgoła nie robić, ale tak jak dla marnotrawca z
dwóch pojęć, stanowiących ze sobą harmonią, uchwycił tylko pojęcie środka, a zapomniawszy o celu, mamy
je tak skąpiec dwa owe pojęcia, zamiast je razem oszczędnego połączonej w równowadze, do tego stopnia
do siebie zbliżył, że się zlały w jedno, środki stosunku się jemu z celem – marnotrawca ma środki
a odsunął cel tak daleko (ci go nie widzi prawie – oszczędny bacznie i na cel i na środki i utrzymuje wzorowy
między jednem pojęciem a drugiem, ~~marnotrawca~~ skąpy zrobił pomiędzy samodzielnych jednego z dwóch
pojęć, pola czynny je w jedno, przyciąga cel na swoje środków, tak jak marnotrawca przyciągał środki
na swoje cele – dla marnotrawcy cel jest wszystkiem, środki niczem, dla skąpego środki wszystkiem, cel
niczem, powiedział raz dawny ludzki nie mogli się pozbyć idei celowości, podwinął on środki do godności
celu – środki są jego celem, i do tych środków, będących ostatni jego celem jedynym, zdają się pełno
zamy ~~uprzywilejowuje~~ ~~w~~ oszczędny do celu ~~wpada~~ na pomoc środków. – Ten drżący ferwor pełny się
na celu naszej uwagę. —

Stąd się stały z ateuszem to samo, co niegdyś (z Żydami, gdy wyprowadzony z ziemi egipskiej, zaraz
przed wzkiem
Kanaan się celowi a przestali oddawać cześć Jehowie – lub widzimy się na stopniu dzikich ludów Afryki, które
nie podniosły się do pojęcia jakiejś Najwyższej istoty, bóją wielem pod każdym oznaczeniem, każdym pniem
nie co ostrzegającym – Setyzyzm pasadza się właśnie na przyzwyczajeniu rzeczy zwykłej, przyniotów nadpiesiskich, nie
skończonych. Ale kara za święto krzaczkowe nie daleka, setyzm wyniesiony do godności bóstwa wprowadza się
się swoim wyznawcom – ale czem? wspierając on wtórnej swojej istoty – jeżeli kamieniem lub ~~wtórna~~ starem
pniem symbolicznym wyniku na adoratorach swoich to same piętno niemoty mózgu, którym sam się odznaczył
swoją te wegetują, na wzór swego setyzmu, wegetują z dnia na dzień, niemodne i niezmienne w stowarzyszeniu
wzrok, bo nie ~~mogą~~ wzrosnąć ni przewidzieć ni przyszłości – przeto się nie, bo jakie ją odróżnić od teraźniejszości,
Kiedy wzrokiem do niej podbaca, kiedy teraźniejszości ani o krok nie podniósł się nadpiersiem przeto się –
przyszłości ni brak, bo czem przyszłość bez nadziei, a jakaż nadzieja przestrzenna a próżnicę? – Ale
najwyższej setyzm jest zwierzęciem i wtedy chwalebne wzrok wzgardzony do siebie, wzniesiony ich, dojść
na wielkie piędze dowiesz, bez steru, bez myśli przewodniej – to też rzuca wzbić jak zwierzęta prawy,
który na się krzywiąc – dostrzega jedynym ich bodźcem, zaspokojenie jej jedyną rozkoszą – wtedy ich
przestaje obydwa stwarzy o przekleństwie, które panuje nad nimi od wieków – wyskakujące napiór podziębione
za niemi
nieszczęście ~~partowania~~, razy, bolesnie wzwarte i pełny partowanie wzgardzone, wtedy malało, zwierzęcy
za. Kto zapewne, jak u zwierząt, gdzie nie ma ani jednej myśli do przewodnia – dziś ołtarz wbrew

douczenia – Ale powrota to uyteczności owe duchowe plemiona, Kanyhatuny Indyanie nie nie obawiaią – to nie nie
wdaiąc nie wrzuciste jenne, które kiedyś pojdą tam zdrowi my – na to w wrogowi, kiedy mi sami bliscy ob
nich podobni w dusze postawie naszego. Wreszcie nie do podniebia, do fetyszystów pójść nie – do Kapuca
u-p. ale uyteczna uyteczności, nie to znyktad tylko, przyszło wyjdą nasza myśl głowna.

Przypowieść o winnicy.

Trzeźliwie zachował nam Marek ś. przypowieść w rozd. 12. Pan Jezus opowiada dzieje swoje pod obrazem winnicy. Allegorya tak jasna, że nie można jéj inaczéj tłumaczyć. To też wszyscy OO. Kościoła zgadzają się co do głównéj myśli, zawartéj w Markowéj przypowieści; ale co do szczegółów tak za to rozchodzą się nieco komentatorowie, ale gdy ich różnica nie dotyka żadnych zasadniczych punktów, można by ją pozostawić nierozstrzygniętą. Można jednakże i niektóre szczegóły więcéj wyjaśnić, a przez to i całości stanie się zrozumialszą.

Przypowieść taka: Człowiek pewien zasadził winnicę i zaopatrzywszy ją we wszystkie przybory potrzebne, wynajął ją oraczom. Odjechał i długo nic o nim słychać nie było. Ale gdy nadszedł czas winobrania, posłał sługę po owoce winnicy. Tego pojmawszy oracze obili a potem odesłali z niczem - dimiserunt vacuum. Drugiego sługę poranili w głowę i zelżyli - contumeliis affecerunt. A gdy po raz trzeci przychodzili słudzy swego pana, jednych zabili, innych ciężko poranili. Wtedy pan winnicy, mając syna jedynaka, którego miłował po nad wszystko, posłał go ostatecznie po owoce, mówiąc, że uszanują syna jego. Ale ci, którzy wynajęli winnicy, rzekli do siebie: Ten jest dziedzic, zabijmy go a nasze będzie dziedzictwo. I pojmawszy go zabili i wyrzucili z winnicy.

Oczywista tu mowa o postannictwie, jakie P. Bóg wszystkim wybranym swoim powierzał do winnicy ukochanej swojéj, do ludu Izraelskiego. Co do myśli téj głównéj nie ma żadnéj wątpliwości. Że na końcu przyszedł P. Jezus, Syn Boży i wyrzucony został z dziedzictwa swego, a potem zabity, na to także wszyscy się zgadzają. Jednakże co do poprzedników jego widzi różnie

utrzymują. Czcigodny Beda w pierwszym rzędzie widzi Mojżesza, w drugim Dawida, a proroków w tych, [redacted] łączy razem przeciwstawiając pewnej inności. Pytanie jednak, czy postanowienie boże do ludu Izraelskiego zaczyna się dopiero od Mojżesza? Że allegorya w postanowieniu tem rozróżnia trzy okresy, nie ulega wątpliwości, potrzeba więc w dziejach Żydowskiego wyznaleźć trzy okresy w owem nieprzerwanem kołatania Boga do bram serdecznych. Takie okresy rzeczywiście się znachodzą a są one ściśle od siebie oddzielone. Pierwszy obejmuje patryarchów a protoplastów wystarczających jest w nim Abraham — tego odcztali z naszem, varium —

Drugi okres rozpoczyna się od Mojżesza i trwa aż do rozdziału Judy i Izraela. Mojżesz jest ów drugi sługa, którego odcztali szczególnego.

Trzeci okres, najzmartwiejszy zaczyna się podziałem plemion i sięga aż do wystąpienia Zbawiciela. Jego główną cechą za proroczy, tak jak pierwszy okres nazwać można okresem patryarchów a drugi okresem sędziów, tak i Dawida i Salomona za sędziów uważać można. Prorocy swoim słowem przelewają się ciągami przez chwalców Baala i przez nienawistnych królów.

Na tem jednak nie wyczerpuje się allegorya, można ją rozciągnąć do dziejów serca ludzkiego. I tam powtarza się to same okrutne widowisko — aż do pierwszej Komunii trzema drogami i trzema rodzajami wystąpień domaga się owoców od wiary swojej, którą raczył na chorobie ów. Najprzód uczniowie, droga umysłów, wpływem światła wewnętrznego, potem rozumem, naprzód w Duchu świętym. W trzech tych polach obchodzony wielkie tajemnice nam wydaje im należycie się owoce, radujemy się, mamy [redacted] — nareszcie przychodzi sam Syn Boży w Komunii ś. ale i tego mało potrzebujemy [illegible] nowe [illegible]

O umartwieniu

1) Co to jest umartwienie?

8357

Odpowiada Św. Paweł: si sec. carnē vixeritis, morieminī, si aute Spiritu facta carnis mortificaveritis, vivetis.

Spiritu facta carnis mortificare, oto treść i zadanie wielkiego umartwienia

Facta carnis nie znaczy funkcye żywotne organizmu, nie znaczy organy służące do utrzymania nas samych - bo tych zaniechać nie można - nigdy zacerta apostoł, odmawiają wygodzie, caro, nie mówiąc o naszym organizmie, o życiu naszego fizycznego, o fizyologii lub anatomii naszej budowy

caro to według niego owa upadła natura ludzka, w której nawet najpotrzebniejsze funkcye zatrute są pożądliwością, w której ciało do tego stopnia wzięło przewagę nad duchem, że ten zupełnie z samodzielności abdykuje - i dla tego cały człowiek caro się nazywa, jakoby w nim ducha nie było, jakoby był umarły

caro to owo życie oderwane od Boga, życie buntu i miłości własnej -

a facta carnis wszystko, co z niego wypływa, wszystko co jego jest objawem, skutkiem. Człowiek upadły zdobywa się tylko na facta carnis - tak było przed Chrystusem, tak i dzisiaj jest.

Ale upadła natura uleczona in genere przez Wcielenie Syna Bożego - pozostała w indywiduach upadłą - Pan Bóg przez sakrament chrztu wszystkie do łaski osoby grzeszników ale ich naturę im pozostawia, starego człowieka ów vetus homo, przeciw któremu obraca się apostoł ludów. -

Zostawił starego człowieka, zwiódł wielkich czynów, ale i dodał coś nowego, czego nie znali ani mieli ludzie nieodrodzeni.

Spiritu. I cóż to za Duch, jeżeli nie ten, o którym mówi apost: (1 Cor. 3.16) nescitis quia templu Dei estis & Sp. Dei habitat in vobis? To jest ten Duch, którego każdy z nas ma być świątynią: an nescitis quoniam membra vestra templu sunt Sp. S.? (ib. VI. 19)
I czegóż ma ten Duch sprawić w nas? On to ma spełnić owo wielkie zadanie: aby był zniszczony stary człowiek i aby w nas narodził się człowiek nowy - vetus homo mortuus è - destruatur corpus peccati - ultra nie servirmy peccato (Rom. VI. 6)
On to był sprawcą, tego, że o nim św. Paweł zawołał: per quem mihi mundus crucifixus è et ego mundo (Gal. VI. 14). -
Zbierając razem jeden rezultat uwagi, które nam narzuciły słowa powyższe św. Pa: dojdziemy do wniosku, że
mortyfikacya, cnota poganom nieznana, jest ta wielka na zabój, który chrześcianin prowadzi bez przerwy sobie, by wytępić w sobie, w swej naturze, zarówno cielesnej jak duchowej, każde pragnienie które nie jest z Boga, a którem zarem do Boga nie zmierza.

Praktyczne zastósowanie
a) chęć mówienia niepotrzeby
b) niecierpliwość
c) upodobania w sobie

2.

2. O Pokucie jest umartwienie.

Teologowie dysputują o tem, czy chrześc: jest obowiązany pod grzechem śm. pod utratą łaski do pracowania nad swojem udoskonaleniem - zgadzają się prawie wszyscy z Św. Tom: że nie pracować nad sobą, grzeszy, a wzdychają się tylko w znaczeniu miary grzechu. Te rozumowanie teologów wzywa nas także do umartwienia, bo oczywista jest, że praca nad sobą, doskonalenie nas samych nie może odbywać się bez umartwienia i że ich samo w sobie jest niemałem umartwieniem. Zresztą nie mamy potrzeby opierania się na powadze teologów, mamy samego Ducha Św: słowa, gdy mówi przez usta Pawła Św: Si vos: zamę i.d.d. Wyrzeczenie to jasne i nieomylne, przenosząc swoją prostotą i bezwzględnością powtarza te same rzeczy raz ujemnie raz dodatnio - aby w umysłach naszych nie pozostawił żadnej wątpliwości:

1) powiada, co się stanie z nami, gdy nie będziemy praktykowali umartwienia
2) jaka będzie nagroda, gdy je wykonamy.

Jest więc połowa jedna ujemna, druga dodatnia - a każda wyrażona sposobem warunkowym - pierwsza mówi o naszej śmierci, druga o życiu - Kiedyż nastanie śmierć nasza? Kiedyż będziemy mieli życie? Si vixeritis secundum carnem - si mortificaveritis. -

Było to ogólne przekonanie świętych, doktorów Kościoła

S. Aug. in ps. 4: Quid enim justius quam ut aggressus corpus puniens maceret. -

Także umartwienie zawsze było poganom i jako potrzebne praktykowane: sobrie et abstine -

2) Św. Jakub I. 14. Unusquisque vero tentatur a concupiscentia sua abstractus et illectus. Deinde concupiscentia cum conceperit, parit peccatum; peccatum vero cum consummatum fuerit, generat mortem.

Jak daleko rozciąga się zakon umartwienia?

a) obowiązuje wszystkich
b) " we wszystkiem

3. Zasady

Umartwienie jest potrzebne ludziom, zdążającym do wielkiej świętości. –
Słowa Św. Pawła na temu przeciwne –
I w innych przypadkach inne jemu tego
Apost: Jak. VI. 8.
Quæ enim seminaverit homo, hæc & metet.
Quonia qui seminat in carne sua, de
carne et metet corruptionē; qui aute
seminat in spiritu, de spiritu metet
vitā eternā –

4. Zastosowanie.

Nowy Testament jest pełen nauki o
umartwieniu. Mówiąc powiedzieć, że
każdy list Św. Pawła jest parafra-
zą tej najczystszej i najwarniejszej
z nauk praktycznych chrześcijaństwa.
Ale na ich czytanie uczuje, gdy mamy
samego mistrza – w niezliczonych zwrotach
powtarza ciągle to samo –
qui non renunciat – qui non odit – qui
non bajulat crucē suā – qui nō sequitur
me – ~~vīolo~~ regnū ~~Dei violentia~~ e
violenti rapiunt illud. –
Naiedrzejszy charakterek – tak jak pisze
dowcip go Paweł iż: byś każdy z nas
mógł powiedzieć: mihi mundo crucifixus
& ego mundo.

Nauka o umartwieniu jest
komentarzem do niezrównanego
rozd. 6 w liście Pawłowym do Rzy.

8357

O wiedzy bożej i ludzkiej.

1. Człowiek nie potrzebuje nauczyciela, aby dowiedział się, że jest; że napisał list; że pójdzie na spacer; że może czytać lub nie czytać; kłamać lub nie kłamać. O tem doskonale człowiek wie sam przez się.

2. Atoli wszystko, co od niego nie zależy, czego nie zrobił, pozostanie dla niego tajemnicą, dopóki mu tego nie objawią zmysły lub słowo ludzkie lub Boże objawienie. W drugiem tem położeniu potrzebuje nauczyciela.

3. W pierwszej wiedzy bezpośredniej człowiek nie myli się, bo myślenie się zaczyna się razem z pośrednictwem. W drugiej wiedzy często się myli, bo zmysły często zawodzą a słowo ludzkie jest kłamliwe. Wynika stąd, że gdyby człowiek miał tylko wiedzę bezpośrednią, nie znałby błędu.

4. Otóż Bóg jest w tem położeniu. On wszystko wie bezpośrednio, bo nie może niczego, co by od Niego nie zależało. Jest Bo niezależnym we wiedzy swojej; nie potrzebuje nauczyciela. Będzie więc rozumem niezależnym, bezwzględnym; czyli czystym duchem.

5. Człowiek potrzebuje nauczyciela. Lecz kto go znajdzie? Który będzie najlepszym nauczycielem. Oczywiście tego kto najlepiej nauczyć potrafi, co bo nie może wiedzieć tego, co zależy od woli obcej.

zna bezpośrednio. Sam sposób mówienia tego dowodzi. Jakże jasno i zajmująco rozprawia Kardy o sobie i swoich przygodach lub sprawach. Nawet nie uczeni lub niepiśmienni ludzie potrafią się zdobyć na wiele ciekawe i pociągające pamiętniki.

6. Wartość nauk ścisłych zmniejsza się razem z pewnością przedmiotów, którymi się zajmuje. Najwięcej ma pewności po faktach osobistej samowiedzy mają nauki oparte na prawdach koniecznych, fundamentalnych - matematyka, mechanika, logika, ogólna gramatyka.

7. Mniejszą pewność mają nauki przyrodnicze: dopóki trzymają się w granicach obserwacyi i faktów, prawie nieomylne, odsłaniają pewne niezmienione złudzenia zmysłowe, bo fakt Kardy zmysłowy, wg jednym końcem tkwi w naszej samowiedzy. W kwestyach zaś teoretycznych, ogólnych będą tem więcej zbliżone do prawdy, im więcej potrafią oprzeć się na matematyce.

8. Najmniejszą pewność mają nauki historyczne, bo nie tak nie jest zawodniczem, jak słowo ludzkie; często zdaje się, że ono danem zostało ukryć nie na wyszukanie prawdy,

też na kłamanie. Pokarnje się stąd
że wartość przedmiotowa nauczycieli
najściślejsza jest w naukach matem:
najmniejsza w historyi:
9. Tylko Istota Nieskończona będzie
nieomylnym nauczycielem, bo nie masz
żadnej nauki, którąby Ten mogła istnieć, działać
~~ona~~ nie znała
lub mieć jakiejś przeciwnej
~~sprzeczne~~. Na więc o wszystkiem
umie powiedzieć: 1° że jest 2° jak
jest, 3° na co jest - w których
trzech kwestyach pełno całej mądrości
się zamyka.
Człowiek przeciwnie może się mylić lub być omylonym, bo tylko przez zmysły lub słowo innych ludzi może dowiedzieć się o wszystkiem, co nie od niego zależy. Człowiek jest omylny; Bóg nieomylny.
10. Bóg nie tylko mylić się nie może, nie może także mylić drugich. Któryż ojciec da dziecku głodnemu kamień zamiast chleba lub skorpiona zamiast jaja? Bo Ojciec Jego nie zrobi, bo Ociec - Pan Bóg takiej Natury, a więc nie omyli nikogo. Bóg jest miłością, dla tego nie może mylić nikogo, Bóg jest całem Prawdą. Nie może także mylić nas przez Rozum drugiego, który ~~się~~ będzie Jego zastępcą lub posłańcem
11. Który będzie posłańcem Zastępcą Boga - ten który potrafi przekonywalnie swą misyą. Posłaniec Boży uwierzytelnia swoje posłannictwo cudami. Czyż Bóg może dać moc robienia cudów ludziom zwiedzionym?

12. Cóż to cud?
Pisać bez pióra i atramentu.
Powtarzać wyrazy w dalekie strony bez telegrafu.
Cud to objawienie się Istoty niewidzialnej - niezależnej od przestrzeni czasu, instrumentu, praw przyrody

13. Pwdami umiemysłowił Dóg założenie Królestwa Bożego.
Założył je na to, aby człowiek, który nie może znać woli Bożej bez objawienia wiedział kto jest jest zastępcą Boga na ziemi i Komu ma wierzyć,
Wierzyć człowiekowi nie zawsze jest grzechem. Nie wierzyć Bogu, lub zaprzeczyć jest pogardzaniem Bożego majestatu.

Kto nie wierzy Bogu, przyczyna,
1° albo że może bać się myśli
2° albo że chce nas mylić
3° albo że nie ma nic.

—

Nie może wiedzieć niczego
1° co zależy od woli innych duchów
2° co zależy od woli Bożej.

Cóż może wiedzieć duch ludzki bez wiary 1° w zmysły 2° w słowo ludzkie, 3° w słowo Boże?
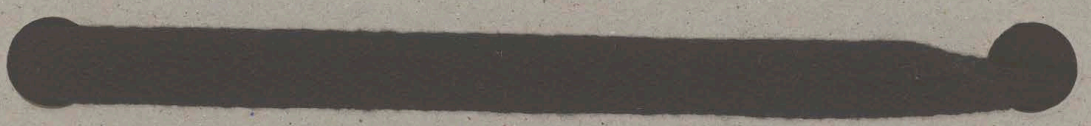
1° że jest 2° mistyka, co zależy od jego woli 3° prawdy Konieczne, 4° na mocy tych prawd Koniecznych może poznawać rzeczy niezbadane przez mene jest między niemi jest zastrzeżk Konieczny.